

REDAKCJA
W Ł O
Br
ADMII
Przedmiejska 20
Telefon № 11-00

Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt
Redakcja rękopisów niezastreszonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Kalendarz - informator
ROZNIK XVIII

„KUJAWIANIN” na rok 1938

obejmuje powiaty: włocławski, nieszwawski, lipnowski, płocki, gostyniński oraz m. st. Warszawy. Do nabycia we wszystkich księgarniach we Włocławku. Skład główny w firmie „BRACIA PIOTROWSCY” Włocławek — telefon 11-00.

WALKA Z MASONERIA

Poznań, 26. 2.
Podobno zapowiedziany przez p. pos. Budzińskiego projekt ustawy przeciw organizacji masonskiej w Polsce wniesiony zostanie do Sejmu jeszcze podczas bieżącej sesji parlamentarnej. W ten sposób głośna interpelacja p. pos. Dudzińskiego przyniosłaby realny i pozytywny skutek. Wierzyć bowiem należy, że obecne Izby Ustawodawcze wypowiedzą za zakazem działalności tej obcej agencji — jaką stanowi masoneria — na ziemiach Rzeczypospolitej.

Takie rozstrzygnięcie sprawy będzie najwłaściwsze nie tylko ze względu na zlikwidowanie ognisk organizacyjnych masonerii, czynnika bezwzględnie szkodliwego dla interesów narodowych polskich. Niepoślednie znaczenie ma również fakt, że tą drogą przepędzone zostanie wreszcie widmo masonskiego straszaka, operowanie którym przynosi wcale intratne zyski polityczne pewnym ugrupowaniom, ale w kraju wytwarza niepożądaną psychozę.

Psychoza ta udziela się nawet poważnym politykom, rzetelnie zainteresowanym o dobro Rzeczypospolitej. Dość chyba wskazać, że przeciw w interpelacji swej powiedział dosłownie p. pos. Dudziński pod adresem Szefa Rządu: „Większy wpływ na losy kraju posiada ta zakonspirowana mafia 400 ludzi, niż pan, p. premierze, niż pański rząd, niż izby ustawodawcze. Mówiąc brutalnie, że na rachunek obozu legionowo-peowłackiego rządzi Polską zakonspirowana mafia”. Jest to oczywista przesada, wynikająca co najmniej z nieporozumienia. Wydatnił ją zresztą p. gen. Składkowski, podkreślając, że jego Rząd wspiera na autorycie Naczelnego Wodza, który spewnością jaknajdalej stoi od wszelkich tajnych konspiracyj. Widać więc, jak fałszywe opinie w tej sprawie wypowiadają ludzie o najlepszych choćby intencjach przysłużenia się sprawie publicznej.

To też projektowana przez p. pos. Budzińskiego ustawa będzie w zasadzie pożyteczna. Brak odpowiednich przepisów prawnych powoduje przebieg — zaznaczył to p. premier Składkowski — że w b. zaborze pruskim. W Poznaniu w Poznanskim i na Śląsku istnieją legalne, jawne loże masonerii o znanych adresach, o znanych składkach, posiadające swój ruchomy i nieruchomy majątek, a więc nie prosperujące. Jest rzeczą pewną, że stan dotychczasowy nie powinien być nadal tolerowany pod żadnym pozorem.

Niemniej wątpić wypada, czy nawet ustawa antymasonska usunie możliwość operowania straszakiem z pod znaku kielni. Przypuszczać należy, że raczej nie. Zbyt wiele grup zainteresowanych jest utrzymaniu istniejącej dziś w społeczeństwie psychozy „masonskiej”.

Że sąd taki nie pozbawiony byłby głębszego uzasadnienia, wskazują obiegające w prasie „Stronictwa Narodowe” i pokrewnej informacja o liczebności i organizacji loż masonskich. Twierdzi się mianowicie, że owe 11 loż i ich 400 członków — które wymienił w interpelacji p. pos. Dudziński — obejmuje tylko rejestr masonów trzech najniższych stopni od I do III włącznie. Nie obejmuje

on zatem stopni od IV do XXXIII. Fakt jednak ustanowienia Najwyższej Rady Polski świadczy ponoć o tym, że w Polsce istnieją także i loże wyższych stopni dla masonów wyżej w tajemniczości. Sa one jednak ściśle zakonspirowane i poza samym faktem ich istnienia, najmniejszy nawet szczegół ich składu osobowego, organizacji i działalności nie został przez źródła masonskie udostępniony profanom.

Oprócz loż polskich istnieją loże niemieckie i żydowskie. W kalendarzu masonskim z r. 1929, na str. 231,

w dziale „Jahrbuch des deutschen Freimaurertums” (Rocznik niemieckiej masonerii) czytamy, że w Polsce istnieje i działa 14 loż masonskich grupujących 415 członków. Masonskie loże żydowskie w Polsce stanowią t. zw. „dystrykt XIII”. Dystrykt ten obejmuje 10 loż i 900 członków. W sumie więc, na trzech niższych stopniach, masoneria w Polsce grupuje w 35 lożach 1716 członków. Sa to, jak już wspomniano, cyfry dotyczące najniższych stopni i ujawnione przez samych masonów. Tajemniczo natomiast przedstawia się

sprawa stopni wyższych, kierujących masonerią oraz organizacjami, pozostającymi pod jej wpływem. Cyfry i szczegóły, dotyczące działalności wyższej połowy masonerii, jej szczytów organizacyjnych, są nieznane. W każdym bądź razie jest rzeczą zupełnie pewną że zarówno „Najwyższa Rada Polski Rytu Szkockiego Dawnego i Uznanego”, jak „Narodowa Wielka Loża Polski” — są tylko najwyższymi władzami administracyjnymi polskich loż symbolicznych.

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

Marszałek Jegorow uwięziony

Nowa czystka w armii sowieckiej

Ryga, 26. 2.

Z Moskwy donoszą:
W szeregach wyższych oficerów czerwonej armii zarządzono drugą generalną czystkę. W wojskowych kołach sowieckich panują znów nastroje paniczne podobne do tych, jakie ogarnęły czerwoną armię po aresztowaniu i straceniu marszałka Tuchaczewskiego i szeregu generałów.

Obecnie przyszła kolej na drugiego z kolei marszałka sowieckiego — Jegorowa. Oficjalnie nie ma żadnych wiadomości o jego losie — powszechnie jednak twierdzą, że znajduje się on już w więzieniu na Łubiance. Prasa nie wspomina jego nazwiska, a na onegdajszych uroczystościach z okazji 20-lecia istnienia czerwonej armii marszałka nie było.

Za prawdziwością przypuszczenia,

ż Jegorow został uwięziony przemawia aresztowanie gen. Jukowa, szefa sztabu Jegorowa i płk. Klimowa, osobistego adiutanta marszałka, jak również jego bliskiego współpracownika mjr. Szeweryńskiego.

Czystka nie ograniczyła się tylko do marszałka Jegorowa i jego otoczenia. W więzieniu G. P. U. w Mińsku został komendant okręgu mińskiego gen. Bielow, wybrany ostatnio do parlamentu sowieckiego, a w Leningradzie zarządzono areszt domowy wobec dowódcy okręgu gen. Dybenki. Jednocześnie w obu okręgach „znikło” kilkanaście młodszych oficerów, bliskich współpracowników dowódców.

Nowa fala czystki jest następstwem trwającego od śmierci wicekomisarza wojny Gawarnika tarcia między wyższymi oficerami a politycznymi komisarzami armii. Oficerowie bronili się przed rozpolitykowaniem wojska, utrudniając komisarzom ich pracę agitacyjną. Wywoływało to nieustanne konflikty. Gen. Dybenko przed paru dniami oburzony wykładem politycznym w porze, kiedy miały odbywać się ćwiczenia, wyrzucił poprostu komisarza politycznego z koszar oświadczając, że dla żołnierza ważniejsze jest wyćwiczenie i taktyka, niż znajomość komunistycznych teorii. Mimo, iż jest on zasłużonym dowódcą, zawieszono go w czynnościach i zarządzono areszt domowy.

Polityczny komisarz czerwonej armii Mechlis zwrócił się ze skargą do Stalina na sabotowanie jego prac w wojsku. Poparł go gorąco szef G. P. U. Jeżow. Marszałek Woroszyłow nie umiał się przeciwstawić ich żądaniom, ani obronić swoich podwładnych. Stalin „wpadł w wściekłość, jak opowiadają sobie w Moskwie i udzielił Mechlisowi daleko idących pełnomocnictw, które ten wraz z kom. Jeżowem odpowiednio wykorzystał, zarządzając aresztowania wyższych dowódców i oficerów.

Gen. Pershing umierający

Waszyngton, 26. 2. (PAT).

Stan zdrowia Pershinga uległ pogorszeniu. Chory generał osłabił, wobec czego zastosowano tlen.

Z San Antonio w Texas, na polecenie departamentu wojny, przybył do łóż chorego dowódca 8 korpusu armii, gen. Herbert Bress.

GADZINOWY RAJ

Poznań, 26. II.

I znów czapki korporanckie „młodzieży wszechpolskiej” w Poznaniu odkryły się wczoraj, ku uciecie zacierających ręce w zacisznych gabinetach starszych panów, blaskiem „bohaterskiej chwały”.

Do zbrodni obrzucania błotem powozu śp. Prez. G. Narutowicza, do „zwyrodnienia” żyłki i łaski, do łobuzerskiej manifestacji przeciwko armii w dniu 11 listopada ub. roku, do niedawnej hecy ulicznej w Wilnie, przybył wczorajszy laur ulicznych i wiecowych burd w Poznaniu.

Młodzieńcy „narodowcy” mogą być dumni ze swych brawurowo manifestowanych uczuć wobec armii.

Był „udany wiec”, na którym padły okrzyki przeciwko korpusowi oficerskiemu w takim sformułowaniu, że nie nadają się do powtórzenia drukiem. A po niem młodzież akademicka grupami, szczególnie pod lokalami krzepiącego w nich wiarę organu t. zw. „endecji” wznowiła okrzyki: „Żadamy ukarania winnych oficerów”, „Niech żyje narodowe Wilno”, „Niech żyje Stronictwo Narodowe”.

Na ulice, na bruk domoroste jaskółki kiereńszczyzny przenoszą próby wzniecenia zatargu własnego podwórka z jednolitą postawą armii.

Reżyseria wczorajszych zajęć była wytranna, manifestanci nie szli „ławą, jak ongiś panowie szlachta”, lecz rozpryskiwali się na widok policji na kilkoosobowe grupy, wykrzykując ze skandowaniem przytoczone wyżej „żądania” i „wiry”.

Znamienne jest to, że o zajęciach wczorajszych napisał dziś organ czolony t. zw. „Stronictwa Narodowego” w Poznaniu.

Przytaczamy tę arcyperfidną notatkę w całości:

W związku z uwięzieniem dwóch studentów Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie i wysłaniem ich do Berezyna w dziedzinie akademickiej wyższych uczelni Poznania urządziła wczoraj, tj. w piątek o południu wiec ogólny - akademicki w Collegium Minus. Na wiecu tym m. in. potępiono ostro napad postanki Pelczyńskiej, która fałszywie zarzuciła młodzieży narodowej Wilna wznoszenie okrzyków przeciw armii polskiej.

Po wiecu młodzież udała się grupami na miasto, gdzie kilkakrotnie była rozpedzana przez policję.

A więc według „Kurierza Poznańskiego” napastniczka była postanka W. Pelczyńska. Cyniński i sprawa „Dziennika Wileńskiego” dla nich nie istnieją. Awantury uliczne młodych endeków w Wilnie też nie są znane młodzieży endeckiej w Poznaniu.

Bezcelnością zaś jest uzasadnienie tych burd tym, że postanka Pelczyńska „fałszywie zarzuciła młodzieży Wilna wznoszenie okrzyków przeciw armii polskiej”, skoro w Poznaniu grupki młokosów „żądały ukarania winnych oficerów w Wilnie”, a treść okrzyków przeciw korpusowi oficerskiemu, jakie padły w Collegium Minus nie nadają się do powtórzenia.

Czy znajdzie ktoś słowa mocniejszego potępienia dla lajdactwa i plugastwa perfidii, jaką posługuje się endecja w popychaniu sztubaków w korporanckich czapkach do konfliktów z armią narodową, i do podsycania ducha niepokoju w społeczeństwie przez tak redagowane ulotki?

„Plazy w skorupie” — usiłują wzbić się na powierzchnię naszego życia politycznego.

Pryśnąć jednak będą musiały, jak baski, napółkawszy niewzruszony g'az postały wy zdrowo myślącej opinii.

Walka z masonerią

(Dokończenie ze strony 1-cj).

licznych. Ponad nimi istnieją organizacje wyższe, zupełnie nieznanne, z ukrycia wpływające nieraz w bardzo wielkim stopniu na bieg naszego życia politycznego.

Tak wywodzi prasa endecka i konserwatywna — zapewne nie bez określonego celu. Chodzi mianowicie o wskazanie, że mimo takich czy innych ustaleń parlamentarnych masoneria istnieje nadal. Jakżeż można bowiem drogą ustawodawczą dobrać się do ludzi nieznanych, działających tajnie, bez jakiegokolwiek śladu istotnego oblicza zamaskowanych? Oczywiście jest, że ugrupowania t. zw. „prawicowe” i nadal będą głosić krucjatę przeciw masonerii. Przyczyną, to chyba jasne, dla względów taktycznych identyfikować się będzie — jak dotychczas — ową masonerią z nieokreśloną bliżej „górą” obozu pomajowego.

Tymczasem właśnie gruntowne rozbięcie wpływów tajnych łóż — jak słuszenie zaznacza pewien poważny organ stołeczny — możliwe jest tylko przez zwalczanie dążeń masonerii. Wiadomo, że czynniki masonskie za wszelką cenę pragną nawrotu do stosunków z przed maja 1926 roku. Wiadomo też, że w identycznym kierunku dąży (a przynajmniej do tego prowadzi) polityka owych ugrupowań prawicowych: ortodoksyjnej endecji i jej oenerowskich frond oraz Lewiatana - Konserwy. Wnioski nawiązują się chyba same.

Reasumujemy. Dla zwalczania masonerii nie wystarczą ustawowe akazy. Ale też szkodziłby ucziwemu stawianiu sprawy niepoważne szerzenie frazesami o wszechwładzy owej mafii. By zdławić bez reszty za konspiracyjne ośrodki obcych agentur, trzeba natomiast wypowiedzieć bezwzględnie walkę tym czynnikom które świadomie czy nieświadomie idą na rękę planom masonerii. (X)

ECHA

Endeckie oszczerstwa

Czasopismo „Społem” w nr. 4 z dnia 25 lutego br. zamieszcza artykuł, w którym polemizuje z artykułem „Sojalisci do spółki z Ukraińcami chcą opanować gospodarstwo Małopolską Wschodnią”, drukowanym w dzienniku „Słowo Narodowe” we Lwowie. Organie tamtejszym t. zw. „Stronnictwa Narodowego”.

Autor artykułu pisze m. in.: „Nie mamy zamiaru zaimować się tą brutalną w swojej gwałtowności napaścią, jesteście już bowiem aż nadto otrząskani z tą swoistą metodą oszczerzania przeciwników wrzaskiem”. „Polemizować możemy tylko z ludźmi dobrej wiary, której w tym wypadku nie znajdujemy”. Następnie autor zaznacza, iż mimo wszystko czuje się zmuszony wyjaśnić pewne nazbyt już pogmatwane i zniekształcone sprawy i pisze: „Na wieś małopolską, jak na każdą inną wieś polską, pódziemy tylko dlatego, że nas tam coraz natarczywiej wzywają, ale i dlatego, że tam jesteśmy istotnie potrzebni — w okresie, gdy coraz większy odsetek ludności siedzącej na karłowatych gospodarstwach lub bezrolnej, musi kupować niemal wszystko to, co jej jest dożywienia potrzebne. Nie o wykwentne mydła i konserwy tam chodzi, ale na razie o przedmioty najcodzienniejszego użytku”.

„Ze przy tej sposobności ucierpieć mogą interesy prywatnego handlu, to pewna, nie czujemy się jednak powołani do ich obrony, ani do rozklatkiwania się nad nimi. skoro uważamy tę formę rozdziału za zbyt kosztowną i zbędną. Ze ucierpią tylko polscy kupcy, interesy zaś kupców żydowskich będą przez nas chronione — to bzdura, na którą szkoda słów. My spółdzielcy nie jesteśmy bojowymi antysemitami, rozbijającymi sklepy i głowy żydowskie, ale doprowadziliśmy do zamknięcia więcej sklepów żydowskich, niż wszystkie „Słowa Narodowe” z ich wrza skliwą i ludożerczą propagandą”.

„Żałosne humorystycznym jest pomawianie „Społem” o kumanie się z Ukraińcami dla oddania Małopolski Wschodniej w niewolę żydowską. O układach z Ukraińcami dowiemy się zapewne od „Słowa Narodowego” na rozprawie sądowej”.

Tak w rzeczowym wyjaśnieniu organu spółdzielców przedstawia się oszczerza kampania endecji przeciw realnemu „podcięgnięciu Polski wzywać”. Tak owi „narodowcy” zwalczają patriotyczny czyn wzmagania sił polskości na kresach — jeśli czyn ten nie ma, bo mieć nie może — partyjnego stempla t. zw. „Stronnictwa Narodowego”.

Znamy aż nadto dobrze takie postępowanie endecji nie tylko z terenami Małopolski Wschodniej.

Posiedzenie prezydium okręgu poznańskiego O. Z. N.

Dzisiaj odbyło się w Poznaniu w sekretariacie Obozu Zjednoczenia Narodowego przy Wałach Leszczyńskiego 2 posiedzenie prezydium okręgu poznańskiego. Przedmiotem obrad prezydium był plan pracy na najbliższą przyszłość. W najbliższym czasie powołana zostanie Rada Okręgowa. Z tą chwilą OZN w okręgu wielkopolskim wejdzie w okres ożywionej pracy organizacyjnej i realizacyjnej.

Wyniki wyborów w Estonii

Przygniatające zwycięstwo „Frontu Narodowego”

Tallin, 26. 2. (PAT).

Wczoraj zakończyły się wybory do parlamentu estońskiego. Wybory odbyły się w całkowitym spokoju. Frekwencja głoszących obliczana jest przeciętnie na 70 procent we wsiach i na 60 proc. w miastach.

Dotychczasowe rezultaty są następujące: na ogólną liczbę 80 mandatów — 60 uzyskał „Front Narodowy” a 19 inne ugrupowania (brak jeszcze jednego mandatu).

Wszyscy ministrowie, którzy kandydowali z „Frontu Narodowego” a mianowicie minister gospodarstwa Selter, rolnictwa Tupits, komunika-

cji Wiitak, gospodarki społecznej Kask zostali wybrani. Ponadto automatycznie z braku kontrkandydata przeszedł premier Eenpalu. Z kandydatów wybranych poza „Frontem Narodowym” przeszli b. prezydenci państwa: Toenison, prof. Piip, oraz b. przewodniczący dawnego parlamentu Penno. Z pośród posłów wybranych z poza „frontu” 3-ch należało do b. partii Vabs (nacjonalistów), siedmiu do b. partii socjalistycznej i 4-ch do b. partii centrowej, reszta — bezpartyjni. Rezultat wyborów oznacza duże zwycięstwo „Frontu Narodowego”, który otrzymał 75 procent głosów.

Po plebiscywie w Rumunii

Nowa konstytucja wejdzie w życie w dniu jutrzejszym

Bukareszt, 26. 2. (PAT).

Wszystkie pisma rumuńskie przynoszą na czołowych miejscach obszernie sprawozdania z przebiegu plebiscytu, podkreślając doniosłe znaczenie osiągniętego wyniku, który według obliczeń nieoficjalnych wyraża się w następujących cyfrach: 4.649.163 obywateli uprawnionych do głosowania, z tego głosowało 4.300.723, a więc 92,51 proc. Cyfra ta została osiągnięta po raz pierwszy w Rumunii. Dotychczas rekord udziału w głosowaniu osiągnęły wybory parlamentarne w roku 1928 z 77,37 proc. Natomiast w ostatnich wyborach parlamentarnych w grudniu 1937 r. stawiło się do głosowania za ledwie 66,07 proc. obywateli, posiadających prawo głosowania. Za konstytucję oddano 4.295.350 głosów, co reprezentuje 99,87 proc. ogólnej liczby głosujących. Przeciw konstytucji wypowiedziało się 5413 obywa-

teli, a więc 0,13 proc.

Zdarzały się jednak wypadki, kiedy obywatel głosujący przeciwko konstytucji, dowiedziawszy się o ogólnym wyniku, powracali przed komisję, prosząc o zmianę ich głosu negatywnego na pozytywny. Udział w plebiscywie oraz przygniatająca większość głosów, oddanych za konstytucję, wprowadzoną w życie z inicjatywy króla, uważane są za dowód wielkiego przywiązania całego narodu rumuńskiego do osoby monarchy.

Po dokładnym obliczeniu wyników rząd na czele z premierem patriarchą Mironem, przyjęty zostanie na specjalnej audyencji w pałacu, podczas której zakomunikuje królowi urzędowe wyniki plebiscytu, po czym nowa konstytucja zostanie usankcjonowana i opublikowana w dzienniku urzędowym. Opublikowanie konstytucji oczekiwane jest dziś, lub najdalej w najbliższą niedzielę.

Komin fabryczny runął na fabrykę

Wstrząsająca katastrofa w Łodzi

Łódź, 26. 2. (PAT).

W dniu wczorajszym na terenie fabryki J. Lohrera zawałił się komin fabryczny. Górna część 32 metrowego komina runęła częściowo na przyległy budynek kotłowni, częściowo zaś na budynek 1-piętrowy zajęty przez suszarnię i wykonalnię. W fabryce w chwili katastrofy zatrudnionych było 140 robotników. Gruzy walące się komina przebiły dach kotłowni niszcząc częściowo urządzenia, w suszarni padające zwały cegieł przebiły dach i spowodowały zawalenie się stropu pierwszego piętra, który wraz z maszynami runął na parter. W suszarni z pod gruzów wydobyto ciężko ranne robotnice Apolonję Rustową i Franciszkę Błażejowską.

Rustowa w drodze do szpitala zmarła. Błażejowska umieszczona w szpitalu. Poza tym jedna robotnica i urzędnik fabryki odnieśli lżejsze obrażenia, na miejsce katastrofy przybyły władze, oraz komisje śledcza i techniczna.

Jak się dowiadujemy, komin wznieślony kilkanaście lat temu do wysokości 24 metrów, został podwyższony

do 32 metrów. Ta właśnie nadbudówka runęła.

Fabryka została unieruchomiona z powodu zniszczenia kotłowni. 140 robotników zostało bez pracy.

Król Leopold w Sztokholmie

Bruksela, 26. 2. (PAT).

Król Leopold udał się wczoraj wieczorem do Sztokholmu, aby wziąć udział w uroczystościach z okazji 70-letnicy urodzin swego teścia księcia Karola szwedzkiego. Król Leopold zabawi w Sztokholmie około tygodnia.

Spłonął samolot z załogą

Tours, 26. 2. (PAT).

Wczoraj wieczorem dwumotorowy samolot wojskowy uległ katastrofie, rozbijając się o zabudowania farmy St. Laurent pod Chateau Renault. Samolot, rozbijając się, stanął w płomieniach, a rozlana benzyna zapaliła zabudowania gospodarskie. Trzech farmerów z trudem zdołano uratować z płonącego budynku. Z pod gruzów po ugaszeniu ognia wydobyto zwęglone zwłoki 4 lotników. Piąty z pasażerów samolotu nie został odnaleziony.

Napad tłumu na więzienie

3 zabitych i 14 rannych w starciu z wojskiem

Buenos Aires, 26. 2. (PAT).

Donoszą tu z Meksyku, że mieszkańcy miasta Tijuana, w przekonaniu, że w więzieniu miejscowym znajduje się aresztowany żołnierz oskarżony o zamordowanie 8-letniej dziewczynki Olgi Camacho, napadli na więzienie, usiłując je podpalić, celem dokonania samosądu na osobie oskarżonego.

Więźniowie i strażnicy więzienia uradowali się ucieczką.

Wezwany na pomoc oddział wojska wobec groźnej postawy zajętej przez tłum, złożony z około 2000 osób, musiał zrobić użycie z broni palnej, przy czym 3 osoby zginęły a 14 zostało rannych.

Nominacja lorda Halifaxa

London, 26. 2. (PAT).

Oficjalnie opublikowano nominację lorda Halifaxa na ministra, zaś lorda Butlera na wiceministra spraw zagranicznych.

Odwet za Formozę

Tokio, 26. 2. (PAT).

Agencja Domei donosi: Morskie lotnictwo japońskie dokonało wczoraj nalotu w prowincji Kwantung, na miasto Nanyung, gdzie zbombardowało lotnisko.

Lotnicy japońscy zbombardowali wczoraj również obiekty kolejowe i chińskie lotniska w miejscowościach: Szuszou, Fuszou, Szagzou, Amoy, Yuszang i Liszui, w prowincji Kwantung.

Rozbił się samolot Hearsta

London, 26. 2. (PAT).

Samolot prywatny, należący do znanego wydawcy Hearsta, rozbił się w mgłę, w odległości 225 km. od Lon Angeles pod St. Louis. Samolot wiozł zaproszonych z Hollywood gości. Pilot oraz dwaj pasażerowie zostali zabici, trzeci zaś pasażer odniósł bardzo ciężkie obrażenia.

Na widnokregu politycznym

W dalszym ciągu napływają z całego kraju wiadomości o licznych, uroczystych zebraniach w pierwszą rocznicę O. Z. N.

W piątek podano do wiadomości prasy, że głośna sprawa między posem Zakliką a Kamińskim została zlikwidowana honorowo dla obu stron.

W najbliższych dniach wyjdzie pierwsza broszura propagandowa Z. M. P., która zawierać będzie zasady programowe związku. W broszurze znajdzie się deklaracja Kierownika Głównego Z. M. P. p. J. Rutkowskiego, pt. „Walka o Przełom”.

Specjalna komisja w Ministerstwie W. R. i O. P. rozpatruje obecnie sprawę odświeżenia powszechnej służby wojskowej przez młodzież, kończąca szkoły średnie. Już pod koniec b. roku szkolnego wyjdzie rozporządzenie, na mocy którego wszyscy młodzieńcy, kończący zakłady naukowe typu średniego, przed wstąpieniem na studia wyższe, będą musieli odbywać służbę wojskową.

W ten sposób w przyszłym roku akademickim ilość słuchaczy I-go roku studiów na wszystkich uczelniach będzie znacznie uszczuplona.

Przed kongresem Stronnictwa Ludowego zarysowują się wyraźnie dwa kierunki w tym stronnictwie. Jeden reprezentuje młodzież i idzie ku nawiązaniu bliższej współpracy z ruchem socjalistycznym, natomiast drugi reprezentują bliżsi współpracownicy Witosy, którzy dążą do zachowania samodzielności Str. Ludowego. Tej orientacji jest i sam prezes Witos, który we wszystkich posunięciach taktycznych chce mieć w przyszłości wolną rękę. Kongres Stronnictwa Ludowego w powyższych uchwałach wyjaśni całkowicie sytuację.

Wobec zamkniętego charakteru kongresu Stronnictwa Ludowego, który poświęcony wyłącznie wewnętrznym sprawom stronnictwa, nie będzie żadnych przemówień oficjalnych ze strony najważniejszych stronnictw czy też organizacji. Kongres witać będzie oficjalnie tylko przedstawiciel „Wiści”, prezes zarządu głównego, p. Domański.

W Gdańsku kursują pogłoski, jakoby w miejsce ks. biskupa O' Rourke miał zostać biskupem w Gdańsku ks. prałat Sawicki, profesor Seminarium Duchownego w Pelplinie, autor wielu dzieł z zakresu filozofii.

Centrala transportowców, opanował przez PPS., dała do swoich członków terenem Rzplitej charakterystyczny okólnik. W okólniku tym polecono, by członkowie związku transportowców znaleźli dorożkarzy na prowincji, którzy noszą blaszki z napisem „dorożkarz chrześcijański”. Znacski takie noszą dorożkarze w następujących miastach: Wilnie, Lublinie, Piotrkowie, Tarnowie, Częstochowie, Minsku Mazowieckim i Siedmiogrodzie.

Zezem

„Rzeczowa“ dyskusja

Morżowy „Dziennik Bydgoski“ zabrał się z właściwym sobie humorem do analizy ostatniej mowy szefa O. Z. N. Oczywiście — ma to być „reczowa dyskusja“ z tezami gen. Skwarczyńskiego.

Posłuchajmy tedy, jak ona wygląda. W pierwszym rzędzie unydatnia „Dziennik Bydgoski“ rzekomo sprzeczność pomiędzy stosunkiem do społeczeństwa płk. Koca i gen. Skwarczyńskiego. Piszcie mianowicie:

„Różnica jest znamienita. Pulkownik Koc mówił o dionizjach czystych, rzeźnych a bratnich, które powinny ponad płotami uchwycić wspólnie za łańcuch. Niestety, ponieważ ta wspólnota, to zjednoczenie wysiłków miało się dokonać nie razem, lecz obok, nic z tego nie wyszło i „konsolidacja“ się rozleciała.

Dziś gen. Skwarczyński do nikogo nie wyciąga „ponad płotami“ ręk, lecz spoza płotu poucza tych, co są „spoza obozu“, prosząc, by mu nie przypiecziano etykiety, lecz by „reczowo oceniano racjonalność rzuconych myśli i tezęm Ozonu przeciwstawić własne tezy“.

Cóż za perfidna „nainność“! Więc zawsze szefowie O. Z. N. mają tylko zapraszać wszystkich do współpracy? Mają oczekiwać przychylności zajadłych partyjników w nieograniczoną? Nie nego rozgraniczenia na ludzi, współdziałających z obozem konsolidacji narodowej i ludzi, stojących na uboczu? Odpowiedź chyba zbędna.

Ale organ „Frontu Morges“ jest tak dalece taskaw, że jednak godzi się „podyskutować“ z tezami gen. Skwarczyńskiego. A jak to robi? Przyznaje rację każdej tezie, wskazując tylko na fakt, że jej treść nie znajduje pełnego odbicia w praktyce albo też jest zgola bezsporna. Nie chce wiedzieć, że wedle tych tez ma się normować życie w Państwie — a więc likwidować wszelkie odchylenia. Równocześnie zaś wysuwa taki o własny program:

„Teza pierwsza: Wojskowi poświęcają się tylko sprawom wojskowym!“

Tezy dalsze dla cywilów:
Pachowcy na kierownicze stanowiska. Precz z wszelką protekcją i elitą: nie wolno z Polski żyć, trzeba żyć dla Polski.

Nie przezywać „dobrem państwa“ prywaty uprzywilejowanych.

Precz z ciurami! Ani dwudziestu groszy, w zęby i won!

Z każdego grosza zdawać rachunek. Niechże przymusowo zacznie się wreszcie to surowe życie!“

Mimo całkowitej zgody na te ogólniki trudno zachować przekonanie, aby miały one stanowić zrebę programu „podciągania Polski wzwyż“ na polu gospodarczym, społecznym czy kulturalnym. Trudno — przy najlepszych chęciach poważnego potraktowania owej opozycyjnej postawy — przyznać, że rozsądni a uczciwi ludzie mogą tak ustalać konkretne wytyczne dla usuwania błędów czy niedociągnięć programowych.

Jedno jest w tym wszystkim znamienne. Znamienne jest owa „reczowość“, która zajadli partyjnicy firmują się w walce z obozem Zjednoczenia Narodowego. Voz.

Sześć

nowych samolotów

przywiozą „Płsudski“ i „Batory“

W początkach marca i kwietnia nadejdą do Gdyni nowe 12-osobowe samoloty komunikacyjne typu „Lockhead - Electra“, które Polskie Linie Lotnicze „Lot“ zakupiły w Stanach Zjednoczonych. Samoloty w liczbie sześciu sprowadzone zostaną na motorowcach transatlantycznych „Płsudski“ i „Batory“.

Zjazd związku
uzdrowisk polskich

W dniach od 6 do 9 kwietnia r. b. odbędzie się w Warszawie walny zjazd członków Związku oraz posiedzenie zarządu.

Wobec upływu w roku bieżącym kadencji obecnego zarządu, na zjeździe dokonany zostanie wybór 18 członków zarządu Związku Uzdrowisk Polskich na następne 3 lata.

EDEN — CHAMBERLAIN

Premier zwyciężca w pojedynku z ministrem spraw zagranicznych

Poznań, 26. 2.

Dymisja min. Edena i towarzyszące jej okoliczności przyćmiły nawet wrażenie mowy kanclerza Hitlera. Oto, co spostrzega się przy przerzucaniu prasy międzynarodowej z ostatnich dni!

Dymisja dotychczasowego brytyjskiego ministra spraw zagranicznych rzeczywiście zasługuje z wielu względów na uwagę. Ilustruje ona bowiem znakomicie fakt, iż polityka angielska, która odgrywa tak wielką

których kołach partii konserwatywnej byli również zwolennicy linii Edena, to taktyka Labour Party utrudniła im sytuację i uniemożliwiła jawne wystąpienie przeciw polityce premiera. Głosowali więc razem z większością partii konserwatywnej za premierem i rządem.

Min. Eden był, jak wiadomo, przeciwnikiem wszczynania obecnie rokowań z Włochami. Premier Chamberlain uważał natomiast doprowadzenie do porozumienia z

wego premiera, wkraczającej na teren jego działalności. Eden nie był również entuzjastą listopadowej podróży lorda Halifaxa do Niemiec, zaaranżowanej przez premiera i grupy najbliższej niego stojących członków gabinetu.

Nie należy z tego wnosić jakoby Eden był zasadniczo przeciwny jakimkolwiek rozmowom, czy rokowaniom z Włochami i Niemcami jako państwami totalnymi, jak to usiłuje przedstawić lewica angielska, wiwatująca obecnie na jego cześć. Niejednokrotnie przecież min. Eden przeciwstawił się koncepcjom jakichkolwiek bloków ideologicznych i jeszcze niedawno w Genewie opowiedział się za współpracą państw ligowych z państwami nieligowymi. Nie wierzył jednak, by próby porozumienia z Rzymem i Berlinem mogły doprowadzić do pozytywnych rezultatów. Szczególnie w stosunku do Rzymu przejawiał znaczną rezerwę. Nie mógł prawdopodobnie Mussolinemu wybaczyć porażki, jaką poniosła kierowana przez niego polityka angielska w dobie wojny abisyńskiej. Przypomnieć tu trzeba, że Eden objął stanowisko ministra spraw zagranicznych w grudniu 1935 r., kiedy na skutek reakcji opinii angielskiej upadł t. zw. plan Hoare — Laval, zawierający projekt kompromisowego i korzystnego dla Włoch rozstrzygnięcia konfliktu włosko - abisyńskiego. Eden był wówczas przeciwnikiem tego planu, a zwolennikiem złamania zamiarów włoskich przy pomocy sankcji, zorganizowanych przez Ligę. Polityka ta poniosła jednak przykrą porażkę i naraziła na szwank prestiż brytyjski. W dalszych zaś skutkach przyniosła definitywne załamanie się genewskiego systemu zbiorowego bezpieczeństwa, wypowiedzenie przez Niemcy Locarna (Berlin wykorzystał konflikt angielsko - włoski na Morzu Śródziemnym) i przyczyniła się do powstania osi Rzym — Berlin.

Jeśli obecnie prem. Chamberlain dąży do porozumienia z Włochami, to czyni to dlatego, by zapobiec dalszym podobnym skutkom, a jednocześnie umożliwić Anglii zażegnanie napięcia w basenie Morza Śródziemnego i skupienia większej ilości uwagi i sił na Dalekim Wschodzie. To też choć Anglia „najadła się“ z powodu Włoch wiele przykrości, pragnie puścić je w niepamięć i podać im dłoń do zgody. Zbiega to się z podobną tendencją ze strony Włoch, które muszą obecnie poświęcić maksimum wysiłku rozbudowie swego imperium kolonialnego w Afryce wschodniej i nie pragną awantur z Anglią. A może też mimo robienia dobrej miny są zaniepokojone rozwojem wypadków w Austrii i to je skłania do szukania porozumienia z Londynem.

Dotychczasowy jednak rozwój współpracy włosko - niemieckiej, fakt niezerwania jej mimo znanych wypadków w Austrii i wreszcie zapowiedziana na wiosnę wizyta Hitlera we Włoszech — nie pozwalają snuć przypuszczeń, by ewentualne odprężenie i porozumienie Londyn — Rzym spowodowało załamanie się osi Rzym — Berlin. Zresztą Londyn szukać też będzie dróg porozumień i z Berlinem. Też Chamberlaina wyraźnie postawioną przez niego w czasie debaty w Izbie Gmin jest bowiem szukanie porozumienia w gronie wszystkich czterech wielkich mocarstw. Zobaczymy, jaki przyniosą rezultat wysiłki w tym kierunku nowej polityki brytyjskiej, której właściwym kierownikiem z chwilą dymisji Edena stał się premier.

P. K. O

PEWNOŚĆ • ZAUFANIE

CENTRALA: WARSZAWA, JASNA 9
ODDZIAŁY: KATOWICE, KRAKÓW, LWÓW, ŁÓDŹ, POZNAŃ, WILNO

udziela pożyczek

na zastaw papierów państwowych
komunalnych i hipotecznych
notowanych na giełdach krajowych
oraz akcji Banku Polskiego

Informacje w Centrali PKO — Biuro Pożyczek Lombardowych
oraz w Oddziałach — Działy Bankowe

rolę w ogólnym układzie sił i stosunków europejskich i światowych, stanęła ostatnio przed koniecznością powzięcia decyzji co do dalszego kierunku swych wysiłków i że poglądy min. Edena i premiera Chamberlaina nie były na ten temat zgodne. Na czym te różnice polegały, nie było tajemnicą. Rozświetliła je do końca dwudniowa debata w Izbie Gmin, którą zainaugurowały przemówienia obydwóch głównych „aktorów“ — Edena i Chamberlaina, a zakończyło głosowanie nad votum nieufności, zgłoszonym przez opozycję socjalistyczną (Labour Party). Wniosek o votum nieufności został znaczną większością odrzucony. Jeśli w nie-

Rzymem za jedno z najważniejszych zadań polityki brytyjskiej. Sądził też, że nie należy z tym dłużej zwlekać skoro Włochy okazują gotowość do rokowań. Premier nie od dziś zresztą reprezentował tę tezę. — Przypomnieć trzeba, że już latem, w dwa miesiące po objęciu przez Chamberlaina stanowiska premiera po Baldwinie, nastąpiła głośna wymiana listów między nim a Mussolinim i że już wówczas miało dojść do rokowań angielsko - włoskich. Jak się okazuje obecnie, już wówczas zarysowała się między Edenem a Chamberlainem różnica zdań i minister spraw zagranicznych był bardzo niezadowolony z inicjatywy no-

Herbert C. Hoover w Polsce

Warszawa, 26. 2. (ISKRA).

Przybywającemu do Polski w dniu 10-go marca rb. znakomitemu politykowi i działaczowi społecznemu amerykańskiemu, b. prezydentowi Herbertowi Hooverowi przygotowuje społeczeństwo polskie serdeczne przyjęcie. Mimo, iż b. prezydent Hoover odbywa podróż po Europie w charakterze naj-

wieczora dnia 13, poczem odjedzie do Finlandii, zaproszony przez prezydenta republiki fińskiej p. Kallio.

Program pobytu b. prezydenta Hoovera w Warszawie opracowany będzie w ciągu nadchodzącego tygodnia przez specjalny komitet obywatelski. Przewidywane jest m. in. przyjęcie znakomitego gościa amerykańskiego przez najwyższe polskie czynniki państwowe.

Herbert Clark Hoover, ur. w roku 1874, z wykształcenia inżynier, odgrywał od wczesnej młodości wybitną rolę w przemyśle amerykańskim i w partii republikańskiej. Organizował szereg zakładów metalurgicznych amerykańskich w państwach Europy, Azji i Afryki. Podczas wojny stanął na czele amerykańskiego komitetu niesienia pomocy dzieciom w krajach, toczących wojnę (American Relief Administration). W roku 1919 przebywał przez dłuższy czas w Europie, kierując akcją tego komitetu. Bawił przez pewien czas również w Polsce. W okresie 1929 do 1933 r. był prezydentem Stanów Zjednoczonych Am. Półn., ustępując miejsca obecnemu prezydentowi Rooseveltowi.



zupełniej prywatnym, zbyt żywo jeszcze w pamięci społeczeństwa wielu krajów europejskich stoją jego zasługi na polu niesienia pomocy znikającym wojną dorosłym i dzieciom, ażeby nie przyjąć szlachetnego dobroczyńcy tak, jak na to w pełni zasłużył swą słynną akcją charytatywną.

Jak się dowiaduje Agencja „Iskra“, b. prezydent Hoover przybędzie w dniu 10 marca rb. do Poznania, gdzie uroczystość na jego cześć organizuje Uniwersytet Poznański, którego b. prezydent Hoover jest doktorem honoris causa.

Dzień 11 marca spędzi b. prezydent Hoover w Krakowie, gdzie nadane mu będzie obywatelstwo honorowe królewskiej stolicy Rzeczypospolitej.

Do Warszawy przybędzie b. prezydent Hoover w dniu 12 marca i pozostanie do

Zniżki kolejowe przedłużone

Zapowiadaliśmy przed paroma dniami możliwość przedłużenia okresu obowiązywania zniżek kolejowych i taniach ryczałtów pobytowych w Krynicy, który normalnie upływałby 28 b. m. Jak się obecnie dowiadujemy, z uwagi na wyjątkowo duże powodzenie tej akcji, zniżki (66 proc.) i tanie, ryczałtowe pobyty mają zostać przedłużone na cały miesiąc marzec.

Przy sposobności przypomniemy, że w marcu obowiązywać będą nadal analogiczne zniżki i udogodnienia w Worochcie, Wiśle, Zwardoniu, Nałę-

czowie, a także w Sławsku i Siankach.

Zjazd związku
urzędników gospodarcz.

W dniu 6 marca r. b. odbędzie się o godz. 11-ej w sali Związku Izby Organizacji Rolniczych w Warszawie ul. Kopernika 30 zjazd członków Związku Urzędników Gospodarczych R. P. Związek ten święci w roku bieżącym 31-ą rocznicę swego istnienia. Zjazd rozpocznie się nabożeństwem w kościele św. Krzyża o godz. 10-ej.

Jak gen. Krejčí obroni Czechosłowację

Praga, 26. 2.

Czechosłowacki szef sztabu generalnego, generał L. Krejčí udzielił dziennikarzom i publicystom wojskowym prasy czechosłowackiej, informacji o rozwoju i stanie armii czechosłowackiej. Wywodom szefa sztabu generalnego przysłuchiwali się prócz dziennikarzy także generalny inspektor czes. sił zbrojnych, gen. Syrový, szef francuskiej misji wojskowej gen Faucher, i Minister obrony narodowej Fr. Machnik.

„WYCHOWANIE WOJSKOWE“

Na wstępie gen. Krejčí mówił o „wychowaniu wojskowym.“ Znajduje się ono w stadium przygotowań o dowództwo armii poświęca wiele uwagi przygotowaniu ośrodków wychowania wojskowego. Na początku stycznia odkomenderowano do poszczególnych korpusów i okręgów liczących oficerów, którzy badają przy współpracy władz politycznych i innych czynników warunki miejscowe, aby tworzona organizacja „wychowania wojskowego“ odpowiadała „wymaganom poszczególnych krajów“. Chodzi tu o podział terytorialny poszczególnych gmin na ośrodki wychowania wojskowego, analizę rozwarstwienia ludności według wieku i ustalenie odpowiedniej liczby instruktorów. Zarazem wyszukuje się lokale i place, na których mogłyby być prowadzone zajęcia służby „wychowania wojskowego“.

Ustalona zostanie również lista stowarzyszeń, którym powierzone będzie „wychowanie wojskowe“. Organizacje te będą skomasowane; zreorganizowane według wytycznych rządu.

Dalej Szef Sztabu, gen. Krejčí mówił o przygotowaniach przemysłu i życia gospodarczego do obrony kraju, a następnie o fortyfikacji granic.

FORTYFIKACJE CZECHOSŁOWACJI

Jednym z problemów — mówił generał Krejčí — zajmujących w ostatnim czasie opinię publiczną, jest kwestia zabezpieczenia naszego państwa przed ewentualnym najazdem wroga — przez fortyfikację.

Współczesne działanie wojskowe — mówił generał — orientuje się w kierunku podniesienia ruchliwości, szybkości i ofensywnego przebiegania się armii. Użycie szybkich, motomechanicznych jednostek jest koniecznych usiłowań. Wydaje się prawdopodobnym, że działania tych jednostek nie będzie poprzedzało formalne wypowiedzenie wojny, aby efekt zaskoczenia spełnił pokładane w nim nadzieje.

Szybki, brutalny atak tych jednostek przy współpracy sił powietrznych, skierowany na najczulsze miejsca państwa nieprzyjacielskiego będzie może początkową formą operacji wojennych. Zadaniem ich będzie niepokoić te przestrzenie terytorium nieprzyjacielskiego, na których zakłócenie normalnego rozwoju wpłynie na przygotowania państwa do obrony.

Realizacja tak poprowadzonego ataku na państwo Czechosłowackie mogłaby naruszyć znaczenie pogotowie armii ze względu na płytkość terytorium państwowego i eksponowanie międzynarodowo - polityczne.

POMOC SOJUSZNIKÓW

Należy uświadomić sobie również i to — ciągnął gen. Krejčí — że w pierwszym okresie wojny, t. zn. do czasu zmobilizowania państwa nie możemy liczyć na czynną pomoc naszych sojuszników z powodu odległego położenia geograficznego państw zaprzyjaźnionych. To znaczy, że w krytycznym czasie pierwszych dni skazani będziemy tylko na samych siebie i musimy być zdolni sami, bez pomocy przeciwników się z powodzeniem tym pierwszym operacjom.

Najsukuteczniejszą obroną przeciw takim przewidywanom jest wytworzenie barier, które byłyby w stanie

uniemożliwić najazd sił nieprzyjacielskich.

Barierę tę stanowią stałe fortyfikacje, których zadaniem będzie:

Zapewnić czas do przeprowadzenia mobilizacji państwa i uruchomienia armii, zabezpieczyć przed najazdem sił nieprzyjacielskich ważne centra, od których nienaruszonej pracy zależy pogotowie i zdolność bojowa i techniczna armii, zabezpieczyć ważne przestrzenie operacji dla armii polowych. Zadania te wymaga-

dla fortyfikacji tak, że armia polowa nie traci nic na swej gotowości.

Pod względem gospodarczym budowa fortyfikacji przyczyniła się do spadku bezrobocia a tym samym do znaczącego ożywienia aparatu gospodarczo - przemysłowego w państwie.

Znaczenie polityczne budowy fortyfikacji znalazło swój wyraz w podniesieniu się prestiżu państwa głównie u naszych sojuszników, ponieważ zadokumentowaliśmy — mówił Szef



ją utworzenia barier, zdolnych do walki tak przeciw pancernom jak i przeciw żywym siłom. Ich realizacja stanowi kompleks nowych problemów, których rozwiązanie wymaga długiego czasu, jeśli zbyt ni pośpiech nie ma spowodować błędów. Jest to bardzo kosztowne przedsięwzięcie.

Studia nad fortyfikacjami rozpoczęte zostały w roku 1935, do budowy fortyfikacji przystąpiono w roku 1936 a w roku 1937 prace były w pełnym toku. Budowa fortyfikacji posuwa się naprzód i dotychczas nie natrafiono na żadne przeszkody, które uniemożliwiłyby rzeczowe i spokojne kontynuowanie pracy.

Kwestia załóg dla fortyfikacji została również pomyślnie rozwiązana. Ich kontyngent dzisiejszy narazie pozwala na strzeżenie, obsady i wyszkolenie jednostek przeznaczonych

Sztabu czechosłowackiego — że rząd i lud chętnie ponoszą wielkie ofiary finansowe dla swego państwa i że państwa tego będą i chcą bronić. Dla ewentualnych naszych wrogów fortyfikacje zapewne są pobudką do rozważań, czy plan ataku na Czechosłowację miałby widoki „szybkiego powodzenia“.

Wielki milczek — tak bowiem nazywać się zwykło armię — gada, mówi Czechosłowacki Szef Sztabu o tym jak bronić się będzie jego armia. Mówi i to dużo nawet przy czym zgóry nastawiony jest na problem obrony.

Jest to znamie dzisiejszej słabości pozycji Państwa Czechosłowackiego w Europie, skoro szef sztabu armii sam deklamuje ze szczegółami jak ma zamiar się bronić jego wojsko.

GŁOSY I ODGŁOSY

Czy P. P. S.

wystąpi z międzynarodówki?

Na łamach czasopisma „Płomieńczyk“ występuje z interesującymi rozważaniami p. W. Iphorski - Lenkiewicz w sprawie demokracji i żydostwa.

„W społeczeństwie polskim — pisze — odbywa się dzisiaj dwojaki proces psychiczny: proces nawrotu do ideałów rozsądnej demokracji i proces uświadamiania kwestii żydowskiej. Minęły już bowiem te czasy, gdy znajdowały posuch sugestie o nieistnieniu w Polsce w ogóle tej kwestii. Dzisiaj dziecko nawet zdaje sobie sprawę, że żyje wśród nas obcy naród o odrębnej zupełnie psychice, o niezwykle silnej solidarności wewnętrznej, że zagarnął on w swoje władanie całe domeny życia gospodarczego i że dzięki temu została zwichnięta w katastrofalny sposób równowaga funkcji w organizmie narodowym. Zdawałoby się, iż nic nie stoi na przeszkodzie, żeby oba te procesy rozwijały się równoległe, wzajemnie się uzupełniając. Nic nie stoi na przeszkodzie, żeby uświadamianie wagi zagadnienia żydowskiego postępowało w parze z dążeniem do uczciwej i rozsądnej demokracji. Nigdzie nie jest napisane, żeby demokracja i radykał społeczny musiał być koniecznym obrońcą supremacji żydowskiej“.

Jest jednak inaczej — stwierdza „Płomieńczyk“.

„Szereg ugrupowań, wysuwających demokrację jako swoje sztandarowe hasło, związał swój los z obroną żydowskiego stanu posiadania. Olbrzymie rzesze obywateli zostały odtrącone od demokracji przez ów żydowski - demokratyczny sojusz“.

Czołowym takim ugrupowaniem „demokratycznym“ i filożydowskim jest Polska Partia Socjalistyczna. P. W. Iphorski-Lenkiewicz, przyjaźnie nastawiony do socjalizmu, strasznie się oburza na taką postawę PPS.

„Czy Wy nie rozumiecie, Panowie Socjaliści — woła — o ile walka o wolność i godność Człowieka jest utrudniona przez fakt Waszych antynarodowych sojuszków? Czy Wy nie rozumiecie, że upierając się przy Waszej nieżywej doktrynie narodowości

wej, zmniejszacie szanse zwycięstwa zasadniczej sprawie, której służycie? Czy Wy naprawdę nie zdajecie sobie sprawy, ile serc polskich zabiłoby dla Was sympatia, gdyby w Waszych szeregach zwyciężył narodowy kierunek? I czy nie byłoby to większym sukcesem od utraty przy wyborach pewnej ilości obcojęzycznych głosów?“

Mało to — „Płomieńczyk“ udawadnia, że teorie internacjonalistyczne PPS. są wyzyskiwane przez szowinizm żydowski.

„W programie swoim — pisze — umieściliście, Panowie, hasło walki z prądami narodowymi. Na zjeździe jednego z polskich związków zawodowych przemawiał przywódca Bundu p. Alter, mówiąc o wspólnym wrogu klasy robotniczej — Nacjonalizm, zarówno polskim, jak i żydowskim.“

Czy nie przyszło Wam do głowy, Panowie, że może to być jednym z tych frazesów, jedną z tych fikcyj, które zaciemniają prawdziwy pogląd na rzeczywistość? Ze może to być tylko dymna zasłona, wybiegiem i fortelem, obliczonym na wyprowadzenie w pole strony przeciwnej? Cobyście powiedzieli sami o tej waszej spółce antynacjonalistycznej,

gdyby się okazało, że jedna tylko strona — polska — dochowuje lojalnie umowy i walczy uparcie z aspiracjami własnego Narodu? Gdyby się okazało, że po drugiej stronie, pod osłoną łatwego frazesu, kwitnie w najlepsze bojowy i agresywny bundowsko - żydowski nacjonalizm? Czy nie nazwałibyscie to sami wyrafinowanym oszustwem, obliczonym na gojską głupotę?“

Ale dziś „nieziszczalne marzenia“ stanowiłyby próby odseparowania się PPS od żydostwa.

Gdziebyście dzisiaj nie poszli — wytyka „Płomieńczyk“ socjalistom — wszędzie będzie wlec się za Wami potworny tren nalewkowski. Nie potraficie urządzić żadnego zebrania publicznego, którego by nie opanowała czarna szwargocząca masa. Nie potraficie powiedzieć słowa o zdradliwej taktyce Kominternu w waszych szeregach, żeby nie zerwała się burza protestu ze strony waszych kruczowłosych słuchaczy. Ci nieproszeni goście są bowiem święcie przekonani, że Wy musicie im służyć, że Wy stanowicie tylko legalną, umiarkowaną odmianę partii komunistycznej. Ta masa jest przekonana, że gdzieś tam wysoko zapadły decyzje, wiążące nierozwrotnie Wasze drogi z drogami KPP i z ich własnymi. I dlatego tak gorąco reaguje ona na każde odchylenie od linii, którą uznaje dla Was za obowiązującą“.

W tej sytuacji „Płomieńczyk“ wzywa PPS do bardzo radykaln. posunięć. Na koncepcję zasadniczą wysuwa projekt niezwykle śmiały — projekt wystąpienia PPS z czerwonej międzynarodówki.

Projekt to nie tylko śmiały, ale i niemożliwy do urzeczywistnienia. Przecież cały nieomal PPS jest na żołądź żydowski, a żydzi — jak wiadomo — mają głos rozstrzygający w międzynarodówkach. Co więcej — „demokracja“ typu folksfrontowego, którą lansuje PPS., związana jest z semickimi interesami.

Nie można więc się łudzić, że PPS kiedyś się nawróci. Trzeba w imię hasel narodowych i szczerze radykalnych przystąpić już do generalnej z socjalizmem rozprawy.

Niemcy, a sprawy ukraińskie

Zainteresowanie niemieckie dla spraw ukraińskich, występujące w Niemczech w okresie powojennym sporadycznie, w ostatnich zaś latach — zgodnie z koncepcjami rosenbergowskimi o przestrzeni dla Niemiec na wschodzie Europy — nawet ze specjalną mocą są w Rzeszy wciąż aktualne i żywe. Poza ośrodkami naukowymi w Berlinie i Wrocławiu dużo uwagi poświęca się im na uniwersytecie królewieckim, który w pewnym sensie monopolizuje dla siebie ten odcinek spraw i problemów wschodnioeuropejskich.

Ostatnio wygłoszony został tam przez prof. Kocha w ramach cyklu referatów, poświęconych problemom wschodnim, odczyt o Ukrainie. Odczyt ten nacechowany był — jak zresztą każde wystąpienie niemieckie w sprawach ukraińskich — dużym sentymentem dla Ukrainy, „narodu bezpaństwowego“.

Referent, analizując historię Ukrainy, podkreślał mocno jej germańskie początki (Normanowie) oraz obecny podział kraju między 4 państwa. Mimo ten podział — kończył referent — naród ukraiński wierzy w lepszą przyszłość i w odrodzenie się własnej, niezależnej państwowości.

Zainteresowania powyższe jako w dużym stopniu obchodzące Polskę, polska opinia publiczna winna śledzić pilnie i uważnie.

Atak sowiecki na Czechosłowację

Moskwa, 26. 2. (PAA).

W przededniu deklaracji Stalina (list do „komsomolca“ Iwanowa), wypowiedzianej współpracę z państwami „burżuazyjnymi“, na łamach organu Komisariatu Oświaty „Uczitielskaja Gazeta“ (nr. 22) ukazał się napastliwy artykuł o szkołach w Pradze Czeskiej, utrzymany w tonie wręcz niepraktykowanym w dotychczasowych stosunkach czesko - sowieckich. Wrażenia praskie autora są bardzo ujemne.

Autor opisuje brutalność nauczycieli, którzy biją dzieci, wymyślają im i t. p. Sposób załatwiania spraw szkolnych odznacza się wyjątkową ordynarnością. Nauczyciel policzkuje ucznia, który za taką cenę ratuje się od złego stopnia, po czym pobity

uczeń musi „podziękować za naukę“. Szkolną akcję pomocy zimowej charakteryzuje wielkie faryzeuszostwo. Istnieje w szkole „złota księga dobrych uczynków“, do których dzieci najbogatszych rodziców wpisują, jako „prezent“ (najczęściej zużyta część ubrania) złożony dla swych ubogich kolegów. Tak wygląda szkoła czeska w oświetleniu sowieckiego informatora.

Specjalny nacisk kładzie „Uczitielskaja Gazeta“ na zły stan fizyczny i chorowitość uczniów czeskich szkół powszechnych. Również autora razi modlitwa przed rozpoczęciem lekcji, lecz wyraża on w konkluzji nadzieję, iż „postępowa pedagogia znajdzie możliwości wychowania dzieci czeskich w duchu proletariackiej solidarności.“

Stolica dziwnego kraju

Ryga — młasto urodziwych kelnerek i wybrednych bezrobotnych

(Od własnego korespondenta)

Ryga, w lutym

Czy w Łotwie jest bezrobocie? Mając nawet pod ręką najbardziej oficjalne statystyki, niezwykle trudno jest odpowiedzieć na to pytanie. Łotwie niewątpliwie brak rąk do pracy na roli, boć przecież nie jest tajemnicą, że z Polski jadą ludzie „na roboty” do Łotwy, w autobusach miejskich Rygi obowiązki konduktorskie, (podobnie zresztą jak w Kownie) spełniają kobiety, kobiety rozwożą telegramy, kobiety sprzątają śnieg z ulic, słowem — zabrakło mężczyzn — więc kobiety! Więc nie ma bezrobocia!

Ale jednocześnie koło godziny 1-ej warto przejść się na ulicę, przy której mieści się „łotewski pałac prasy”, siedziba wydawnictwa rodziny Beniaminszów, a przede wszystkim największego w Łotwie dziennika „Jaunakas Zinas” (Ostatnie Wiadomości). „Jaunakas Zinas” oprócz naprawdę dobrze postawionej służby informacyjnej (korespondenci telefoniczni we wszystkich ważniejszych centrach globu!) — ma niezwykle rozbudowany dział drobnych ogłoszeń. W tym dzienniku można najłatwiej znaleźć ogłoszenie o wolnym pokoju do wynajęcia, o samochodzie na sprzedaż, o wolnej posadzie... Koło godziny 1-ej pod ścianami wszystkich sąsiadujących z „pałacem prasy” domów sterczą chmary mężczyzn i kobiet. To bezrobotni, którzy w „Jaunakas Zinas” szukają w długich szpaltach drobnych ogłoszeń — pracy!

Trochę to dziwnie wygląda, że z jednej strony sprowadza się robotników z obcego kraju, prace spełniane wszędzie indziej przez mężczyzn oddaje się kobietom, a z drugiej strony — co dnia cierpliwie wystają przed redakcją popularnego dziennika młode, zdrowe chłopaki pozbawione pracy. Ba, ale bo też trzeba wziąć pod uwagę, że Łotysz nie ma ochoty kontentować się „stan darterem” chińskiego kulisa, czy innego, mało wymagającego robotnika. Łotysz szuka solidnego zarobku, a przykładem tego może być chociażby służba domowa. Służąca poniżej 40 latów (mniej więcej 40 zł) miesięcznie, to jakiś rozpaczliwy garnotłuk. Dodajmy do tego, że „wychodne” są przestrzegane z matematyczną dokładnością, że w niedzielę o godz. 3-ej pp. żadna siła nie zatrzyma służącej w domu, że „godząc” się do pracy, z góry zastrzeżenie 2-tygodniowy urlop bezwzględnie w lecie!

Cóż więc dziwnego, że te młode, zdrowe chłopaki, te dziewczyny, zdrowiem tryskające cierpliwie wertują łamy dziennika? Pracować tanio, to już lepiej wcale nie pracować! Trzeba jednak przyznać, że Łotwa na ogół raczej pracuje. Między 12 a 2 w ryckich kawiarniach tuła się nieco pań, nie zbardzo efektownych, a już na pewno nie luksusowych. Jeśli już mowa o urodzie ryckich pań, to trzeba stwierdzić bezstronnie, że w trzech modnych kawiarniach najurodzawsze panie, to... kelnerki! Łotwa bowiem nie zna instytucji kelnera kawiarnianego. Rolę jego spełniają z powodzeniem kobiety, przy tym między właścicielkami poszczególnych lokali toczy się zażarta walka konkurencyjna w doborze co ładniejszego personelu. Zato w restauracjach królują bezwzględnie mężczyźni. Oczywiście ten usługujący, bo przy stołach... można spotkać bardzo dużo pań, które wcale nie gardzą alkoholem, ba — w wielu wypadkach bezkonkurencyjnie dystansują mężczyzn. To też nikogo nie dziwi, że np. żona popularnego ministra wprawdzie wyszcza kieliszki z alkoholem, podczas gdy mąż, świadom swej odpowiedzialnej funkcji, kontentuje się t. zw. „klukwą” (limoniada żórawinowa), a że przy tym wzrastający humor p. ministrowej najwyżej doprowadzi orkiestrę do konieczności grania „cygańskich romansów”, więc — w gruncie rzeczy wszystko jest w najzupełniejszym porządku.

Ryga jest rzadko muzykalnym miastem. Opera tutejsza nie zna deficytów, a ostatnio np. z okazji przyjazdu doskonale tu znanej śpiewaczki, już nie najpierwszej wody, Teiko Kiwa, na tydzień przed występem nie było ani jednego wolnego biletu, aczkolwiek ceny podwyższono o 100 procent. Podobnie przedstawiała się sytuacja, gdy wyświetlano film ze Stokowskim, a obecnie z Paderewskim. Sala kinowa dzień w dzień wyprzedana, a po celniejszych partiach, oklaski ekrany łączą się z oklaskami... kinowej

publiczności.

Taka jest Ryga, stolica Łotwy, bardzo dziwnego kraju.

Choć Ryga ma stary, wcale niebrzydki zamek, prezydent państwa mieszka sobie po prostu w... ministerstwie spraw zagranicznych. Ze tu mieszka, można poznać po wywieszanej na frontowym balkonie fladze prezydenckiej i... żołnierzu, który z karabinem w dłoni, wyprężony, w hełmie szturmowym, trzyma wartę na balkonie pierwszego piętra, tam właśnie, gdzie mieszczą się apartamenty prezydenta republiki. Na dole, przed zajazdem spaceruje policjant i to wszystko!

Każdego dnia przecina ten spokojny, porzeczny senny, w rzeczywistości pracowity kraj, cząstka innego kraju. Na dworcu ryckim, zresztą bardzo podławym, albo na innej stacji między Rygą a Dźwińskiem, rzucą się w oczy ciemnoniebieski szeroki, długi

wagon ozdobiony srebrnymi literami pisany mi cyrylicą: Z. D. S. R. (Żelazna Droga Sowieckich Republik). To wagon sowiecki, który utrzymuje bezpośrednią komunikację między Łotwą a Moskwą. Wagon ten przebywa w granicach Łotwy z obsługą sowiecką. Smutno i beznadziejnie patrzy konduktor w czarnym mundurze z czerwonymi rękawami i takimż gwiazdkami na kołnierzu bluzy. Sam wagon podobny jest do wagonów estońskich. Przedziały są właściwie dwuosobowe i z zapadnięciem mroku bez trudu można je przemienić na przedziały sypialne. W każdym jest umywalka, stolik nakryty białym i z zapadnięciem mroku bez trudu olbrzymia „pieczka”, która nie tylko ogrzewa cały wóz, ale dostarcza podróżnym tak niezbędnego w tych warunkach, a raczej w tej temperaturze „kpiatku”.

Argus.

Młodzież staje na straży granic Rzeczypospolitej

Dnia 20 lutego br. w Mikołowie (woj. śląskie) odbyła się wspólna konferencja przedstawicieli organizacji młodzieżowych na Śląsku i Polskiego Związku Zachodniego. Na konferencji przewodniczył kierownik Wroński. W konferencji wzięło udział 20-tu przedstawicieli organizacji młodzieżowych. Referat o współpracy Polskiego Związku Zachodniego z młodzieżą wygłosił przedstawiciel PZZ, mgr. Grądzielewski.

Zadania Polskiego Związku Zachodniego — mówił referent — nie są obliczone na rok czy dwa, są obliczone na całe pokolenia. Jak długo naszym zachodnim sąsiadem będą Niemcy, tak długo potrzeba będzie organizacji społecznej, która rozbudowywać będzie siły polskie na zachodzie, która tworzyć będzie żywy mur Polaków głęboko uświadomionych, rozumiejących swe zadania

kresowe, spoglądających stale na zachód i czuwających nad losem braci naszych po drugiej stronie granicy.

Ze względu na tę długofalowość zadań, Polski Związek Zachodni nawiązuje żywy i serdeczny kontakt z młodzieżą, chcąc z czasem wciągnąć ją do realizacji problemów, które niebawem młode pokolenie samo ujmie w swe ręce. Gruntowna znajomość problemów polsko - niemieckich, ustawiczny duchowy kontakt z Polakami Śląska Opolskiego, większa niż gdzieindziej czujność pod względem narodowym, utrwalenie i konsekwentne realizowanie szeregu zasad tego typu, jak obowiązek kupowania tylko u Polaków, oto elementy tak zrozumianego programu.

Nad referatem, który poruszył jeszcze szereg konkretnych zagadnień organizacyj-

Milion dolarów posagu zebrały pięcioraczki kanadyjskie

Słynne pięcioraczki kanadyjskie, bliźniacze siostry Dionne, które zaledwie liżą po trzy lata, zdobyły już do tej chwili łączny posąg w wysokości miliona dolarów!

W jaki sposób małe laleczki doszły do takiego majątku?

Pięcioraczki narodziły się w rodzinie nie zwykle biednej. Miejscowy doktor, który pierwszy objął opiekę nad noworodkami u-

razczki mogą być dla niego niemalym źródłem dochodu. Zaczął sprzedawać cenniejsze prezenty.

Oczywiście taki sposób postępowania nie podobał się władzom kanadyjskim. Musiały interweniować i stworzyły nawet specjalny urząd („Board of Guardians”) podległy Ministerstwu Zdrowia Publicznego, którego zadaniem jest opieka nad pięcio-



PIĘCIORACZKI KANADYJSKIE.

Powyższa ilustracja przedstawia Dra Dafoe i małe pięcioraczki kanadyjskie. W przeciwieństwie do pięcioraczek ze Strassburga, które zmarły wkrótce po przyjściu na świat, pięcioraczki kanadyjskie cieszą się doskonałym zdrowiem, mają już 3 lata i są właścicielkami wielomilionowej fortuny.

derzył na alarm. Ratuje rodzinę Dionne! Wieść o pięcioraczkach obiegła lotem błyskawicy kulę ziemską. Wkrótce posypały się z czterech stron świata liczne, a często drogocenne podarunki dla małych kanadyjek.

Jednocześnie rząd kanadyjski zainteresował się bliźniętami i objął nad nimi oficjalny protektorat. Zobowiązał się dożycie na wychowanie dziewczynek aż do czasu ukończenia przez nie 18-tu lat.

PAPA DIONNE LUBI PREZENTY.

Prezenty napływają tak licznie, że papa Dionne wkrótce zorientował się, że pięcio-

raczkami i to nie tylko moralna, ale i materialna. Urząd ten ściślej mówiąc, rada opiekuńcza, rok rocznie sporządza bilans rodziny Dionne i czuwa nad dochodami.

Według raportu ministra Davida A. Crolla, pięcioraczki w trzecią rocznicę swych urodzin, to jest 20 maja 1937 r. posiadały już majątek 861.147 dolarów!

Podarunki dla maleństw nie przestawały napływać; w dzień Bożego Narodzenia i urodzin, miejscowa poczta nie mogła sobie dać rady z dostawą paczek.

GWIAZDY FILMOWE.

Prezenty nie są podstawowym docho-

nych rozwinęła się dyskusja, w której obecni na zebraniu przedstawiciele organizacji młodzieżowych jednogłośnie podkreślali, że na platformie ogólnie - narodowych zadań wzajemne zbliżenie się między organizacjami młodzieżowymi typu ideowo - wychowawczego, jak i współpraca ich z Polskim Związkiem Zachodnim jest potrzebna i celowa. Po dyskusji powołano do życia stały Komitet Koordynacyjny organizacji młodzieżowych dla współpracy z Polskim Związkiem Zachodnim, w skład którego weszły kierownictwa wszystkich organizacji, reprezentowanych na konferencji.

W wyniku ustalenia zasad współpracy z kierownictwami wojewódzkimi organizacjami młodzieżowymi na konferencji w Katowicach i stworzenia Wojewódzkiego Komitetu Koordynacyjnego organizacji młodzieżowych dla współpracy z Polskim Związkiem Zachodnim, odbyły się analogiczne konferencje w Tarnowskich Górach i Rybniku.

Trzynastka teatru rewiewego

Panowie Derval i Hermitte, dyrektorzy słynnego na cały świat teatru rewiewego „Folies - Bergere” w Paryżu, uważają, że szczęście i powodzenie zawdzięczają temu, iż od lat 20 wszystkie tytuły wszystkich wystawionych przez nich widowisk miały... 13 liter. Od lat 20-tu dyrekcja trzyma się tej zasady. To też dyrektorzy mieli wielkie zmartwienie, kiedy jedno z pism parwskich wydrukowało omyłkowo tytuł nowej rewii „Folies en fleurs”, który posiada 14 liter! A tytuł oryginalny brzmi „Folies en feu”, t. j. przepisowych 13 liter!

Kina w Japonii

Według oficjalnych statystyk rządowych, Japonia posiada obecnie 2.040 kinematografów. Repartycja tych sal według miast jest następująca: Tokio (257), Yokohama (55), Osaka (171), Aiszi (79), Kyoto (62), Fukuoka (90), Hokkaido (142) i Chosen (76).

dem młodych dam. „Five Sisters” stały się już dziś popularnymi gwiazdeczkami filmowymi. 24 razy uwieczniono dziewczynki na taśmie, oczywiście za odpowiednio wysokimi opłatami. Wreszcie jedna z firm zawarła umowę z radą opiekuńczą, na zasadach wyłączności. Firma ta zagwarantowała za najbliższe lata dochód 250.000 dolarów!

Amerika pragnęła usłyszeć przez radio śmiech i płacz pięcioraczek. A więc jedna z firm radiowych za tego rodzaju radiotransmisję zapłaciła 30.000 dolarów!

Bardzo poważną pozycję w dochodach stanowi reklama. Setki firm dopominają się o zezwolenie umieszczania fotografii sióstr n aswych wyrobach. Jest to poważane źródło, które przynosi 100.000 dolarów rocznie!

PIELGRZYMKI TURYSTÓW.

Wreszcie w ciągu letnich miesięcy „cudowne” siostry dają dziennie dwa „przedstawienia”. Spacerują po ogrodzie, do którego wypuszcza się turystów. W 1936 roku do Calander przybyło 450.000 turystów. Opłaty za oglądanie pięcioraczek wyniosły 300.000 dolarów!

DOMEK ZA 40.000 DOLARÓW.

A teraz nieco o wydatkach. A więc trzeba było zbudować dla siostrzyczek ładny domek, który kosztował 40.000 dolarów. Roczne utrzymanie wynosi 18.000 dolarów. Opieka lekarska kosztowała dotychczas około 5000 dolarów.

Narodziny sióstr Dionne otworzyły nową erę przed miasteczkiem Calander, które stało się poważnym ośrodkiem turystycznym i rośnie jak na drożdżach.

Calander musiało w ciągu trzechlecia przyciągnąć przeszło milion turystów ze Stanów Zjednoczonych. Według pobieżnych obliczeń Amerykanie przywieźli do tego miasta około 10 milionów dolarów.

Nic też dziwnego, że ludność okoliczna otacza siostry Dionne niezwykłą troskliwością i rozumiałym kultem. G. A.

Dramatyczne chwile na biegunie północnym

W nocy z 18 na 19 lutego na wielkich przestrzeniach lodowych Północnego Bieguna szalała t. zw. „purga” t. j. wichur połączone z drobnym śniegiem. Siła wiatru była tak wielka, że łamacz lodu „Murman”, który zbliżył się najbardziej ze wszystkich statków do kry, gdzie znajdował się obóz ekspedycji Papanina, został podczas nocy znieśiony o 20 km na południe. Dopiero dnia następnego żelazny kadłub łamacza począł z trudem przebić się przez zagęszczone zwały lodowe, ażeby dotrzeć do miejsca, gdzie znajdował się obóz. W trakcie tego pracowitego posuwania się narodził, kapitan statku „Murman” połączył się drogą radiową z kapitanem „Taimira”, znajdującym się w pobliżu drugiego łamacza lodu, ustalając, że ze względu na wiadomości, jakie nadeszły z obozu, akcja ratunkowa musi być wszczęta natychmiast, gdyż wichur poczyna pędzić kry z wielką siłą, tak iż zachodzi obawa pęknięcia pola lodowego na którym znajduje się obóz.

Statki poczęły się zgodnym ruchem posuwać na przód pola lodowego, szczeliną rozsuwanym lodów. Prędem szedł „Murman” a tuż za nim podążał „Tajmir”. Przez cały dzień na obwodzie statków panowało niezwykle ożywienie. Czyszczono kajuty, załoga przywdziała odświeżone ubranie, na masztach i linach okrętowych zwieszono flagi i wielobarwne chragiewki. W kuchniach statków pracowali kucharze, przygotowując dla członków ekspedycji Papanina smakowity posiłek. Droga do kry była nadszwyczał uciążliwa i trwała blisko 24 godziny. W ciągu tego czasu Ostalcew porozumiał się drogą radiową z Papaninem, przy czym ustalono, że przeniesienie na pokład statku członków obozu i materiału naukowego odbędzie się dnia następnego.

Późnym wieczorem dnia 19-go obydwie statki zbliżyły się na odległość 3 km. od obozu. Z pokładu statków zauważono światła reflektorów obozowych. Biła punktualnie północ, gdy załogi obu statków wyległy na pokład i z odległości półtora kilometra obserwowały ruch, jaki zapanował w obozie. Na niewysokim wzgórku śnieżnym stali czterej ludzie, wymachujący płonącymi pochodniami. W tej chwili mroźne powietrze nocy podbiegunowej przecięło ryki syren okrętowych. Na statkach zapanował niesłychany entuzjazm.

W kilka godzin później od czarnych sylwetek kadłubów okrętowych oderwały się dwie grupy ludzi, liczących każda po 40 osób, zaopatrzonych w sanie i posuwających się z promieniami reflektorów obozowych, imitując w ten sposób powitanie (salut) podbiegunowy.

O godzinie 13.30 obydwie pochody docierają do obozu, podczas gdy statki stojące w odległości 100 m. jeden od drugiego za pomocą światła reflektorów znaczą drogę ekspedycji ratowniczej. Następnie wzruszający moment spotkania.

Propaganda sowiecka, która starała się wyciągnąć korzyść nawet z bohaterstwa i cierpienia czterech ludzi, którzy z narażeniem życia wśród nocy podbiegunowej przeżywali na kruchej krze lodowej 274 dni, przepłynąwszy w ten sposób od Bieguna Północnego 2500 km, uważała za stosowne nadać temu spotkaniu wszelkie cechy agitacyjne. „Izwiestia” opisuje, jak na spotkanie ekspedycji ratowniczej, posuwającej się z lasem czerwonych chorągwi, Papanin i jego towarzysze wyszli niosąc jako emblematy wiernopoddańczości sowieckiej portret Stalina i czerwone chorągwie z sierpem i młotem. Zorganizowano też na krze, wskutek nakuwu władz centralnych, obowiązkowy meeting. Pierwszą mowę wygłosił szef ekspedycji Papanin, który w przepisowej w tych razach formie, wychwalał pod niebiosa Stalina i u-

strój sowiecki. Następnie mówił Ostalce. W obu przemówieniach podkreślono, że Biegun Północny zdobyty został przez obywateli państwa sowieckiego, co zresztą nie jest zgodne z prawdą. Należy przypuszczać, że gdy wymaganym przepisom powitania stało się zadość, nastąpiło drugie bardziej serdeczne i ludzkie powitanie.

Wśród nieustającego ryku syren

Skandal z Operą warszawską

Warszawa, 26. 2.

Cały zespół pracowniczy Opery warszawskiej rozpoczął, jak wiadomo, 3-dniowy strajk okupacyjny. Strajk pomyślany jest jako demonstracja przeciwko fatalnemu stanowi finansowemu Opery, w rezultacie którego pracownicy są od kilku tygodni niewypłacani. Strajk jest o tyle charakterystyczny, że biorą w nim udział również soliści.

Cała ta sprawa jest niesłychanym skandalem. Jest to, zdaje się, bodaj pierwszy w dziejach wszystkich oper w ogóle wypadek, by śpiewacy, chór, balet i t. d. upominali się o swoje słusze pretensje i walczyli o swój byt przy pomocy strajku okupacyjnego.

okrętowych członkowie ekspedycji wraz z przybyłymi na pomoc członkami załogi statku, przystąpili do związania obozu. Praca była nadszwyczał trudna i trwała do godziny 16-ej. Po raz ostatni radiotelegrafista ekspedycji Papanina rozesał na falach eteru wszystkim stacjom radiotelegraficznym pożegnanie i zawiadomienie, że stacja podbiegunowa zostanie związta.

Sprawa utrzymania Opery warszawskiej wymaga oddawna należytego załatwienia. Jeśli miasto nie stać na finansowanie jej — musi to robić państwo. Tak jest zresztą wszędzie. Bo — opera w stolicy — to placówka reprezentacyjna.

Ale rozstrzygnięcie tej sprawy nie zależy tylko od udziału państwa w utrzymaniu Opery warszawskiej. Wpierw należałoby, zdaniem opinii społecznej, w ogóle uzdrowić stosunki, panujące w Operze. A przede wszystkim znaleźć wreszcie odpowiedzialnego dyrektora, któryby łączył w sobie zdolności administracyjne z fachową wiedzą muzyczną i artystyczną.

Polowanie w Białowieży

Białowieża, 26. 2. (PAT)

Po zakończeniu wczorajszego polowania ubita zwierzyna zawieziono przed pałac Pana Prezydenta R. P. Tu na specjalnie zmontowanych rusztowaniach z drzewa, przybranych bogato zielenią, gąsienicami i służba leśna wywiesili trofea myśliwskie dwudniowego polowania reprezentacyjnego w Puszczy Białowieżskiej. Nad szeregiem dzików zawieszony jest wspaniały okaz wilka, po którego stronach wiszą rysie. U samej góry, w obramowaniu zielni widnieje napis czerwonymi literami na białym tle: „Puszcza Białowieża 1938 r.”.

O godz. 20.45 dostojni goście wychodzą na plac przed pałacem. Pan Pre-

zydent Białowieżskiej.

Do Pana Prezydenta R. P. podchodzi inspektor Dubrawski, który prowadzi polowanie i melduje: Panie Prezydencie, kierownik oddziału łowieckiego Dubrawski ma zaszczyt zameldować Panu Prezydentowi, że w wyniku dwudniowego polowania w kniejach puszczy białowieżskiej ubito 49 dzików, 6 rysi, 1 wilk i 2 losy, ogółem oddano 234 strzałów.

Nadchodzących myśliwych wita hymn św. Huberta odegrany przez straż łowiecką na trąbkach. W tym momencie zapalono w wysokich żelaznych koszach lunczywa, oświetlając zwierzynę. Feldmarszałek Goering podchodzi do swych trofeów i ogląda je w towarzystwie Pana



Stado dzików.

zydent R. P. w towarzystwie feldmarszałka Goeringa zbliża się do „rozkładu zwierzyny”, za nimi postępują: niemieccy podsekretarze stanu Koelner i Alpers, ambasadorowie Moltke i Lipski, generałowie Schally i Fabrycy, minister Lepkowski, szef protokołu dyplomatycznego Romer, dyr. Nejman, inż. Knothe oraz inni myśliwi, którzy brali udział w dwudniowym polowaniu reprezentacyjnym w Pu-

prezydenta R. P. z dużym zainteresowaniem.

W czasie oglądania „rozkładu zwierzyny” straż łowiecka gra bez przerwy na trąbkach myśliwskich sygnały: „na śmierć rysia”, „na śmierć wilka”, „na śmierć dzika” i „na śmierć lisa”. Po wspólnej fotografii na tle „rozkładu zwierzyny” dostojni myśliwi udali się do pałacu.

Trocki w Meksyku

Trockiemu, któremu mnóstwo państw odmówiło azylu, udzielił gościnności Meksyk, jak wiadomo — mocno lewicujący. Emigrant rosyjski, który niedawno przybył do Francji z Meksyku, informuje o trybie życia

tego bolszewika, którego Stalin uznał za groźnego konkurenta do władzy.

Trocki mieszka na przedmieściu stolicy, w Meksiko-City, w miejscowości Casaf. Rząd meksykański dał

mu do rozporządzenia piękną willę, otoczoną wysokim murem; dwóch policjantów dnem i nocą strzeże do niej wejścia. Latarnie z reflektorami tak oświetlają okolicę, że nie podobna zbliżyć się do domu.

Przez cały czas swego pobytu w Meksyku, Trocki ani razu nie pokazał się na ulicy. Wychodzi natomiast jego żona, jego sekretarz i jakaś ko-



bieta, prawdopodobnie służąca. Ujawnił się Trocki raz tylko, gdy wystąpił w prasie meksykańskiej z gwałtownym protestem przeciwko aresztowaniu w Z. S. S. R. swego syna.

Za druk tych artykułów Trocki płacił, ale wywołały one oburzenie wśród dość licznych w Meksyku emigrantów rosyjskich, którzy stali się obywatelami tamejszymi i zdołali nawiązać dość szerokie stosunki. Zbyt dobrze pamiętano rolę, jaką Trocki odegrał w pierwszych latach teroru bolszewickiego w Rosji, aby nie uznać i nie powiedzieć głośno, że nie ma prawa teraz skarżyć się na cokolwiek.

Pisma o charakterze narodowym zamieściły ten protest rosyjskich emigrantów, w szczególności „Excelsior”. Mowa tam o tysiącach rozstrzelanych i zamordowanych z woli Trockiego i przy jego współdziałaniu. Artykuł ten wywarł wielkie wrażenie na opinii meksykańskiej.

Trocki zwolenników w Meksyku nie ma. Nie przybywają do niego ani stronnicy 4-ej międzynarodówki, ani jego obrońcy. Ostatnio Trocki zupełnie przeczł. Wiadomo tylko, że z wielką furią pisze dalej swoje pamiętniki.

Natomiast jego rodzina uważana jest przez kupców meksykańskich za dobrą i solidną klientelę. Żona Trockiego ubiera się w najlepszych sklepach, zakupy robi u największych sprzedawców produktów gastronomicznych, gdzie traktują ją z wielkim szacunkiem, bo zawsze płaci gotówką.

O ile z początku przyjazd Trockiego do Meksyku wywarł wielkie wrażenie, zwłaszcza wśród kolonii rosyjskiej, o tyle obecnie nikt do jego osoby nie przywiązuje znaczenia. Uważają go powszechnie za człowieka, który rolę swoją życiową zakończył i może już tylko opowiedzieć ją w pamiętnikach. Jest to możliwe, bo wiek i przeżycia zawsze czynią swoje

Jakały nie umieją się jakać

Jakały to partacze, nie umieją prawidłowo się jakać. Tak orzekł profesor Herbert Keop - Baker ze stanu Pensylwania, spec w tej dziedzinie, który stwierdził, że dobrze jakać się tylko ktoś, kto nie jest jakałą. Profesor otwiera w najbliższym czasie kurs prawidłowego jakanania się. Na kurs ten przyjmowani będą, w myśl prospektu, jakały, którzy chcą pozbyć się tej wady. Metoda nauki jest prosta, profesor uczy jakanów prawidłowego jakanania się. Nie jest to tak łatwe, jakby się na pierwszy rzut oka zdawało. Nikt trudniej nie uczy się prawidłowego jakanania jak jakały.

Z chwilą, gdy jakała nauczył się prawidłowo jakać, przestał być jakałą, gdyż, jak twierdzi profesor, jakać się prawidłowo umie tylko ten, nie jest jakałą. Jasne.



KARNAWAŁ i MODA

W Paryżu karnawał wymaga efektownych i strojnych tualet. Najczęściej spotyka się w tym roku lamy. Robert Piguet zaprezentował się w tym sezonie czerwono - złotą suknią z perskiej lamy o obnażonych ramionach, rękach oraz plecach. Stanik udrapowany był w ten sposób, że wyglądał raczej jak szeroki pas. Drapele, idące w poprzek, zaledwie zakrywały piersi i obcisłały stan. Cały stanik trzymał się tylko dzięki szarżom, która przyszyta była do stanika i otaczała szyję na wzór kapeluszowych chusteczek „Bain de soleil”. Spódnica przy tej efektownej tualecie była szeroka, rozpostarta u dołu i bardzo obcisła w biodrach. Inna tualeta przedstawiała się następująco: wykonana była cała z białego atlasu matowego (najnowszy gatunek!) i przylegająca do figury jak rękawiczka. Głęboki dekolt stanika stanowiły dwa rozchyłające się płatki kwiatów, a przód z plecami łączyły wstążki ze straszów. Linie dekolitu również podkreślała taka wstążka. Na tę suknię narzucony był czerwony aksamitny płaszcz, szeroki w ramionach i opadający ku ziemi licznymi fałdami. Ozdobę płaszcza stanowił marszczony kołnierz a la Medici, wysoko z tyłu podniesiony.

Nawet w skromniejszych tualecie, przeznaczonych na prozno obiady i coctalle spotykamy się z wydłużonymi stanami. Tu mamy często do czynienia z plisowaną spódniczką z cieniutkiej wełny, długą i w ciemnym kolorze, granatowym lub czarnym. Na to idzie długi do bioder stanik, przybrany pailletkami, bez kołnierza, zakończony kwiatami u wycięcia. Tualeta ta najczęściej pozbawiona jest rękawów, ale za to uzupełniona bolerkami z wąskimi rękawami, zahaftowanymi również pailletkami. Rzecz charakterystyczna, że obok wydłużonego bardzo stanu spotykamy tualety o stanach zdecydowanie skróconych. Na razie nie jest to jeszcze widoczne w samej sukni, lecz najduje swój wyraz zaledwie w akcesoriach dekoracyjnych, ale im dalej, tym tendencja ta staje się wyraźniejszą i bardziej zdecydowaną. Tymczasem, nim to nastąpi, panoszy się rozgardiasz. Typowym wyrazem tego nie zdecydowania jest tualeta pochodząca z największej paryskiej pracowni wykonana w ten sposób, że przód jest marszczony poniżej bioder, co sprawia wrażenie, że stan jest długi, pasek umieszczony jest normalnie, w miejscu, gdzie tala być powinna, tył zaś ma marszczenie powyżej stanu, co skraca linię stanu.

Po zamknięciu wystawy Paryż powoli zaczyna wracać do siebie. Właściwy sezon skończył się. Największe magazyny wyprzedają pozostałe modele po mocno zredukowanych cenach. Nawet u Schaparelli i Lelonga można kupić suknię za czterysta franków, ale niestety są rzeczy, które nie podlegają redukcji cen, do tych należą kamienie drogocenne, obuwie i wyroby galanterijne, tak bardzo modne. Tu sezon nie kończy się nigdy.

Celine.

Kobiety w obronie swych praw

Od roku 1930 istnieje międzynarodowa organizacja kobiet pod nazwą „Międzynarodówka Równych Praw”, która postawiła sobie za wytyczny cel pracę na terenie Ligi Narodów nad zdobyciem równych praw dla kobiet. Staje ona w obronie praw kobiet w rodzinie, a więc praw żony, matki, pani domu.

Sekreタリアr Ligi Narodów ogłosił ankietę w sprawie t. zw. Statutu Kobiet, na którą odpowiedzi przesyłały różne zarządy oraz organizacje kobiece. Do najbardziej ciekawych odpowiedzi należy memoriał wspomnianej „Międzynarodówki Równych Praw”.

„Na podstawie wyników ankiety, przeprowadzonej przez Międzynarodówkę Równych Praw we wszystkich prawie krajach Europy, Azji, Ameryki, Australii i Nowej Zelandii, wynika, że kobiety, pracujące w rodzinie, stanowią kategorię pracowników, o których stale i niezmiennie zapominają ustawodawcy całego świata.

Położenie materialne żon, matek, pań domu jest zatrważająco niestale i zmienne. Nie mają one prawa ani do wynagrodzenia, ani do świadczeń, jakkolwiek spełniają czynności i zajęcia ściśle określone. W niektórych nawet krajach mężatki mogą być pozbawione swoich zarobków, oszczędności i dochodów osobistych. W innych zaś, jak np. w Anglii, mąż może zapisać cały swój majątek osobie z poza rodziny i pozostawić żonę i dzieci w skrajnej nędzy.

Istniejący stan prawny doprowadza do paradoksalnego zjawiska, że położenie materialne żony, separowanej lub rozwiedzionej, jest o wiele pomyślniejsze od położenia materialnego żony, żyjącej z mężem. Na dowód prawdziwości tego twierdzenia cytujemy dosłownie odpowiedź z Francji — oto „zgodnie z prawem, obowiązującym dotychczas we Francji, żona nie posiada żadnych

praw do dochodów męża, chyba, że otrzymała od niego pensję alimentarną albo też korzysta z jakiejś pomocy lub wsparcia na skutek opuszczenia, separacji lub rozwodu”.

W przeważającej liczbie małżeństw kobiety przed zamążpójściem zarabiają na swoje utrzymanie. W chwili obecnej pod naciskiem rządów, które chętnie likwidują bezrobocie mężczyzna kosztem bezrobocia kobiet, dalej — na skutek macierzyństwa lub wyraźnych życzeń mężów itd. — wiele z nich opuszcza pracę zarobkowo-zawodową dla pracy domowej. W rezultacie miliony kobiet na całym świecie pracuje ciężko, ale trud ich jest niedoceniany, zapomniany. Wrazem tego braku należytej oceny pracy domowej kobiet, są takie zjawiska, jak już wspomniane traktowanie pani domu jako grupy ludności nie pracującej, stad np. podczas spisów ludności normalnie pani domu figuruje jako — „na utrzymaniu męża”, lub „przy mężu”. Dalej — na całym świecie panie domu nie korzystają z ubezpieczeń chorobowych z racji swej pracy domowej, a tylko w Norwegii i Szwecji mają one prawnie zastrzeżony udział w dochodach męża jako odpowiednik za swą pracę domową.

Zdarza się wprawdzie, że niektóre ustawodawstwa przewidują wspólny dorobek małżonków, jednak i wówczas administracja majątku należy do męża. Ponadto własność, nabywana często dzięki oszczędności i pracy kobiet, zazwyczaj powiększa również majątek męża. W sumie więc majątek rodziny skupia się w ręku męża.

Tylko jedno państwo australijskie przyznaje bezpośrednio matce premie za macierzyństwo (za każde dziecko) w wypadku, o ile w okresie 12 miesięcy przed położeniem dochód obojga małżonków nie przewyższył 299 funtów. Ostatnio kraje skandynawskie

zaczęły również stosować pomoc dla matek najuboższych.

Australia jest również jedynym państwem, które w szerokiej mierze wypłaca dodatki rodzinne na wychowanie dzieci do lat 13. Z podobną formą pomocy spotykamy się jeszcze w Belgii, Francji, Anglii, Czechosłowacji i Sowieciech.

Konfitury z jabłek

Na jam z samych jabłek bierze się 1/3 jabłek słodkich, 2/3 kwaskowatych. Słodkie po obraniu kraje się w zgrabną kostkę albo kulki. Kwaśne należy pokrajać nieobrane wraz z pestkowiec, dodać lupinki i odpadki ze słodkich jabłek, rozgotować. Wycisnąć sok z miazgi, na 1 litr soku włożyć 1 kg cukru, a gdy się rozpuści, zagotować, włożyć kawałki słodkich jabłek i smażyć szybko, aż jabłka będą przezroczyste, a sok oziębiony od spodu zacznie się ścinać w galaretę. Gorący jam włożyć do ogrzanych słoików i nazajutrz owiazać.

Jabłka można mieszać z innymi owocami, np. z morelami, ożynami, porzeczkami i malinami.

Użyć dojrzałe jabłka i lupinki pozostałe przy sposobności z obierania jabłek. Pokrajać nieobrane jabłka, ugotować razem z lupinkami i odcedzić sok. Na 1 kg owocu brać 1 kg cukru i smażyć szybko, aż się zacznie ścinać

Nr. 4 dwutygodnika „Pani Domu”

Radość, uśmiech: umiejętność współżycia z ludźmi są potrzebne w życiu każdego człowieka. To też dobrze się stało, że nr. 4 „Pani Domu” zajmuje się różnymi sprawami tego zagadnienia.

Artykuł „Osobowość podstawą powodzenia w życiu” porusza m. in. wyrabianie w młodzieży zmysłu społecznego i towarzyskiego. Dobrze zorganizowana praca jest także źródłem radości życia. Bardzo więc aktualne są wskazówki jaką należy mieć postawę przy stanie, siedzeniu, leżeniu oraz jakimi ćwiczeniami należy ją poprawiać. — Jeżeli ważna jest postawa fizyczna, to równie ważna jest postawa psychiczna wobec warunków życia i pracy. Artykuł „Ameryka kraj bez służących” zawiera ciekawe spostrzeżenia w jaki sposób amerykańskie panie domu, umieją się obywać bez pomocy służby. Pani M. Karczewska omawia doświadczenia w szkole i w przedszkolu, co jest wszakże jednym z warunków zdrowia, postępów w nauce i radości życia. Radość wnoszą z sobą kwiaty. Zachęte i praktyczne wskazówki pielęgnowania roślin pokojowych znajdują Czytelniczki w artykule p. Dobrzańskiej. Kronika Związku Pań Domu omawia m. in. zawsze aktualną sprawę służby domowej, daje krótkie zestawienie warunków pracy służby w niektórych krajach Europy i u nas



Sukienka do biura. Do pracy w biurze po trzeba jest skromna, ale ładna i szykowna sukienka. Oba załączone modele nadają się na ten cel.

Cośkolwiek o kapeluszach. Modne są kapelusze o wysokich główkach; niektóre nie mają w ogóle rondka, inne znowu o nadmiernym szerokim rondzie przybrane są na sposób kapeluszy korsarskich dużym, jaskrawymi wstążkami. Na szczęście są też w tej modnej kolekcji i skromniejsze modele, jak: turbaniki, kapelusze dzwonekowe i marynarskie. Wybór więc jest obfity, jedynie małe, barwne kapelusiki tak chętnie noszone w lecie znikły zupełnie z horyzontu, widać przeżyły się. —

Rekopis znaleziony w Saragocie

Romans orientalny napisał Jan Potocki

13)

Mówiłem wam już, że niektórzy rozbójnicy z bandy mojego ojca złączyli się z Testa-Lungą, który przez kilka lat przebywał na południu Etny, czyniąc nieustannie wycieczki na Val di Noto i Val di Mazara. Ale w czasie, o którym wam mówię, to jest gdy skończyłem piętnasty rok życia, banda wróciła do Val-Demoni i pewnego dnia ujrzelśmy ją przybywającą do wioski Augustynów.

Cokolwiek mogliśmy wyobrazić sobie świetnego i okazalego, wszystko to da wam słabe zaledwie pojęcie o 'owarzyszach Testa-Lunga. Ubiory z gwardii muszkietarów, konie, pokryte jedwabnemi siatkami, pasy najeżone pistoletami i sztyletami, długie szpady i strzelby tego samego rozmiaru — oto były przedmioty, składające uzbrojenie wojenne bandy.

Przez trzy dni rozbójnicy zjadali nasze kury i wypijali wino, czwartego doniesiono im, że oddział dragonów z Syrakuzy, zbliżał się w zamiarze ich otoczenia. Na tę wieść zaczęli śmiać się z całego serca; zaczęli się w wąwozach, uderzyli na oddział i rozbili go do szczętu. Wprawdzie siła nieprzyjaciela dziesięć razy przewyższała ich zastęp, ale z drugiej strony, każdy rozbójnik miał przy sobie dziesięć wystrzałów, z których żaden nie chybiał.

Po zwycięstwie, banda wróciła do wioski, ja zaś, zapatrując się z dala na całą bitwę, tak byłem zachwycony, że padłem do nóg dowódcy i zakłinałem go, aby raczył mnie przyjąć na towarzysza. Testa Lunga zapytał, co byłem za jeden? „Syn rozbójnika Zota”, odpowiedziałem. Na to szanowne nazwisko, wszyscy ci, którzy służyli pod moim ojcem, wydali okrzyk radości. Następnie, jeden z nich porwał mnie w swoje objęcia, postawił na stole i rzekł: „Towarzysze, w ostatniej walce zabito nam porucznika Testa - Lungi; sprzeczałismy się kto go ma zastąpić, niech więc mały Zoto będzie naszym porucznikiem. Widzimy nieraz, że powierzają dowództwo pułków synom książąt lub hrabiów, dla czegoż nie mielibyśmy tego uczynić dla syna dzielnego Zota. Ręczę, że stanie się godnym tego zaszczytu”.

Na te słowa okryto mówcę rzęsiestymi oklaskami i jednomyślnie obrano mnie porucznikiem.

Stopień mój z początku wydał się dla nich żartem i każdy rozbójnik kładł się od śmiechu, nazywając mnie: Signor tenente; — wkrótce jednak musieli zmienić dotychczasowe mniemanie. Nietylko zawsze pierwszym byłem w napadzie i ostatnim w odwrocie, ale żaden z nich nie umiał leniwie odemnie wśledzić obrotów nieprzyjacielskich lub zapewnić bandzie spokojność. Raz wdrapywałem się na szczyt skał, aby szerzej objąć wzrokiem okolice, to znowu całe dni przepędzałem wśród nieprzyjaciół, skacząc z jednego drzewa na drugie. Często nawet zdarzało mi się przez całe noce nie złączyć z najwyższych kasztanów Etny i gdy nie mogłem już oprzeć się znużeniu, zasypiałem, przywiązawszy się wprzód pasem do galezi. Wszystko to nie było trudnem dla tego, kto znał dokładnie rzemiosło kominiarskie i chłopca okrętowego.

Tak ciągle postępując, zyskałem powszechne zaufanie i powierzono mi bezpieczeństwo całej bandy. Testa - Lunga kochał mnie jak własnego syna, nadto śmiało wyznał, że niebawem nabyłem sławy, która przewyższała wziętość dowódcy i wkrótce w całej Sycylii o niczem innym nie mówiono, jak tylko o świetnych czynach małego Zota. Tyle sławy nie

uczyniło mnie nieczułym na rozrywki, właściwe memu wiekowi. Już wam powiedziałem, że rozbójnicy u nas są bohaterami ludu, sami więc łatwo osądzić czy najpiękniejsze pasterki Etny byłyby wahały się oddać mi serce; byłem jednak przeznaczony uleż bardziej wykwintnym wdziękom i miłość przygotowywała mi pochlebniejszą zdobycz.

Już od dwóch lat byłem porucznikiem i miałem siedemnaście lat skończonych, gdy nowy wybuch wulkanu zniszczył dotychczasowe nasze kryjówki i zmusił bandę szukać schronienia w stronie więcej południowej. Po czterech dniach pochodu, przybyliśmy do zamku zwanego Rocca-Fiorita, siedliska i głównej posiadłości mego wroga Principina.

Oddawna zapomniałem już o krzywdach, jakich od niego doświadczyłem, gdy usłyszane nazwisko na nowo rozbudziło we mnie całą zemstę. Nie powinno was to bynajmniej zadziwiać; — w naszym klimacie serca są nieublagane. Gdyby Principino był naówczas znajdował się w swoim zamku, sądzę, że byłbym młeczem i ogniem przeklęte gniazdo spustoszył. Tym razem jednak poprzestałem na zrzadzeniu o ile możliwości największej szkody, do czego towarzysze, którym nie tajne były moje powody, dzielnie mi dopomogli. Służba zamkowa, która z początku chciała stawiać nam opór, uległa obfitym strumieniom pańskiego wina, które wytoczyliśmy z piwnicy, i niebawem przeszła na naszą stronę. Jednym słowem zamieniliśmy zamek Rocca-Fiorita w prawdziwą wyspę obitości.

Hulanka trwała przez pięć dni. Szóstego, szpiegi uprzedzili mnie, że wyprawiono przeciw nam cały pułk z Syrakuzy i że Principino wkrótce z matką i licznym towarzystwem kobiet ma przybyć z Messyny. Cofnąłem bandę, sam jednak chciałem koniecznie pozostać, usadowiłem się więc na szczytce rozłożystego dębu w końcu ogrodu. Dla ułatwienia w razie potrzeby ucieczki, wybiłem otwór w murze ogrodowym.

Nareszcie uirzałem nadchodzący pułk, który rozciąsał się przed bramą zamkową i dokoła porostawiał straż. Tuż za nim ciągnął szereg lektyk, w których siedziały damy, w ostatniej zaś sam Principino rozłożył się na stosie poduszek. Z trudnością wysiadł, podtrzymywany przez dwóch koniuszów, wysłał naprzód oddział wojska i gdy zaręczono mu, że żadnego z nas nie ma już w zamku, dopiero wszedł z kobietami i kilku panami, należącymi do jego orszaku.

Pod moim dębem wytryskało źródło świeżej wody, tuż zaś obok niego stał marmurowy stół otoczony ławkami. Była to najodborniejsza część ogrodu; nie wątpiłem, że całe towarzystwo tu przybedzie i postanowiłem nie złączyć, aby bliżej mu się przypatrzyć. W istocie, po pół godziny, ojrzałem nadchodzącą młodą osobę, prawie w moim wieku. Aniołowie nie mogą być piękniejszymi. Spozstrzegłszy ją, doznałem tak nagłego i silnego wzruszenia, że byłbym może spadł z wierchołka dębu, gdybym nie był, przez zwykłą ostrożność, mocno przywiązany się pasem do jego galezi.

Młoda dziewczyna szła ze spuszczonej oczyma i z wyrazem głębokiego smutku na twarzy. Usiadła się na ławce, wsparła się na marmurowym stole i zaczęła gorzko płakać. Nie wiedząc sam, co czynię, zsunąłem się z drzewa i stanąłem tak, że mogłem ją wzdzięk, nie będąc sam spozstrzeżonym. Natenczas ujrzałem Principina, zbliżającego się z kwiatami w ręku. Od trzech lat, jak go straci-

łem z oczu, znacznie wyrósł, twarz miał piękną, ale bez żadnego wyrazu.

Młoda dziewczyna, spozstrzegłszy go, objęła go wzrokiem pełnym wzgardy, za który mocno jej byłem wdzięczny. Pomimo to, Principino, zadowolony z samego siebie, przystąpił do niej wesoło i rzekł:

— Kochana narzeczono, oto są kwiaty, przeznaczone dla ciebie, jeżeli mi przyrzekniesz nie wspominać o tym niegodziwym hultaju.

— Mości książę — odpowiedziała moja sąsiadka — sądzę, że niesłusznie kładziesz warunki twoich łask. Wreszcie, chciałbym nigdy nie wymówiła przed tobą nazwiska Zota, cały dom wiecznie ci o nim będzie wspominał. Wszakże sama twoja matka zaręczyła w twojej obecności, że nigdy w życiu nie widziała piękniejszego chłopca.

— Panno Sylwio! — przerwał Principino dotknięty do żywego — racz pamiętać, że jesteś moją narzeczoną.

Sylwia nic nie odrzekła, tylko zalała się łzami.

Wtedy Principino w największej wściekłości zawołał:

— Nikczemna, ponieważ kochasz się w rozbójniku, oto masz, na co zasługujesz! — To mówiąc, uderzył ją w twarz.

— Zoto!... Zoto!... — krzyknęła biedna dziewczyna — czemuż cię tu niema, aby ukarać tego nędznika!

Jeszcze nie dokończyła tych słów, gdy nagle wyszedłem z mojej kryjówki i rzekłem do księcia:

— Poznajesz mnie?... jestem rozbójnikiem i mógłbym cię zamordować; ale zbyt poważam pannę, która raczyła przyzwać mnie na pomoc i ofiaruje ci walkę, jaka dla was panów, przystoi.

Miałem na sobie dwa pugnaly i cztery pistolety; rozdzieliłem broń moją na dwoje, położyłem jedną część o dziesięć kroków od drugiej i zostałem mu wybór, nieszczęśliwy Principino padł zemdlony na ławkę.

Sylwia natenczas temi słowy odezwała się do mnie:

— Jestem szlachetnego urodzenia ale biedna; jutro mam zaślubić księcia lub być na całe życie zamknięta w klasztorze. Zamiast jednego lub drugiego, wołę być twoją na wieki!

To mówiąc, padła w moje objęcia.

Możecie domyśleć się, że niedałem się długo prosić. Jednakowoż należało zapobiedz, abyśmy ze strony księcia nie doznali przeszkody w ucieczce. Wziąłem sztylet i w braku młotka, kamieniem przybiłem mu rękę do ławki, na której leżał. Krzyknął boleśnie i powtórnie omdlał. Wsunęliśmy się przez otwór w murze ogrodowym i uciekliśmy w góry.

Każdy z moich towarzyszy oddawna miał już kochankę, z radością więc powitali moją i kobiety ich przy sięgły Sylwii nieograniczone posłuszeństwo.

Już upływał czwarty miesiąc mojego pożycia z Sylwią, gdy zostałem zmuszony opuścić ją, aby obejrzeć zmiany, jakie ostatni wybuch wulkanu poczynił w stronie północnej. Podróż odkryłem w naturze nowe wdzięki, na które dotąd wcale nie uważałem. Co chwila spotykałem rozkoszne trawniki, jaskinie, gaje, w miejscach, które wprzód wydały mi się tylko dobremi do obrony lub zasadzki. Sylwia ułagodziła moje rozbójnicze serce, które jednak wkrótce miało odzyskać dawną srogość.

Wróciłem z mojej podróży na północ góry. Wyrażam się tym sposobem dla tego, że Sycylianie, wspominając o Etnie, zowią ją zawsze il monte, czyli najpierwszą górą w świecie. Wróciłem się naprzód ku wierzchoł-

kowi, który nazywamy wieżą filozofa, ale nie mogłem wdrapać się na szczyt. Podczas ostatniego wybuchu wulkan, zionąc potok lawy, objął wieżę dwoma ognistemi ramionami i następnie, łącząc się o milę dalej, opasał ją nieprzebytymi rozpadlinami i utworzył rodzaj wyspy całkiem niedostępnej.

Poznałem natychmiast ważność tego położenia. Nadto, na samej wieży, mieliśmy znaczny skład kasztanów, który pragnąłem koniecznie zachować. Dzięki przezorności moich poszukiwań, wynalazłem podziemne przejście, którem dawniej często przechodziłem i które mnie wyprowadziło prosto na samą wieżę. Natychmiast postanowiłem umieścić na tej wyspie całą naszą ludność kobiecą. Kazałem zbudować szalasy z liści i najpiękniejszy przeznaczyłem dla Sylwii. Następnie wróciłem na południe i sprowadziłem całą osadę, która była uszczęśliwiona z tego nowego schronienia.

Dziś, kiedy przenoszę się pamięcią w szczęśliwe chwile, jakie spędziłem na tej wyspie, znajduję je zupełnie oderwane od okropnych wzruszeń, które miały całym moim życiem. Ogniste potoki dzieliły nas od reszty ludzi, miłość dni uprzyjemniała. Wszystko słuchało moich rozkazów i wszystko ulegało najmniejszemu życzeniu kochanej Sylwii. Wreszcie na domiar mego szczęścia dwaj moi bracia przybyli do mnie. Oba doznali nadzwyczajnych przygód i upewniam was, że jeżeli zechcecie kiedy posłuchać ich opowiadań, bez porównania więcej was zabawią ode mnie.

Mało ludzi policzy szczęśliwe dni w życiu, ale nie wiem, czy jest kto, co by mógł szczęście rachować na lata. Moje przynajmniej nie trwało jednego roku. Towarzysze bandy zachowywali się uczciwie względem siebie samych, żaden nie byłby się ośmielił spojrzeć pożądliwie na cudzą kochankę, tem mniej zaś na moją. Zazdrość przeto była nieznaną lub raczej na jakiś czas wygnana z naszej wyspy, gdyż szalona ta namiętność zbyt łatwo zawsze znajdzie wstęp do miejsc, w których miłość przebywa.

Młody rozbójnik, nazwiskiem Antonio, tak szalenie zakochał się w Sylwii, że nie byłby nawet w stanie ukryć swojej namiętności. Sam to uważałem, ale, widząc go smutnym i przygnębionym, mniemałem, że kochanka moja nie była mu wzajemna i byłem spokojny. Radbym był tylko wyleczyć Antonina, kochałem go bowiem dla jego odwagi. Nawzajem znajdował się w bandzie drugi rozbójnik, nazwiskiem Moro, którego dla nikczemności sposobu myślenia z całych sił nienawidziłem i gdyby Testa - Lunga chciał był mi wierzyc, oddawna byłby go już wypędził.

Moro potrafił wkraść się w zaufanie Antonina i przyrzekł mu pomoc w miłości pozyskał również ufność u Sylwii i przekonał ją, że miałem kochankę w sąsiedniej wiosce. Sylwia lekka się wyznać przedemną powziętych podejrzeń, ale postępowanie jej zaczęło być coraz bardziej wymuszone, domyślałem się więc, że stygnął w niej zapal dawnej miłości. Ze swojej strony Antonina, uwiadomiony o wszystkim przez Mora, podwoił zalecanki do Sylwii i przybrał postać zadowolonej, która dała mi do zrozumienia, że był szczęśliwym.

Nie byłem wcale wprawny w odkrywaniu podstępów podobnego rodzaju. Zamordowałem Sylwii i Antonina.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Wolsztyn

Z zebrania chóru kościelnego. O- gdań odbyło się roczne walne zebranie chóru kościelnego w Wolsztynie, któremu przewo- dniczył ks. dziekan Bombicki i odczytał stat- ut, wydany przez Kurie Arcybiskupią dla wszystkich członków Chóru Kościelnego.

Z działalności Ligi Morskiej. W ponie- dzialek o godz. 21 instruktor powiatowy p. Henryk Kutzner wygłosił referat ilustrowany przezroczami o morzu w Ognisku KSMm w Wolsztynie. Referat zgromadził licznie młodzież żeńską i męską i wysłuchany był z nader wielkim zainteresowaniem.

Oficerowie rezerwy. Staraniem Od- działu Związku Oficerów rezerwy w Wol- sztyńce odbył się w dniu wczorajszym bar- dzo udany wieczorek taneczny.

Krotoszyn

Z S. obraduje. W ub. tygodniu odby- ło się w obecności ppłk. Sokolowskiego z Poznania zebranie zarządu pow. Związku Strzeleckiego pod przewodnictwem prezesa obw. prof. Magdzińskiego i wszystkich człon- ków zarządu.

Walne zebranie P. C. K. Walnemu zebraniu P. C. K. oddział Krotoszyn prze- wodniczył ks. prob. Ogrodowski. Prezeska drowa Krzywańska zdała sprawozdanie, które wykazało, że oddział liczy 388 człon- ków wraz z kołami w Zdunach, Kobylinie, Sulmierzycach i Dobrzycy. Oddział zorga- nizował kurs dla drużyn ratowniczych i po- siada 10 sekcji rat. san oraz 3 posterunki drogowe. W miejscowej poradni dla matki i dzieci, prowadzi się dożywanie dzieci do 2 lat, na co wydano 812 kg kaszki, 3024 lit- ry mleka, 600 kg cukru oraz 32 wyprawki dla niemowląt. Koło PCK w Dobrzycy prowadzi p. dr. Bulsiewicz, w Kobylinie p. mjr. rez. Szablikowski, w Sulmierzycach p. Worsztynowicz i w Zdunach p. dr. Lehman. Dochód wyniósł 6420,74 zł, rozchód 6345,43 zł. Budżet uchwalono na kwotę 6940 zł. W uzupełniających wyborach zarządu wy- brano następujące osoby: ks. prob. Ogrodow- ski, p. starosta Wilimowski, p. staroscina Wilimowska, p. dr. W. Budzyński, p. dr. Woźniak, ks. prof. Zuskiewicz, p. prof. Dere-iewicz i p. Ludwik Antoszkiewicz.

Buk

Z Walnego zebrania robotników. Kat- Tow. Robotników Polskich odbyło walne ze- branie przy udziale ks. Kwiatkowskiego. — Wybrano nowy zarząd: prezes — St. Was- iak, wiceprezes — Szym. Świergiel, sekre- tarz — Fr. Wejmann, zast. sekr. — Nawrot, skarbnik — Fr. Tomkowiak, Komisja dewi- zyjna: Nadstążik i Winc Laskowski.

Akademia z okazji koronacji Ojca św. W niedzielę urządziły Młode Polki w Buku akademię z okazji 16 rocznicy koronacji Oj- ca św. Piusa XI. Referat o życiu i czynach wielkiego Papieża wygłosił ks. Kwiatkowski. Podobnie akademię z udziałem księdza asy- stenta urządziły w dniu tym oddziały w Niegolewie i Dobletynie.

Skalmierzyce Nowe

Zebranie Z S. W niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 18 w harcówce przy dworcu kolej. w Skalmierzycach-N. odbędzie się rocz- ne walne zebranie Związku Strzeleckiego a następnie wieczorek w zamkniętym gro- nie.

Kronika zbąszyńska

Polacy z zagranicy. Polacy z za- kordnu obchodzili bardzo uroczyste 15-to le- cie istnienia Związku Polaków w Niem- czech na pograniczu niemieckim w miejsc- ości Nowe Kramsko, Wielkie i Małe Pod- mokie i Wielka Dąbrówka, które położone są tuż przy granicy polsko - niemieckiej pod Zbąszczyńcem po stronie niemieckiej. Sa- ma uroczystość w podniosłych ramach od- była się w Wielkiej Dąbrówce, czystopol- skiej wiosce. W uroczystości tej wzięło tak- że udział liczne grono naszych obywateli, których Związek zaprosił. Uroczystości na długo pozostaną w pamięci wszystkich uc- zestników.

Powstańcy zorganizowali się. W tych dniach odbyło się zebranie konsolidacyjne Związku Powstańców Wielkopolskich Koła zbąszyńskiego. W wyniku obopólnego poro- zumienia wysunięto na okres jednego roku następujących kandydatów do władz koła: prezes p. Szostak Antoni, wiceprezesowie: Ekert, Lewandowski i Piwecki, sekretarz — Owoc, zastępca Pietrzak, skarbnik — Tab- ka, zastępca — Szymański, Członkowie Za- rządu: Gordon, Kuliński, Biały i Biegała. Komendant Szerner L. Komisja Rewizyjna: Weber jako przewodniczący, Krawczyk, Ta- berski i Starzak jako członkowie. Sąd ko- leżeńki ustalony zostanie później. Zebrani przewodniczył prezes koła por. rez. p. Szostak Antoni. Uchwalono również że składka miesięczna wynosić będzie miesię-

Katastrofa kolejowa w Bydgoszczy

Niezwykła katastrofa kolejowa wydarzyła się na terenie stacji towar- owej w Bydgoszczy przed wjazdem pociągu osobowego z Poznania.

Kierowca pociągu spostrzegł na- głe jadącą lokomotywę. Aby unik-nąć zderzenia zahamował tak silnie, że lokomotywa oderwała się od po- ciągu i wpadła na drugą lokomoty- wę.

Wskutek nagłego zahamowania pociągu 11 pasażerów odniosło sze-

reg obrażeń.

Poważniejszych ran doznali: 60- letni Antoni Wrzesiński z Poznania i 52-letnia Marianna Witkowska z Szubina.

Wrzesińskiego przewieziono do szpitala miejskiego, a Witkowską przetransportowano na jej życzenie do Szubina.

Przerwy w ruchu nie było, gdyż natychmiast pociąg został wprowa- dzony na stację.

Skazanie znachora na 7 lat więzienia

Kilka miesięcy temu Naklem i o- kolicą tego miasta wstrząsnęła wie- domość o tragicznej śmierci 35-letniej Zofii Soldanowej z Olszewka, pow. wyrzyckiego, którą znaleziono mart- wą wśród krzaków parku nakielskiego.

Sledztwo wykazało, że śp. Solda- nowa, będąc w odmiennym stanie, u- dała się po poradę do znachora Ada- ma Ochental, który zastosował w o- bec niej niedozwolony zabieg. Zabieg ten wywołał silny krwotok, że ko- bieta z wycieńczenia zmarła. Wów- czas Ochental w obawie przed odpo-

wiedzialnością, wyniósł trupa Solda- nowej do parku miejskiego i zostawił go tam. Zbrodnię wykryto dopiero następnego dnia.

Obecnie, na skutek aktu oskarże- nia sporządzonego przez prokuraturę sądu okręgowego, znachor zasiadł na ławie oskarżonych podczas sesji wyjazdowej bydgoskiego sądu w Na- kle. Przewód sądowy potwierdził wy- niki śledztwa i wobec tego trybunał skazał Adama Ochental na karę 7 lat więzienia oraz na utratę praw o- bywatelskich na 5 lat.

Skazany na śmierć chce przed tym zawrzeć małżeństwo

Sąd okręgowy w Grudziądzu ska- zał na śmierć szewca Więckowskie- go z Lidzbarku, który przed półtora rokiem zabił policjanta Sikorę. O- broną odwołała się do wszystkich in- stancji, lecz bezskutecznie. Sąd a- pelacyjny w Poznaniu a w tych dniach Sąd Najwyższy odrzucił ka- sację Więckowskiego, wobec czego wyrok śmierci uprawomocnił się o- statecznie.

Obecnie obrona odwołała się do

łaski p. Prezydenta Rzplitej. Równo- cześnie jednak skazaniec zwrócił się do władz sądowych o zezwolenie mu na natychmiastowe zaślubienie mat- ki jego nieślubnego dziecka, czemu przeszkodziło aresztowanie.

Więckowski przebywa w więzieniu w Brodnicy, gdzie w razie nie ulaska- wienia go odbędzie się ślub, a na- stępnie egzekucja. Władze więzien- ne czynią już odpowiednie przygoto- wania.

KRONIKA KUJAW

Inowrocław

Świetne karykatury atrakcją balu ku- piectwa. Wielkie zainteresowanie wzbudza urządzany przez miejscowe kupiectwo chrze- ścijańskie wielki bal karnawałowy w dniu 26 bm., na którym nieprzeciętną atrakcją będzie galeria karykatur miejscowego ku- piectwa, wykonanych przez znanego kar- ykaturzystę, Hieronima Grządzielskiego z Ino- wrocławia.

Z walnego zebrania P. C. K. W sali hotelu „Basta” odbyło się walne zebranie miejscowego Oddziału Polskiego Czerw. Krzyża, które zajął prezes p. Walerych. Na przewodniczącego powołano starostę p. Wilczka, a na sekretarke p. Dominiczakow- nę ze Złotnik Kujawskich. Z sprawozdania sekretarki p. Eckertowej wynika, że orga- nizacja posiada 369 członków rzeczywistych i 14 wspierających. W obręb oddziału P. C. K. wchodzi 4 koła. W miejsce ustępują- cej jednej trzeciej części zarządu weszli pp.: Wichrzycka, drowa Sawiczowa, Ruszczyń- ska, Kasprówicówna, Reszkówna i naczel-

nik Urzędu Ruchu Kolej. Wysiatycki. W końcu omawiano sprawę propagandy P. C. K. wśród ludności wiejskiej.

Walne zebranie Związku Podoficerów Rezerwy zajął prezes radny Fr. Waliński. Obradom przewodniczył p. Orłowski. Zwią- zek rozrasta się licznie, uprawia strzelec- two i inne sporty. Do nowego zarządu wy- brano pp. prezes — Fr. Waliński wiceprez. — Walczak, sekretarz — Dombek, zast. sekr. — Kotwicki, skarbnik — Kiepiński A. oraz pp.: Stachowicz, Dutkiewicz, Strachanowski, Nowicki, Zieliński, Michałowski, Gotowała, Poblocki, Musiałkiewicz i Musiałowski. — Omawiano również sprawę zebrania fundu- szów na dozbrojenie pułków inowrocław- skich. Zebranie zakończono odśpiewaniem Roty.

Pasterz na rogach rozjuszonego byka. Na wchodzącego do obory pasterza 54-letnie go Kazimierza Węgierskiego, zatrudnionego w majątności Sukowy pod Kruszwicą, rzucił się buhaj, porwał go na rogi i rzucił go pod koryta, skąd wydobyli go robotnicy, ra- tując go przed stratowaniem przez rozjuszo- nego byka. Przybyły dr. Łyczynski stwier- dził złamanie kilku żeber i inne poważne urazy cieleśne. Węgierskiego przewieziono w stanie poważnym do szpitala.

Rowerzysta został zmasakrowany przez opryszków. Na szosie wiodącej z Krusz- wicy do Strzelna, jadący w godzinach wieczornych rowerem Jan Ziemiński z Wło- stowa pod Kruszwicą został napadnięty przez kilku opryszków i pobity do nieprzy- tomności łaskami i tępym narzędziami. — Ziemiński ma 3 głębokie rany na głowie i złamaną rękę powyżej łokcia. Jednego z opryszków rozpoznano w osobie znanego a- wanturnika z Mierosławic Bronisława Pie- rożyńskiego.

Woznica wpadł pod wóz słomy. Na drodze Kruszwica — Strzelno woznica Kar- czewski wracał połą drogą z majątności Polanowice załadowanym dużym wozem dra- binastym słomą, który w pewnej chwili niespodziewanie się przewrócił i przygniótł go tak nieszczęśliwie, że musiano go prze- wieźć do szpitala, gdzie stwierdzono nadła- manie kilku żeber i ciężkie potłuczenia.

Kronika policyjna. Z korytarza przy ulicy Poznańskiej 15 skradziono rower wartości 140 zł. Winc. Dłoniakowi z Sławęcina powiat Inowrocław. Ferdynandowi Gude- riano-owi, zam. przy ulicy Poznańskiej 27 — skradziono z mieszkania 13 zł gotówki. Jó- zefowi Brzuszkiewiczowi z Inowrocławia skradziono 90 kawalków biał. mydła z drogerii Bożeńskiego przy ul. Król. Jadwigi. — Franciszkowi Dzieciałskiemu, zam. przy ul. Bratniej skradziono 3 klosze od żarówek i 2 żarówki. — Franc. Repece, zam. przy ul. Narutowicza 57, skradziono 15 gołębi. Kaz. Józwiakowi, zam. przy ulicy Orłowskiej 22, skradziono 3 pary butów z cholewami.

Z dnem dzisiejszym otwieramy dla naszych stałych Czytelników, którzy wykazują się kartą abonamentową za OSTATNI MIESIĄC BEZPŁATNA poradnie prawna

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Table with columns for various financial instruments like Obligacje i papiery wartościowe, Akcje w zlocie, and Dewizy, listing values for different locations and currencies.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Table listing prices for various types of grain (wheat, rye, barley) and other agricultural products, including standard and non-standard grades.

Ogólny obrót: 2492 ton, w tym pszenica 410 ton, tendencja spokojna; żyto 664 ton, tendencja spokojna, jęczmień 185 ton, tend. spokojna; owies 55 ton, tendencja spokojna; przetwory młynarskie 600 ton, tendencja spokojna; nasion 205 ton, tendencja spokojna; pastewne i inne 283 ton, tend. spokojna.

Hokej czy też boks

Mało się spotyka takich wielkich zwolenników sportowych, jak pan Władysław. Każdą reprezentację żegna z życzeniami sukcesów. A że w światku sportowym przyjęte są specjalne życzenia, pan Władysław ciągle powtarza: połamanie nóg. Wyjeżdżając niedawno do Pragi drużynę hokejową przeżegnał na drogą krzyżem i w myśli snuł najpiękniejsze sukcesy.

— Pojechali chłopcy, dobre, tegie chłopcy. Mają nowe łyżwy, buty i orla na piersiach. Zagrają im mazurka Dąbrowskiego, kiedy dobrną do finału. A jakże! To będzie propaganda!

W piłce nożnej... E, szkoda, że tam we Francji było błoto. Może byłoby jakoś inaczej. Ale szkoda się przejmować piłką, boiska jeszcze mokre i do tego piłkarze przegrávají. Hokej górą! — Rozmyślał pan Władysław.

Codzienną prasę wertował i śledził. Polska wygrała. Polska gromi Węgrów...

— O, nie mówili, że hokeiści lepsi od piłkarzy — mówił pan Władysław każdemu kogo spotkał. Piłkarze — szkoda słów — byli we Francji dwa razy, raz wygrali, ale narobili wstydu...

— Dlaczego — przerwał jakiś znajomy.

— Dlaczego? Pan jeszcze pyta? Skompromitowali nam monopol. Upili się winem, zwykłym francuskim winem tak, jakby tu w kraju nigdy na bankietach nie pili 45 procentowej. I co gorsza zaczęli podpisywać kontrakty na zawodowców.

— E, to jeszcze nie tak wielki grzech. Przecież to robili pod wpływem...

— Ja nie uznaję wpływu — przerwał p. Władysław. Co za wpływy. Na reprezentantów nie powinno nic wpływać. Nie! Słyszysz Pan? — Krzyczał p. Władysław.

— Widzi pan, hokeiści, to co innego. Na nich nic nie wpływa. Grają, bramki strzelają, jak złoto.

— Ale jeszcze nie zrobili wiele. Przecież to są początki, to pierwszy mecz.

— Właśnie o to chodzi, o te początki. Pan się nie zna. Oni zakończą wspaniale. Zobaczysz Pan — mawiał każdemu.

Mijały dni, a w Pradze grzęzły w polskiej bramce krążki, jak nogi piłkarzy na boisku we Francji. Drużyna odpadła sromotnie przegrávají. Ba, nawet gorzej wypadła, niż słaba Litwa. Smutna, złamana i skompromitowana wróciła do kraju.

Pan Władysław posmutniał również. Do nikogo się nie odzywał.

— Cóż oni narobili? Zakład przegrałem. To dzisiejszy sport. Dawniej było lepiej — mruzczał do siebie rozwścieczony.

Jakaś myśl naraz zaświtała w jego głowie, gdyż się uśmiechnął.

— Ja jeszcze pokażę, jak należy grać w hokeja — wykrzyknął...

Wolne chwile zaczął spędzać na lodzie. Zakładał na swe nogi łyżwy, nowy kij hokejowy brał do pulchnych rąk i grał całymi wieczorami w towarzystwie chłopców do 14 lat. W cichych, dalekich od miasta zakątkach, gdzie go nikt nie widział, ćwiczył się z nadzieją reprezentowania tej dziedziny sportu. Dodać wypada, że pan Władysław jest oddboym mocno podtatusiałym.

Zanim jednak ktoś się dowiedział o wyczynach hokejowych p. Władysława, zmienił swe upodobania. Zobaczono go naraz w rękawiczkach bokserkich...

Kiedy bokserzy wyjadą do Finlandii i Estonii, na pewno się z kimś założy, że nasi wygrają. Oktawian Misiurewicz.

Narciarstwo

Wyjazd polskiej reprezentacji.

Dziś wyjeżdża z Zakopanego do Engelbergu w Szwajcarii polska reprezentacja narciarska na mistrzostwa świata w kombinacji alpejskiej. W skład reprezentacji wychodzą Karol Zajac, Jan Schindler, Jerzy Bielatowicz, Jan Lipowski, Jan Bochenek i Bronisław Czech. Za wyjątkiem Czecha, wszyscy zawodnicy są członkami sekcji narciarskiej zakopiańskiej Wisły.

Pięściarstwo

Nowa klęska węgierskich bokserów.

Po klęsce węgierskich bokserów w Alborgu z reprezentacją Danii, Węgrzy rozegrali drugie spotkanie w Roskilde z kombinowaną reprezentacją Danii. Ogółem rozegrano 7 walk. Duńczycy odnieśli ponowne zwycięstwo w stosunku 8:6.

Nowe zwycięstwo Jędrzejewskiej

Tłoczyński przegrał z Jugosłowianinem Miticem 5:7, 2:6

W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju tenisowego w Beaulieu Jędrzejewska w trzeciej rundzie wyeliminowała bez większego wysiłku Stomer 6:0, 6:3.

Tłoczyński w ćwierćfinale przegrał z Ju-

gosłowianinem Miticem 5:7, 2:6.

W grze podwójnej panów para polska Tłoczyński — Spychała przegrała z parą chińsko - irlandzką Kho Sin Kie — Rogers 2:6, 1:6.

Dankowski walczy z Jareckim

Eliminacja przed meczem z Finlandią

Poznań, 26 2.

W bieżącą niedzielę odbędą się nietylko ciekawe, ale dla świata sportowego ważne zawody pięściarskie, które urządził T. G. „Sokół” w sali Ośrodka W. F. (wejście z ul. Bukowskiej) o godz. 17-tej. W ramach tego meczu odbędzie się eliminacja między Jareckim (Warta) i Dankowskim (Sokół). Władze P. Z. B. w pogoni za zastępcą skontuzjowanego Kolczyńskiego chcą wybrać

z pośród trzech zawodników reprezentanta. Dankowski, Jarecki i mistrz Warszawy. Stawka eliminacji wielka. Obok niestrudzonego Dankowskiego ujrzymy cały zastęp zawodników, którzy jak wiadomo pod okiem p. Majchrzyckiego kroczą po drodze ciągłego postępu. Zawody więc, których poziom techniczny będzie wysoki, powinien osiągnąć wiele publiczności, a tym bardziej, że ceny biletów są bardzo niskie — 25 gr.

Kogo winić?

Na meczu piłkarskim w Lille i Lens widzowie odnieśli wrażenie, że dorośli grają z dziećmi. Ci triumfatorzy z przed pół roku, ci którzy tak pięknie zapropagowali piłkarstwo polskie, zniszczyli i zdeptali z błotem boiska dorobek zdobyty w jesieni. Jako całość — piszą francuskie gazety — pozostawiła wyprawa polska fatalne wrażenie. Kto winien — pytamy? Kogo można czynić odpowiedzialnym za tę bazygranicę, czy tych biedaków zdyszanych i obrzyganych błotem, czy też kogo innego? Napewno kto inny zawinił. Stanowczo trzeba stwierdzić, że eksperyment wysłania na ciężkie mecze do Francji drużyny nie mającej żadnego nie ma przygotowania, nie był wcale przemyślany. W Związku Piłki Nożnej w Polsce nie myśleli wcale. Chodziło widocznie im o zainkasowanie parę tysięcy złotych (P. Z. P. N. dostał ogółem od Ligue du Nord 15 tysięcy złotych), a nie o dobro sportu polskiego.

Wszystkie tłumaczenia stają się niewystarczające i śmieszne. Mamy nadzieję, że nauczeni przykrym doświadczeniem kierownicy polskiego piłkarstwa pomyślą najpierw, zanim postanowią wysłać reprezentację zagranicę.

Panowie kierownicy uderzcie się w grzeszne piersi i chórem przyobiecując poprawę powiedzcie: nostra culpa (om).

Gry sportowe

Turniej siatkówki drużyn piłkarskich.

Przypominamy w ostatniej chwili, że dzisiejszy turniej siatkówki piłkarskich drużyn naszego Grodu odbędzie się w sali Okr. Ośrodka WF i PW przy ul. Bukowskiej o godz. 19,00.

W turnieju tym udział biorą czolowi zawodnicy klubów jak i „Czarni — Korona — Legia — Pogoń — Sparta i Warta”.

Niewątpliwie wszyscy sportowcy popieśszą na te ciekawe rozgrywki. Odbędzie się bowiem 8 spotkań.

Halo! Tu radio



PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Niedziela, dnia 27 lutego 1938 r.

8,00 Sygnał czasu. 8,05 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi. 9,00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. Kazanie wygłosi ks. Paweł Iliński. Chór Świętokrzyski pod kier. ks. prof. Józefa Orszulika. Przy organach Eugeniusz Langer. Po nabożeństwie około godz. 10,30 Muzyka (płyty). 11,30 Reportaż z życia. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek symfoniczny. 13,00 Przegląd kulturalny. 13,10 „Uleczony samobójca” — humoreska. 13,25 Muzyka obiadowa (ze Lwowa) „Przeboje operetkowe” — w opracowaniu J. Munda. 14,40 „Przedstawiamy speakerów” — audycja Wielkiego Zimowego Konkursu Radiowego. 14,45 Audycja dla wsi. 15,45 „Wszystkiego po trochu” — audycja dla dzieci. 16,05 Recital fortepianowy Henryka Sztompki. 16,25 Utwory włoskie w wykonaniu Walerii Jędrzejewskiej. 16,45 „Anielca i życie” — powieść

Reg. Niedzielny Koncert symfoniczny. 20,00 Królewiec. „Monika” — operetka. 20,30 Wiedeń. „Karnawał” — radiopotpourri. 21,30 Radio-Paris. Koncert symfoniczny. 22,25 Droitwich. „Życie Offenbacha” — audycja muzyczna.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Poniedziałek, dnia 28 lutego 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audy-



cja dla szkół. 11,15 Audycja dla szkół. 11,40 Od warsztatu do warsztatu „Przed obiektywem fotografa”. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 „Z pieśnią po kraju” — audycja prowadzi prof. Stanisław Rutkowski. 16,15 Jazz i piosenka. 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 Dzieje kredytu — odczyt — wygłosi prof. dr. Adam Krzyżanowski. 17,15 Muzyka kameralna. 17,50 „Narciarskie mistrzostwa świata skończono” — własna korespondencja telefonem z Lahti. 17,57 Pogadanka sportowa (z Winał i Wiadomości sportowe (z Warszawy). 18,10 Lekkie duety wokalne (płyty). 18,30 Program na jutro. 18,35 Audycja dla wsi. 19,00 Audycja strzelecka. 19,30 „Dyskutujemy”: „Kompromis w życiu” — dialog z sumentem — audycja w opracowaniu Jerzego Michałowskiego. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Historia tańca (III audycja): „Ewolucja walca” — audycja w oprac. Stanisława Głowackiego. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. Zapowiadają speakerzy, biorący udział w Wielkim Zimowym Konkursie Radiowym. 21,40 Nowości literackie omówi Waclaw Rogowicz. 22,00 Koncert wieczorny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. — 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

Poznań. 13,00 Życie kulturalne i społeczne Poznań. 13,05 Koncert życzęń. 14,05 Przegląd giełdowy. 14,15 Melodie z filmów dźwiękowych (płyty). 18,10 Wiadomości sportowe lokalne. 18,15 Program na jutro. 18,20 Skrzynka ogólna. 18,30 Pogadanka społeczna. 18,35 Muzyka dla dzieci. „Rytmika w utworach klasycznych” (płyty). 23,00 „Dawne szlagiery” (płyty).

TARCZYMY DO PIERWSZEJ W NOCY.

Zabawa taneczna dla radiosluchaczy.

Polskie Radio chcąc uprzyjemnić swym słuchaczom okres karnawałowy nadaje w programie ogólnopolskim kilkunastogodzinne audycje muzyki tanecznej, pozwalające na zorganizowanie zabaw, zarówno prywatnych, jak i w klubach i świetlicach. Radiosluchacze przy dźwiękach, płynących z głośników radiowych mogą ubawić się dowolnie. Dnia 26. II również od godz. 22,00 do 1,00 po północy będzie nadawana muzyka taneczna w wykonaniu trzech zespołów: orkiestry Tadeusza Serejskiego, zespołu Pawła Rynasa i Polskiej Kapeli Ludowej Dzierżanowskiego.

SZTOMPKA I JĘDRZEJEWSKA

przed mikrofonem.

Dnia 27. II. nadaje Polskie Radio dwa interesujące koncerty. O godz. 16,05 wystąpi pianista Henryk Sztompka, w wirtuozowskim repertuarze, złożonym z dzieł Schuberta, Chopina i Wagnera, opracowanych przez Liszta. Bezpłatnie po tym koncercie, o godz. 16,25 odbędzie się koncert śpiewaczki Walerii Jędrzejewskiej z towarzyszeniem zespołu instrumentalnego. Wykonane zostaną po raz pierwszy w Polskim Radio utwory współczesnych kompozytorów włoskich: Dellapiccoli „Divertimento” na sopran, flet, obój, klarnet, wiolonczelę, oraz A. Brugnoli’ego — „Quattro piccole liriche”, utwór złożony z czterech, jak mówi tytuł „małych liryk”.

Poranek symfoniczny, transmitowany z Katowic o godz. 12,03 uzupełni program niedzielnej muzyki poważnej.

Z MISTRZOSTW NARCIARSKICH ŚWIATA W LAHTI

Zawody narciarskie o mistrzostwo świata w Lahti zwracają na siebie uwagę nie tylko sportowców, ale również i szerokiego kręgu radiosluchaczy całego świata, interesujących się tym pięknym sportem.

Polskie Radio dla swych słuchaczy transmituje w niedzielę, dnia 27. II. o godz. 21,00 najciekawsze fragmenty skoków narciarskich, dzięki czemu radiosluchacze polscy będą mogli choć pośrednio być świadkami tych emocjonujących zawodów.

Dnia 28. II. o godz. 17,50 poda radio wiadomości otrzymane od własnego korespondenta p. t. „Narciarskie mistrzostwa świata skończono”. Dodać należy, że już od dnia 20. I. Polskie Radio nadawało prawie codziennie korespondencję własną z Lahti, informującą słuchaczy o sytuacji na zawodach.

SLUCHAMY ZAGRANICĄ!

15,30 Mediolan. „Borys Godunow” — opera. 17,00 Rzym. Koncert symfoniczny. 18,00 Radio-Paris. Festival Beethovenowski. 19,30 Londyn

Kronika

Tym, co służą Ojczyźnie

27
lutego

Niedziela

Kalendarz rzymsko-katol.

Sobota 26 Aleksandra
Niedziela 27 Anatasja

Kalendarzyk meteorologiczny

Sobota, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 767 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa 0 st. C., najniższa -5 st. C.

Stan wody w Warcie w dniu dzisiejszym wynosi 115 cm. Temperatura wody 0 st. C. Wschód słońca w dniu 27 bm. o godz. 6,27, zachód o godz. 17,09. Wschód księżyca o godz. 5,12, zachód o godz. 14,52.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt. przy Grobli, W. Garbary 41.
— Jeżyce: Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. Łazarz: Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. Wilda: Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. Dębiec: Apt. przy ul. Dębica 12. Główna: Apt. przy Krzyżu, ul. Główna sklej 6. Solacz: Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. Staroleka: Apt. miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Telefon 20-33 — Jan Alejnik — Fotograf - reporter, św. Marcin 57.

O czym mówią w Poznaniu...

W czasie wczorajszych burd ulicznych za manifestującymi grupami korporantów waleśały się liczne „ogony” młodzieży szkół średnich.

Była to godzina, kiedy młodzież wraca z zajęć do domu. Chłopcom imponowała okazja uczestniczenia w „małej przygodzie” ulicznej.

Byli więc aktywni. Chórami podtrzymywali „faksów” w korporanckich czapkach.

Dla Pań Policjantek otworzyło się nowe pole pracy. Uświadamianie młodzieży szkolnej, która bezwiednie wciągana jest w karygodne burdy.

Z miasta

— Sensacja w Pałacu Działynskich. W czwartek, dnia 3 marca br. przyjeżdżają na 99 Czwartek Literacko Artystyczny w Pałacu Działynskich najwybitniejsi przedstawiciele Młodej Prozy Warszawskiej. PP. Andrzejewski, Breza, Otwinowski i Piątek odczytają po kolei na swoim bogatym Wieczorze Autorskim niewydane fragmenty ze swych najnowszych powieści. Występ warszawskiego „narybku” literackiego, będący w swym rodzaju sensacją kulturalną, zelektryzował już sfery kulturalne Poznania.

— Poznań gotycki. Dr Gwido Chmarzyński, adiunkt Un. Pozn., wygłosi odczyt o gotyckim Poznaniu, w niedzielę, dnia 27 bm. o godzinie 12,15 w salach Muzeum Miejskiego, ulica Marszałka Focha 18. Odczyt będzie zilustrowany przezrociami oraz ekspozycją muzealnymi, przede wszystkim kościołów poznańskich, w grafice i obrazach. Prelegent omówi gotycką architekturę świecką i kościelną Poznania, poruszy zagadnienia urbanistyczne ówczesnego miasta wraz z systemem warownym i wykaże pochodzenie niektórych form architektury poznańskiej, z podkreśleniem regionalnego ich wyrazu. Do Muzeum i na odczyt wstęp wolny.

— „Studenci U. P. pod względem antropologicznym”. Na powyższy temat w ramach Powszechnych Wykładów Uniwersytetu Poznańskiego w sobotę, dnia 26 bm. o godz. 20 w sali 17-tej Coll. Minus mówić będzie doc. dr. Karol Stojanowski. W sobotę, 5 marca docent dr. Adam Tomaszewski wygłosi odczyt pt. „Nasz język literacki i jego pochodzenie.” Wstęp 30 i 15 gr.

— Nowa placówka TCL. Jutro, w niedzielę o godz. 12 odbędzie się w sali Domu Katolickiego parafii św. Jana przy ul. Warszawskiej 24, poświęcenie biblioteki i założenie Koła TCL dzielnicy Malta.

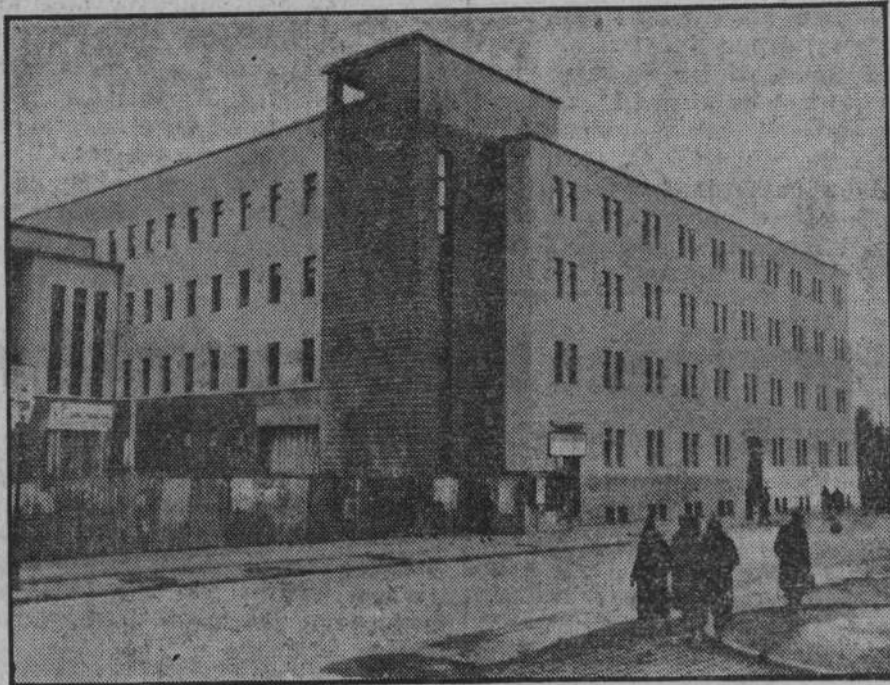
— Poznaj Poznań. Związek Popierania Turystyki organizuje w niedzielę dwie wycieczki po Poznaniu. Dłunasta wycieczka zwiedzi urządzenie fabryki konserw B-ci Da widowskich i kościół parafialny Serca Jezusowego na Jeżycach. Zbiórka o godz. 12 na ulicy Dąbrowskiego nr. 129/132. Trzynasta wycieczka zwiedzi Farę, podziemia Pałacu z grobami dawny pałac Górków i dawna, dobrze zachowana szkoła jezuicka. Zbiórka o godz. 12,30 na dziedzińcu Województwa przy ulicy Gołębiej 1.

— Który kurs da więcej? W dniu 24 bm. został ukończony 7 kurs komendantów opl. domów (bloków). Egzamin zdało 38 słuchaczy (ek).

Na wiosnę r. 1935 zainicjowano wybudowanie w Poznaniu „Domu Żołnierza im. Marszałka Piłsudskiego”. Dzięki energicznym posunięciom Zarządu Komitetu Budowy pozosta-

terowemu; podłoga natomiast zapuszczona jest głęboko w suteryny.

Na razie wśród stosów porożrzucanych cegieł, reszty tynku, porożrzucanych drabin i rusztowań tru-



Widok Domu Żołnierza im. Marszałka Piłsudskiego.

jącego pod protektorem J. Em. Ks. Kardynała Hlonda, prezesa Rady Ministrów gen. Sławoj - Składkowskiego, woj. Maruszewskiego oraz gen. Knol - Kownackiego, prace wstępne przy budowie rozpoczęto już w połowie listopada tegoż roku na placu ograniczonym ulicą Ratajcza, Wałami Warneńczyka i Wałami Jagiellończyka i ul. Zbrojna.

Kopanie ziemi pod fundamenty było niezwykle uciążliwe, ponieważ należało usunąć szczątki dawnych murów fortecznych.

Po wstępnym przygotowaniu terenu część fundamentów umieszczono na podłożu z gliny tak zw. poznańskiej, bardzo twardej i tłustej. Pozostałe partie budowli wzniesiono na palach żelazo-betonowych.

Gmach, utworzony z trzech części złączonych, części południowej, międzytrakcyjnej i części północnej — posiada suteryny, parter i 3 piętra. Około 30 tys. m³.

Roboty już dobiegają końca. Ściany z cegieł otynkowane są na zewnątrz, jak to określa fachowa terminologia, tynkiem szlachetnym. Wewnątrz położono tynk zwyczajny, będący odpowiednim gruntem pod farby. Dom jest całkowicie skanalizowany. Natomiast instalacje elektryczne, gazowe i centralnego ogrzewania nie zostały jeszcze całkowicie zaprowadzone.

W chwili obecnej największą troską kierownictwa budowy jest wmontowanie drzwi i podłóg. Odpowiednie materiały zostały już zamówione — zdaje się jednak, że strona finansowa tego posunięcia napotyka na znaczne trudności.

Zwiedzamy budowlę

Główne wejście od ul. Ratajcza prowadzi do hall'u i szatni, obok położone są sale mające służyć jako czytelnie świetlic. Po przejściu korytarza znajdujemy się w olbrzymiej sali kina, obliczonej na 2 tys. osób. Balkon tej sali jest na poziomie par-

czów (ek). Na zakończenie rzeczowo i serdecznie przemówili absolwenci kursu dyr. Maciejewski oraz inni słuchacze, którzy podkreślali znaczenie i rolę LOPP, oraz przeprowadzonego obecnie wyszkolenia, dzięki kierownictwu i wykładowcom za włożoną pracę i pomyślny wynik. W odpowiedzi na wezwanie 6 kursu słuchacze kursu nr. 7 zebrał na samolot zł 20,50 i wzywają absolwentów dalszych kursów do zbiórki na ten cel pod hasłem „Kto da więcej”?

Ruch zawodowy

Zebrań pracowników przemysłu wędliniarskiego i bekonowego odbędzie się w niedzielę 27 bm. o godz. 10 w sali Królowej Jadwigi przy Al. Marcinkowskiego 1. Zebranie zwołuje filia prac. przem. wędł. Zw. Rob. i Rz. ZPP w celu podjęcia solidarnej akcji przeciwko wyzyskowi stosowanemu wobec pracowników zwłaszcza w przemyśle bekonowym.

— Zebranie czeladzi wędliniarsko - bekoniarzkiej. W niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 10 w sali Królowej Jadwigi przy Al. Marcinkowskiego 1, odbędzie się zebranie praco-

owników wędliniarsko - bekoniarzkiej Krytyczne pojęcie gospodarce coraz więcej przygniata świat pracy w Polsce. Niskie zarobki, wyzysk sił ludzkich, stosowany przez pracodawców, powoduje, że świat pracy spy chany jest do roli dziadów. Głód, chłód i skrajna nędza zagląda do każdego mieszkania robotniczego. Nie w lepszych a może nawet gorszych warunkach znajduje się czeladź wędliniarsko - bekoniarzka. To też chcąc warunki te zmienić, należy stanąć w szeregach tych, którzy przy pomocy związku zawodowego prowadzą walkę z wyzyskiem i krzywdą. Wobec tego obowiązkiem każdego pomocnika wymienionych zawodów jest, na zebranie to się stawić. Sekretariat Związku Robotn. i Rzecz. Zjednoczenia Zaw. Polsk. w Poznaniu

Salą reprezentacyjną Domu Żołnierza znajduje się na I piętrze. Szereg 10-ciu długich wąskich okien

Nagła śmierć znakomitego adwokata

Ś. p. prezes dr Feliks Rosner

W dniu wczorajszym w godzinach rannych zmarł nagle, o czym donosiliśmy już pokrótce, znany w szerokich sferach miasta Poznania adwokat prezes dr. Feliks Rosner.



Śp. dr. Feliks Rosner.

Śp. dr. Feliks Rosner urodził się 30-go maja 1871 r. w Krakowie jako syn profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Antoniego Rosnera. W służbie sądowej pozostawał ś. p. dr. Rosner w Małopolsce od roku

1894 do 1919 z przerwą wojenną. Ostatnio był wiceprezesem Sądu Okręgowego w Tarnowie. W roku 1918 jako kapitan wojska austriackiego nie wahał się brać czynnego udziału w rozbrojeniu tegoż wojska austriackiego w Radomiu, przy czym przez formację polską zostaje wybrany na stanowisko dowódcy wszystkich oddziałów wojskowych w Radomiu. Stanowisko to piastuje do czasu wkroczenia regularnych oddziałów Wojska Polskiego. Po zwolnieniu z wojska zostaje adwokatem. Gdy organizowano sądownictwo na ziemiach zachodnich, porzucił adwokatówkę i został w r. 1920 sędzią apelacyjnym, a w roku 1922 powołany został na stanowisko prezesa Senatu Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, stanowisko równorzędne z obecnym stanowiskiem wiceprezesa Sądu Apelacyjnego.

W służbie polskiej śp. prezes dr. Feliks Rosner brał żywy i twórczy udział w organizacji polskiego sądownictwa, w szczególności w organizacji Wydziału Karnego, orzekającego, jako Sąd Najwyższy. Wykształcił setki aplikantów za czasów polskich, którzy obecnie zajmują wysokie stanowiska w sądownictwie. Był przewodniczącym względnie członkiem licznych komisji egzaminacyjnych. Orzecznictwo Wydziału Karnego Sądu Apelacyjnego wniosło na najwyższy poziom. Ministerstwo Sprawiedliwości przy zwalnianiu śp. dr. Rosnera na emeryturę w końcu 1925 r. wyraziło Mu swoje najwyższe uznanie i podziękowanie za pracę nad tworzeniem polskiego sądownictwa i porzucenie w tym celu lukratywnego stanowiska adwokata. Po przejściu do adwokatówki został śp. dr. Rosner członkiem Wydziału Izby Adwokackiej i Senatu Dyscyplinarnego przy Sądzie Najwyższym. Powszechnie był uznawany jako autorytet w sprawach karnych i otoczony powszechnym szacunkiem w Sądzie i Adwokataturze dla wspaniałych zalet umysłu i charakteru. Do ostatniej chwili śp. prezes dr. Rosner był członkiem Komisji Egzaminacyjnej dla adwokatów i członkiem Komisji Rewizyjnej Rady Adwokackiej w Poznaniu.

Śp. prezes dr. Rosner zmarł nagle na serce w dniu wczorajszym. Do ostatniej chwili pełnił swe zawodowe obowiązki.

W zmarłym traci społeczeństwo jednego z najznakomitszych prawników i adwokatów starszego pokolenia. Śp. prezes dr. Rosner osierocił żonę oraz dwóch synów, z których jeden jest lekarzem, adiunktem Kliniki Wenerologicznej Uniwersytetu Poznańskiego, drugi prawnikiem na służbie kolejowej

Przejezdni wojskowi znajdują nawet w Domu Żołnierza nocleg, przez co nie będą zmuszeni szukać hotelu w mieście albo kwaterywać w jakichś koszarach.

Otwarcie Domu Żołnierza przewidziane jest na początek maja br.

Z radością i dumą patrzymy na to dzieło, zrodzone w miłości wielkiej dla tych, co służą Ojczyźnie, wyrosłe ze szlachetnej troski otaczania opieką Polskiego Żołnierza, wzniesione ofiarnym wysiłkiem całego społeczeństwa. (I. P.)

Zjazd podoficerów

XIV. roczny walny zjazd delegatów kół Związku Podoficerów Rezerwy Ziemi Zachodnich Rz. P. odbędzie się w niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 10 na sali Nr. 8 Domu Rzemieślniczego przy ul. Fr. Ratajcza.

O racjonalną zbiórkę odpadków

Kto zajmie się organizacją planowej zbiórki śmieci?

Zagadnieniem niezwykle aktualnym w chwili obecnej, którym interesują się czynniki miarodajne coraz więcej państw, jest sprawa racjonalnego użytkowania wszelkiego rodzaju odpadków i śmieci. Pożytek tego rodzaju akcji zaznacza się pod względem gospodarczym, albowiem prowadzi ona do użytkowania wartości, które poprzednio marnowały się bezużytecznie.

Szpecjalnie w Niemczech sprawa ta rozwiązana została w sposób wzorowy. Planowa zbiórka odpadków, którą zajmuje się przede wszystkim młodzież, ale również wszelkiego rodzaju organizacje, jak S. A. itp. postawiona została na wysokim poziomie, przynosząc gospodarstwu narodowemu nieocenione korzyści. Ogółem istnieje w Niemczech 20 tysięcy zbieraczy odpadków, zaś działalność w kierunku przerobu odpadków daje zarobek 600.000 ludziom. Przykład ten świadczy chyba dostatecznie, jaką doniosłość pod względem gospodarczym może mieć tego rodzaju, racjonalnie zorganizowana akcja.

W Polsce sprawa jest dopiero w powijakach. Przypuszczać jednak należy, że ruszy ona niebawem w miejsca, o czym świadczą zarówno dodatnie wyniki już poczynionych doświadczeń, jak i coraz większe zainteresowanie się tym zagadnieniem opinii publicznej. Chodzi tylko o to, by ktoś bezpośrednio w tym zainteresowany zajął się zorganizowaniem całej akcji.

Na ogół odróżniamy odpadki przemysłowe, śmietnikowe i domowe. Utylizacja odpadków przemysłowych jest względnie łatwa pomimo ich różnorodności, albowiem dostarczane są one zwykle w dość jednolitej postaci i w dość poważnych ilościach.

Odpadki śmietnikowe są niewątpliwie zbyt mało wyzyskane, a przede wszystkim niedostatecznie segregowane, co obniża wartość poszczególnych gatunków odpadków. Utylizacja tych odpadków łączy się z zagadnieniem polityki miejskiej w zakresie utrzymywania porządku i utylizacji śmieci.

Jako przykład racjonalnej organizacji zbiórki i przerobki odpadków śmietnikowych przytoczyć wypada poznańską spalarnię śmieci. Sprzedała ona w r. 1932-33 — 365 kg aluminium, 1240 kg cynku, 1.460 kg mosiądzu, 24.780 kg żelaza itp. W późniejszych latach ilość wymienionych odpadków nieco spadła, wzrosła natomiast ilość blachy cynkowej paczkowanej, której w r. 1935-36 sprzedano 132.960 kg oraz kości (14.490 kg). Poza tym sprzedaje nasza spalarnia łom lany, porcelanę, szmaty, żużel i popiół. Najgorzej przedstawia się sprawa

z t. zw. odpadkami domowymi. Odpadki te są częstokroć niszczone, np. spalane pod blachą. Ten rodzaj odpadków potrzebuje więc stworzenia odpowiedniej organizacji i prowadzenia celowej propagandy.

Kto jednak winien się zająć zorganizowaniem całej akcji, zarówno propagandowej, jak i zbiórkowej? Wydaje się nam, że jest to sprawa czynników najbardziej w tym wszystkim zainteresowanych a więc przemysłu. Zagadnienie gospodarki od-

padkowej winno być przedmiotem stałego i czynnego zainteresowania naszego samorządu przemysłowo-handlowego. On to winien opracować plan na szeroką skalę zakrojonej akcji propagandowej a następnie do współpracy w samej zbiórce odpadków przyciągnąć organizacje młodzieżowe, jak to się czyni za granicą. Jesteśmy zdania, że w ten sposób zorganizowana zbiórka odpadków da w jak najkrótszym czasie doskonałe rezultaty. (X)

Przytrzymano trzech uczestników wczorajszych gorzących demonstracji endeckich

W czasie wczorajszych awantur ulicznych endeckich studentów, którzy po wlecu w Collegium Minus szli przez miasto wnosząc okrzyki przeciwko armii, policja przytrzymała trzech uczestników tych gorzących demonstracji. Są to studenci Uni-

wersytetu Poznańskiego: Powidzki, Laskowski oraz trzeci osobnik, którego nazwiska nie zdołaliśmy ustalić.

Przytrzymani zostali po kilku godzinach wypuszczeni na wolność. Zostaną oni ukarani w drodze administracyjnej.

Bezprzykładny atak „Kuriera Poznańskiego” na Samopomocową Organizację Studentek U. P.

Poznań, dnia 25 lutego 1938.

W nr. 79 „Kuriera Poznańskiego” z dnia 19 bm. ukazał się głupawy artykuł p. t. „S. O. S. nad przepaścią”, w którym anonimowa autorka w bezprzykładny a przede wszystkim wysoce niepoważny sposób zaatakowała Samopomocową Organizację Studentek Uniwersytetu Poznańskiego. Artykuł będący zwykłym manewrem przedwyborczym, mającym osłabić pozycję obecnego zarządu S. O. S. w obliczu zbliżającego się walnego zebrania organizacji, wywołał wśród studentek poznańskich powszechne oburzenie.

Zarząd S. O. S. nadesłał nam w związku z owym artykułem oświadczenie, w którym stwierdza, że zarzuty stawiane S. O. S. U. P. są bezpodstawne, a fakty mające dokumentować rzekomo źle prowadzoną gospodarkę — nieprawdziwe.

„W szczególności — czytamy w oświadczeniu:

I. Nieprawdą jest, że ogólna liczba studentek Uniwersytetu Poznańskiego sięga

a) stypendiów obiadowych	na sumę	zł 5.982,90
b) „ mieszkaniowych	„ „	„ 559,30
c) „ bezwrotnych	„ „	„ 1.960,00
„ „ wypoczynkowych	„ „	„ 1.199,50
	razem	zł 9.701,70

a) pożyczek długoterminowych	na sumę	zł 3.207,75
b) „ pod zastaw indeksu	„ „	„ 905,00
	razem	zł 4.112,75

dodając oczywiście do subwencji z Towarzystwa Przyj. Młodz. Akademickiej fundusze własne, pochodzące w pierwszym rzędzie ze

cyfry 2000 — natomiast prawdą jest, że na ogólną liczbę 1355 kobiet, studiujących na U. P. — S. O. S. liczy 365 członkiń.

II. Jeżeli chodzi o wyjaśnienie faktu przepisywania się koleżanek z S. O. S. do Bratniej Pomocy, to przyczyny tego doszukać się można już w treści następnego wierszy artykułu, gdzie wyraźnie powiedziano, że w Bratniej Pomocy „szczególnie” uwzględnia się podania koleżanek. Zważyć trzeba, że S. O. S. odpowiednio do swych funduszy musi wszystkim swoim członkiniom równomiernie udzielać pomocy, natomiast w Bratniej Pomocy ilość koleżanek jest minimalna. Ponadto stwierdzamy, że część koleżanek z Bratniej Pomocy przepisyuje się do S. O. S. — mimo, że S. O. S. nie stosuje żadnych wyróżnień przy uwzględnianiu podań.

III. Nieprawdą jest, jakoby Samopomocowa Organizacja Studentek nie udzielała żadnych stypendiów ani pożyczek. Prawdą jest natomiast, że w roku 1937 na 10.750,00 zł. subwencji S. O. S. udzieliła

a) pożyczek długoterminowych	na sumę	zł 3.207,75
b) „ pod zastaw indeksu	„ „	„ 905,00
	razem	zł 4.112,75

spłać pożyczek. IV. Nieprawdą jest, jakoby kuchnia akademicka, prowadzona przez Samopomo-

cową Organizację Studentek przynosiła stale zadłużenia, a obiady wydawane były coraz gorsze i skąpsze — natomiast stwierdzamy, że kuchnia S. O. S. jest samowystarczająca, a najwymowniejszym dowodem dobrej jakości obiadów jest stale wzrastająca frekwencja osób, stołujących się w S. O. S.

Jeżeli chodzi o zaległości S. O. S. — wyjaśniamy, że sięgają one kilku tysięcy złotych, jednakże pokrycie na nie znajduje się w majątku Samopomocowej Organizacji Studentek, wynoszącym przeszło stotrydzieści tysięcy złotych, stanowiących nasze wierzytelności. Kredytem operuje wszakże każde przedsiębiorstwo, a niepokoić strony mogłoby ono dopiero wtedy, gdyby nie było żadnego pokrycia.

V. Nieprawdą jest, jakoby S. O. S. miała jakiegokolwiek długi w elektrowni i fakt zamknięcia światła w Domu Akademickim nie miał nigdy miejsca.

VI. Nieprawdą jest, że przez kilka dni nie ogrzewano Domu Akademickiego, prawdą jest natomiast, że w czasie ferij świątecznych Bożego Narodzenia, wykorzystując małą ilość mieszkańek w całym Domu — naprawiono jednego dnia piec, wskutek czego w dniu tym Dom ogrzano dopiero przed wieczorem.

VII. Jeżeli chodzi o wyjaśnienie, dotyczące nastawienia pracy w S. O. S. — Zarząd stwierdza, że nie dopuszcza na swym terenie do jakiegokolwiek działalności o charakterze politycznym, natomiast wysiłki jego zmierzają wyłącznie w kierunku pracy samopomocowej.

Zarząd S. O. S. oświadcza, że stoi na gruncie zasad katolickich i narodowych, wobec czego zarzuty, skierowane pod jego adresem uważa za zupełnie nieuzasadnione.

Przesyłając równocześnie powyższe wyjaśnienie do Redakcji „Kuriera Poznańskiego” z prośbą o zamieszczenie w myśl art. 11 Ustawy Prasowej — Zarząd Samopomocowej Organizacji Studentek Uniwersytetu Poznańskiego oświadcza, że za rozsiewanie nieopartych na prawdzie wiadomości o S. O. S. pociągać będzie z całą stanowczością do odpowiedzialności sądowej.”

28 lutego mija termin składania zeznań podatkowych

Ministerstwo Skarbu zawiadomiło, że w roku bieżącym nie będzie wydane zarządzenie w sprawie generalnego przesunięcia terminu do składania zeznań o dochodzie na rok podatkowy 1938 przez osoby fizyczne i spadki wakujące, prowadzące księgi handlowe lub gospodarcze.

Z tego więc względu Ministerstwo Skarbu poleciło władzom skarbowym zatwierdzić przychylnie wszystkie indywidualne podania prowadzących księgi osób fizycznych i spadków wakujących o odroczenie terminu do składania zeznań o dochodzie na rok podatkowy 1938 nie dłużej niż do 1 kwietnia 1938 r., nawet gdyby podania te nie zawierały szczegółowych motywów.

Jeśli chodzi natomiast o podania należyście uzasadnione, to przepisy paragrafu 239 instrukcji podatkowej, na mocy których władze skarbowe wadnie są odraczać termin do składania zeznań do 1 maja dla osób fizycznych i do 1 lipca dla osób prawnych, w dalszym ciągu posiadają moc obowiązującą.

Odroczenie terminu do złożenia zeznania automatycznie powoduje przesunięcie terminu płatności zaliczki (przedpłaty) na państwowy podatek dochodowy.

Groby Sybierskie

czyli
**TAJEMNICE
ZAMKU
CARSKIEGO**

Romans z czasów rosyjskich walk rewolucyjnych i panowania Aleksandra II.

492)

— Miłość jest ślepa — odrzekł car — lecz już idź markizie, przygotuj się do podróży, każę panu wypłacić stosowną ilość pieniędzy, nie żałuj ich, żeby pod względem przepychu nic nie można było zarzucić.

Markiz skłonił się i wybiegł z rozradowaną twarzą, gdyż zlecenie to przynosiło mu zaszczyt, sławę i dobre wynagrodzenie. Widział już na swej pierśi wspaniałe orderzy rosyjskie i niemieckie.

Punktualnie o godzinie dziewiątej stanął powóz dworski przed pałacem wielkiego księcia.

Jeszcze raz rzuciła się Vera z płaczem ojcemu na szyję. Konstanty zaś jak mógł starał się ją pocieszyć, cho-

ciaż sam był niepokieszony. Vera była zupełnie czarno ubrana, nawet zakryła twarz gęstym, czarnym welonem.

Młoda oblubienica wyglądała jak wdowa.

Wreszcie wyrwała się z objęć ojca.

— Nie idź ze mną ojcze — rzekła — sama zejść na dół. Zostań tu, oszczędź mi podwójnego pożegnania.

To rzekłszy wybiegła z pokoju i po schodach zbiegła na dół. W tem stanęła przed nią postać, wyglądająca zupełnie jak Vera, tę samą miała postawę i figurę, a także i twarz miała również zakrytą czarnym welonem.

— Valeska? — zapytała księżniczka.

— Tak, to ja księżniczko.

— Prędko zejść na dół, nie mów nic do nikogo i wsiądź do powozu.

— Do widzenia księżniczko, życzę szczęścia z całego serca.

— Bądź zdrowa dzielna dziewczyno i bądź pewną wiecznej mej wdzięczności.

— Chętnie ofiaruję się za waszą cesarską wysokość, proszę tylko do brze użyć czasu.

— Bądź zdrowa, prędko, bo mój ojciec gotów jeszcze wyjść.

Valeska zbiegła po schodach. Vera zaś wsunęła się do pokoju Włodzimierza, od którego drzwi były do połowy otwarte.

Tymczasem fałszywa

Tymczasem fałszywa księżniczka zeszła ze schodów zasłoniwszy twarz, tak że nikt nie mógł rozpoznać jej rysów.

W przedsionku zebrała się służba, która rzuciła się do domniemanej księżniczki i po rękach ją całowała. Valeska zaś doskonale grała swą rolę, nie mówiła nic, udawała jakby była złamana bólem, skinęła tylko ręką, jakby chciała powiedzieć:

— Bądźcie zdrowi, moi kochani, nie mogę wyrazić tego słowami, co się we mnie dzieje, gdy się z wami żegnam.

W drzwiach czekał na nią markiz de Savary.

Próżny francuz był ubrany odświętnie i przypiął wszystkie swe ordery. Gdy fałszywa księżniczka wyszła nisko się przed nią skłonił.

— Wasza cesarska wysokość — wyjąknął — smutną powinność jaką jego cesarska mość — wiem o wszystkim — lecz służba — czy mogę waszej cesarskiej wysokości służyć ramieniem?

Valeska oparła się na podanem ramieniu. Ponieważ zaś była wesolego usposobienia, musiała hamować się, aby nie wybuchnąć śmiechem, gdyż cała ta komedia poczęła ją bawić.

Markiz de Savary siedł przy niej tańcowym krokiem i pomógł jej wsiąść do powozu.

— Piękna kobieta ta księżniczka — pomyślał — co za lekki elastyczny chód, co za postawa iście królewska. Valeska rzuciła się na poduszki powozu, przechyliła w tył głowę i zamknęła oczy.

— Mogę dać znak do odjazdu, wasza cesarska wysokość?

Valeska skinęła.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Premier Goering w Poznaniu

Dziś rano przejeżdżał przez Poznań w drodze z Warszawy do Berlina minister Herman Goering. Pociąg specjalny Goeringa, składający się z czterech wagonów salonowych przybył na dworzec poznański o godz. 8.06. Po 8-minutowym postoju o godzinie 8.15 pociąg odjechał do Zbąszynia.

Generał Nygren przeleżał przez Poznań

Wczoraj w południe o godz. 14.25 przeleżał przez Poznań prezes Towarzystwa Szwedzko-Polskiego w Sztokholmie generał O. Nygren (b. szef sztabu armii szwedzkiej) oraz sekretarz tego Towarzystwa radca K. G. Fellenius. Udają się oni na otwarcie wystawy sztuki szwedzkiej w Zachęcie, zorganizowanej przez rząd szwedzki. Na dworcu witał ich w imieniu Towarzystwa Polsko-Szwedzkiego w Poznaniu prof. dr F. Böhm.

Fundusz stypendialny

na popieranie badań z zakresu obrotu zbożami.

Związek Eksporterów Zboża R. P. w Poznaniu i Polskie Biuro Eksportu Zboża w Poznaniu utworzyły Fundusz stypendialny dla studentów Wyższej Szkoły Handlowej, oddając na ten cel 20.000 zł w obligacjach Pożyczki Narodowej i Pożyczki Konsolidacyjnej, od których odsetki wypłacane być mają w formie zasiłków na badania i prace z zakresu obrotu zbożami i ich przetworami.

Częściowa obniżka cen biletów na linii autobusowej P. K. E. do Staroleki.

Chcąc urzyszczyć mieszkańcom Rataj dojazd do miasta wprowadza dyrekcja P. K. E. z dniem 1 marca br. zmianę taryfy autobusowej w ten sposób, że bilet ze Starego Rynku do ul. Wioślarskiej kosztować będzie 20 groszy, a do fabryki „Stomil” 30 groszy. W związku z tym zostały również obniżone ceny abonamentu. Szczegóły zawiera wywieszona w autobusach taryfa.

Kara za zuchwałą kradzież

Przed sądem apelac. w Poznaniu odbyła się sprawa 2 robotników: Bolesława Matuszewskiego i Wł. Nawrota z Buszkowa, pow. konińskiego, oskarżonych o kradzież fuzji na szkole p. Józefa Tomaszewskiego, mieszkańca Lidlinowa pow. mogileńskiego. W sierpniu ub. r. obaj oskarżeni przyszli do Tomaszewskiego rzekomo celem nabycia fuzji. W pewnej chwili Matuszewski chwycił fuzję zbiegł. Jego śladami puścił się drugi oskarżony. Złodzieje przed ściągającym ich Tomaszewskim ostrzelali się straszakiem.

Sąd okręgowy w Gnieźnie skazał Matuszewskiego na 7 a Nawrota na 8 mies. więzienia z zawieszeniem kary. Sąd apel. wyrok zatwierdził, uchylając jednak zawieszenie kary.

Odcinek kulturalny**„Goya-geniusz malarstwa hiszpańskiego”**

Poznań, dnia 25 lutego 1938.

Ciekawa, niezmiernie ciekawa była prelekcja prof. Uziembły.

Bo i tak: o malarstwie dziś pisze się więcej niż mówi; jest ten rodzaj sztuki, który z powodu wymaganego wysokiego znawstwa przedmiotu porusza się niechętnie, a w każdym razie trwożnie (aby nie strzelić gaffy) i dyskretnie.

Druga rzecz: sposób ujęcia tematu — oryginalny i rzeczowy, odważny i żywiołowy, ujmujący słuchacza już samą formą wypowiedzi. Już te zewnętrzne strony prelekcji zbliżyły ją niejako nastrojem do omawianego przedmiotu „Goya, geniusz malarstwa hiszpańskiego”.

Zaczął p. Henryk Uziembło od doskonałego podmalowania tła historycznego czasów, współczesnych temu tytanowi malarstwa sztuki. Żyjemy w wieku XVII za Bour-

Wystawa prac terminatorów

Z inicjatywy Kuratorium Okręgu Szkolnego i poznańskiej Izby Rzemieśniczej odbędą się na terenie wojew. poznańskiego wystawy prac terminatorów. Z eksponatów nagromadzonych na wystawach regionalnych zostanie urządzona wystawa w Poznaniu w początkach czerwca br.

W związku z przygotowaniem wystawy odbyło się w Szkole Dokszt. Zawod. nr 1. posiedzenie przedstawicieli cechów rzemieślniczych i firm

przemysłowych pod przew. dyr. Skowrona.

Wystawa obejmie prace uczniów wykonywane w szkole z zakresu poszczególnych przedmiotów oraz eksponaty z dziedziny przedmiotów użytkowych lub ich części wykonanych w warsztatach rzemieślniczych i przemysłowych. Całość wystawy zobrazuje przebieg kształcenia zawodowego terminatorów zarówno w szkole do kształcącej jak i w warsztacie.

Roboty przy regulacji Warty

W niedługim czasie Państwowy Zarząd Wodny w Koninie przystąpi do dalszych prac przy regulacji Warty. Przewidywane są przede wszystkim roboty na 55 km. (pod Koninem), 59 km. (pod Morzysławiem) i na km. 0 — przy ujściu Proсны pod Pyzdrami.

Przy tych robotach regulacyjnych zużyte zostanie 26.000 m. sześć. faszyny lasowej i 260.000 sztuk kółków faszynowych.

Za surowce płacmy artykułami przemysłowymi

Im bardziej polski organizm gospodarczy krzepnie, tym śmielsze i samodzielniejsze stawia kroki w handlu światowym. Analiza naszego handlu zagranicznego za okres kilkunastu lat wykazuje, iż zakres naszych czynności handlowych rozszerza się ustawicznie i obejmuje coraz większą ilość kontrahentów zamorskich. Do niedawna olbrzymia więk-

Oryginalny
DRASTIN-LUBELSKI
CZEKOLADA PRZECZYSZCZAJĄCA
DLA DOROSŁYCH I DZIECI
DZIAKA SKUTECZNIE
I ŁAGODNIE
CENA
GR. 15
W POJEDYNCZYCH PUDEŁCZAKACH
Z NAPISEM „DRASTIN-LUBELSKI”

szość naszych obrotów zagranicznych dokonywała się z sąsiednimi lub niezbyt odległymi od nas państwami za europejskimi. Obecnie zaś — dzięki Gdyni i rozbudowie własnej żeglugi morskiej — utrzymujemy bezpośrednie stosunki handlowe nie tylko z głównymi centrami handlu światowego, ale i z wielu krajami egzotycznymi.

Konieczność uprzemysłowienia Polski jest rzeczą bezsporną, dyktowaną przez przeludnienie wsi. Dlatego też problem surowcowy stanowi tak palące zagadnienie dla Polski. Patrząc realnie na to zagadnienie, musimy sobie powiedzieć, że zbywa nam na całym szeregu surowców, których nie możemy zastąpić namiastkami krajowymi, produkowanymi znacznie wyższymi kosztami. Musimy się więc pogodzić z przywozem różnego rodzaju surowców, jak bawełny, olejów roślinnych, kauczuku, tytoniu itd. Z punktu widzenia ekonomicznego ważnym jest przede wszystkim tanie zaopatrzenie się w surowce. A to da się osiągnąć przy bezpośrednim dotarciu do źródeł produkcji.

Ten bezpośredni kontakt z krajami egzotycznymi, dostarczającym nam surowców, ułatwi nam zbyt naszych wytworów przemysłowych. To też na udział w bliskich już Targach Poznańskich (początek maja) takich krajów, jak Kongo belgijskiego, nie należy patrzeć wyłącznie pod kątem widzenia importowym.

Należy kierownictwu Targów Poznańskich wyrazić wdzięczność za to rowanie drogi naszej ekspansji handlowej na terenach egzotycznych. Oby nasze kolea przemysłowe potrafiły wyzyskać okazję rozszerzenia liczby swych rynków zbytu.

Zbyszek i Danusia

Naszym miłusińskim przypominamy, że „Zbyszek i Danusia”, bajka w 5 aktach A. Bernskiego zostanie wystawiona w Teatrze Nowym w niedzielę dnia 27 bm. o godz. 15.30 po południu nieodwołalnie po raz ostatni.

Kupony naszego pisma upoważniają do nabycia przy zakupie jednego biletu po cenie normalnej do drugiego biletu darmowego.

Kupon „Nowego Kuriera”.

Kupon niniejszy upoważnia przy nabyciu jednego biletu po cenie normalnej do „Teatru Nowego” na bajeczkę „Zbyszek i Danusia” w dniu 27 lutego 1938 r. do otrzymania drugiego biletu bezpłatnie.

Jeszcze kilka dni obowiązują**2****jednolite ceny na:****Eleganckie Palta
Piękne Płaszczce
Wytworne Garnitury
J. KONKIEWICZA****ul. Nowa 8****Przodulacy
dział miarowy****Partie materiałów bielskich
teraz bardzo korzystnie**

torreadorowi aż do Rzymu, ocalała się razem z nim i powróciła do Hiszpani.

Tak, potężne i żywiołem pachnące było życie Goyi. Wieczne buntownictwo i rewolucjonizm, wieczne „wadzenie się z Bogiem”. Nieustatkowanie, beztrioskość, szaleństwo młodości zamieniło się w sceptycyzm, cynizm nawet w starość.

Więcej nauczyło go malować życie niż szkoły. Trzynastcie lat miał, gdy mu dawano pierwsze nauki, nie wytrzymał w Saragossie. To samo zrobił w Madrycie, gdy zbrzydził mu szablon Akademii. Tej Akademii, do której wejdzie później z mianowaniem królewskiego. Życie dało mu przede wszystkim bystrość i spostrzegawczość. Te zalety pozwoliły Franciszkowi Goyi zauważyć, że malarstwo hiszpańskie, jako składowa część hiszpańskiej kultury jest jakby syntezą trzech pierwiastków: pogańskiego Rzymu, maurytańskiego islamu i chrześcijaństwa.

Te trzy momenty wpływów wywarły swoisty charakter na hiszpańskiej Sztuce: okrucieństwo i klasycyzm pewna, demonizm i żywioł wiążą się z pogodnym uśmiechem miłości; ale to pierwsze przeważa.

Goya potrafił sobie zdobyć ten przywilej, którym nie obdarowano żadnego przed nim malarza — miłość ludu. To nie pozycja formalna na kartkach historii sztuki, to żywa i trwająca postać. Żaden przed nim ani po nim nie zdobył tak wielkiej popularności, nie był aż tak modny.

Potężny jest ten talent przechodzący od młodzieńczych wyryków, do smutnej refleksji starości. Jego późne obrazy — arcydzieła, tchną sceptycyzmem; objawia się w nich rewolucjonista, wróg obskurantyzmu. Niemiłosiernie sztydzi tematami swych dzieł z ludzkiej nicości, z życia i jego urzędzeń. Kiedy pędził stają się za powolnym narzędziem, wyrażającym wciąż przeobrażającą się psychikę artysty, bierze ryłec, ołówek, pióro. Zostawia po sobie wspaniałe dzieła graficzne, jedyne w swoim rodzaju; po mistrzowsku wykorzystuje tak ubogie zda się momenty barwne czerni i białości. (Wyczołkowskiego jedynie można z nim porównać.)

Operuje niezrównaną techniką, uderzającą swą fenomenalną wszechstronnością. Jego portrety przodują wśród wszystkich jego dzieł. Co za wspaniałe typy, jaka

FIRMY GODNE POPARCIA

WYKWINTNE PALTA,
UBRANIA MĘSKIE
MUNDURKI SZKOLNE
Poleca firma EDMUND RYCHTER, Kra-
wiewstwo męskie u szczytu doskonałości
Materiały z metra.
EDMUND RYCHTER, Poznań, trzy skła-
dy Centrala Fr. Ratajczaka 2. Filie
OSTRÓW Wlkp.

RADIOAPARATY — ŻYRANDOLE



aparaty radiowe na najdogo-
dniejszych warunkach spłaty.
Detektory na głośnik. Żyran-
dole oraz wszelkie oświetlenia
w wielkim wyborze. Wykonu-
jemy instalacje wszelkiego ro-
dzaju. Idaszak i Walczak, Po-
znań, św. Marcin 18 przy ul.
Fr. Ratajczaka.

KOŁDRY PUCHOWE

na wełnie i waciu oraz białą pościelo-
wą poleca w olbrzymim wyborze Poznań-
ska Fabryka Kolder, właśc.: St. Wie-
czerek,
Poznań jedynie Plekary 1
Specjalność: Garnitury w p. awna.

Centralna Drogerja J. Czepeżyński

Poznań, Stary Rynek 8.
Telefon zbiorowy 45-45.
Poleca najtaniej: Farby — LaFery — Po-
kosty i wszelkie przybory malarskie
Mydła i proszki do prania — Mydła to-
aletowe — Perfumy — Wody koloński-
e oraz wszelką kosmetykę — Frotery —
Scierki oraz szczerki wszelkiego rodzaju
Oddział: Drogerja „Universum” ul. Fr. Ra-
tajczaka 38.
Telefon 2749.
Fabrykacja środków do zwalczania szko-
dników w polach, lasach i ogrodach
Artykuły bartnicze.

ŚWIATOWEJ SŁAWY CHIROMANTKA

grafolog-fizjognomistka, A. Jakubowska,
z długoletnią doświadczoną praktyką na
podstawie badań naukowych zdumie-
wiająco przepowiada przeszłość, tera-
źniejszość i przyszłość, szczęście w mi-
łości, loterii, sprawy rodzinne, handl. są-
dowe. Wnuda w trans. Przenika psycho-
logię osób. Ostrzega przed niebezpie-
czeństwem, stratą, kradzieżą. Liczne po-
dziękowania z kraju i zagranicą. Fr. Ra-
tajczaka 15 m. 10, II ptr. nad kuchnią
restauracji w Pasażu Apollo.

Ostrzeżenie Konsulatu Franc.

Ministerstwo Spraw Zagranicz-
nych w Paryżu zwróciło uwagę Kon-
sulatu Republiki Francuskiej w Po-
znanu, że różni cudzoziemcy zgłasza-
ją się na granicy francuskiej z za-
miarem jej przekroczenia, zaopatrzeni
bądź to w zwykłe dowody osobiste,
bądź też w paszporty, niezaopatrzo-
ne w francuską wizę konsularną.
Cudzoziemcy ci w razie przekrocze-
nia nielegalnie granicy na podsta-
wie niewłaściwych dokumentów na-
rażają się na surowe kary i na wyda-
lenie z granic Francji.

W związku z powyższym Starostwo
Grodzkie podaje niniejszym do wia-
domości, że do wjazdu na teren Fran-
cji jest wymagana wiza Konsulatu
Francuskiego oraz, że wszelkie znaki
i poświadczenia agencji i biur pod-
róży oraz emigracyjnych nie mają
żadnego znaczenia i przez Władze
Francuskie nie będą respektowane.

różnorodność twarzy. Jak subtelnie wycie-
niowany nastrój, myśl, charakter.

Poprzez wszystkie twarze portretów
Goyi przebiega potężne fatum jego życia, ta
vis vitalis, a obok tego czar romantyzmu.
Jego typy — to oskarżenia; demaskuje ich
każdym pociągnięciem pędzla, każdym u-
kładem światłocienia; poprzez wszelkie po-
zory dekoracyjnych osłonek wdziera do
wnętrza człowieka, zdziera bezkarnie ma-
skę twarzy. I widzimy: to nie dobrze wy-
chowany panek lecz opój kobieciarz; to nie
prawdziwa odwaga a tchórzostwo, ukryte
pod maską odwagi; tamta twarz kobiety zda
się spokojna, opanowana — nie, mieszka
w niej najwyższa i najwścieklsza namięt-
ność...

Z portretów najslawniejszym jest pod-
wójny portret p. n. „Maya”. Tu już można
dopatrzyć się w technicznej i kompozycyjnej
interpretacji tematu ślady późniejszego im-
presjonizmu. Tak tedy don Francesco Goya
awansował na jego prokursora.

Trzeba tu jeszcze wspomnieć o najwy-
bitniejszym dziele religijnym wielkiego
malarza, o freskach w jednym z kościołów
Madrytu...

METROPOLIS

Seanse 4,45 - 6,45 - 8,45

Od jutra niedzieli 27 bm.

BŁĘKITNA ZAŁOGA

Wspaniały sensacyjny komedio-dramat

W rolach głównych:

Dick Powell - Doris Weston - Hugh Herbert

Film ten wyświetlany jest
pod Protektorem Ligi Morskiej i Kolonialnej

Dzisiaj w sobotę po raz ostatni - porwijący melodramat „Grzech Młodości”

Zabawa na bezrobotnych

W dniu 1 marca br. urządza Miejski Komitet Obywatelski do walki z bezrobociem w Poznaniu w salach kasyna oficerskiego P. A. L. przy ul. Solnej o godz. 20 Wieczór Taneczny, połączony z bridżem. Bufet tani i obfity. Wstęp 2 złote za zaproszeniami. Strój wieczorowy lub wizytowy. Czy-
sty dochód przenacza się na biedne dzieci miasta Poznania.

Proces narkomanów

Wczoraj przed sądem okręgowym w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciwko dr Toporskiemu, oskarżo-
nemu o ułatwianie narkomanom zaopatrywania się w narkotyki. Dr Toporski tłumaczył swe postępowanie pobudkami humanitarnymi, które nakazywały mu zapobieganie cierpieniom pacjentów.

Wyrok w tej sprawie zapadnie w poniedziałek o godz. 8.30 rano.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Wielki.** Dziś premiera operetki Jana Straussa „Tysiąc i jedna noc”. Dominujące role odtwarzają pp.: J. Fontanówna, J. Musielewska, W. Trojanowska, W. Rychter, Bolesław Horski, F. Szczepański. Reżyseruje Bolesław Horski. Kierownictwo muzyczne kapelmistrz W. Buchwald. Piękne dekoracje projektował Zygmunt Szpinigier, tańce wschodnie układał M. Statkiewicz. Tańce wykona cały zespół baletowy z primaballeriną Zofią Grabowską na czele. W niedzielę popołudniu po cenach znizowanych „Afrykanka”, wieczorem poraz drugi operetka „Tysiąc i jedna noc”.

— **Teatr Polski.** W sobotę, w niedzielę i w poniedziałek „Niespodzianka”. Dyrekcja Teatru Polskiego chce uprzystępnić poznaniu dzieła wielkiego poety daje powyższe trzy przedstawienia po cenach popularnych od 2 zł do 10 groszy. W niedzielę po cenach znizowanych o godz. 16 po raz ostatni „Człowiek który był czwartkiem”.

— **Teatr Nowy.** W ostatniej chwili przypominamy, że przemili goście warszawscy w osobach pp. Elmy Gistedt, O. Obarska, W. Ziemiński W. Wojtecki i inni powtórzą jeszcze tylko dwa razy tę doskonałą komedię muzyczną p. t. „Zmieniam plec” w sobotę dnia 26. bm. o godz. 20.15 i w niedzielę po południu o godz. 17.30. Przedsprzedaż biletów w cenie od 5-1 zł w f-mie Zygariowski.

Tak tedy skończyłem sprawozdanie z prelekcji o Goyi, syntezie hiszpańskiego charakteru: pasji i namiętności, żywiołu i romantyzmu.

Tyle co do odczytu.
Nasuwa się jednak po wszystkich refleksja: czy ta prelekcja miała sens, jeżeli nie była zilustrowana obrazami. Ci z słuchaczy, którzy jako tako znają obrazy Goyi skorzystali dużo; ci jednak, którzy jeszcze dzieł wielkiego malarza nie widzieli (a takich było zapewne dużo) skorzystali mało, mimo niezwykłą plastyczność wyślowienia prof. Uziembły. Jeżeli już robi się prelekcje na taki temat b. rzadko, to rzeczywiście należało ją dopełnić tak istotną rzeczą, jakaby było wyświetlenie kilku choć obrazów.

Władysław Binek.

ECHA GŁOŚNIKA

Poznań na antenie

Z okazji stulecia poznańskiego „Tygodnika Literackiego” nadała miejscowa różgłonia słuchowisko Zenona Kosidowskiego

WIELKA EPOPEA PRZYGÓD
I ROMANSÓW NA LĄDZIE I NA MORZU

Kronika policyjna

— **Do odebrania.** W Wydziale Śledczym w Poznaniu — Plac Wolności 12 pokój nr. 74 znajdują się następujące przedmioty pochodzące z kradzieży: 2 aparaty fotograficzne marki „Zeiss”, „Ikon” i „Lirone-Ica”, światłomierz marki Bewi Junior, 4 zegarki męskie marki „Omega”, „Irisa” i bez marki, 3 zegarki damskie marki „Eska” i bez marki, 1 pierścionek z turkusami i brylantem, 2 pierścionki złote z brylantami, 3 maszynki do strzyżenia włosów, stare, kilka sztuk cygar, kilka paczek tytoniu, 1 komplet przyborów rysunkowych. W Komisariacie 4-ym przy ulicy Bukowskiej 29 znajduje się teka skórzana zawierająca narzędzia ślusarskie jak: imadło, kombinerka, 2 klucze francuskie, 1 klucz do roweru, 4 klucze ślusarskie, 4 domniki, 3 pilniki, 2 śrubociąg, 1 pompa do roweru, małe nożycki i kawał łańcucha do roweru.

— **Kradzież.** Z podwórza firmy „Akwa-
wit” przy ulicy Bóźnicznej 8 skradziono w dniu 25 bm. różne części miedziane wartości 547 zł na szkodę firmy „Akwa-
wit”.

— **Amatorzy flaków.** Dnia 25 bm. patrol konny PP. zauważył o godz. 23 na Placu Działowym dwóch osobników noszących wypchane worki. Osobnicy na widok policji porzucił worki i poczęli uciekać. W pośgu zatrzymano Tarczewskiego Franciszka, lat 37, robotnika (Plac Działowy nr. 7). Jak stwierdzono w workach znajdowało się około 45 kg flaków do wyrobów kiełbas, pochodzących przypuszczalnie z kradzieży.

— **Służąca kradła bieliznę.** W związku z kradzieżą bielizny wartości 50 zł z mieszkania Pawłowskiej Gabrieli, zam. przy ul. Kazimierza Jarochońskiego 70, dokonaną w dniu 11. bm. ujawniono sprawczynię służącą Rybacka Jadwigę, zamieszkałą przy ul. Konopnickiej 15.

— **Czyj pies?** Na ulicy Wyłom przychwycono zabłąkanego psa „Doga” maści srebrno - szarej, którym opiekował się Ulatowski Kazimierz, zam. w Junikowie, ul. Kościeliska nr. 14. Prawowity właściciel psa zechce się zgłosić w mieszkaniu Ulatowskiego, w celu odebrania swego psa.

Wypadki

— **Wypadek z tramwaju.** Dziś rano o godzinie 8.45 wypadł z tramwaju na ul. Dworcowej niejaki Martysiak Józef (ul. Szewska). Uderzywszy głową o jezdnię stracił przytomność. Wezwane pogotowie rat. (66-66) odwoziło go do szpitala miejskiego.

— **Zatrucie gazem świetlnym.** O godz. 4.50 rano Maria Listowska, lat 23, zam. przy ulicy Poznańskiej 53, uległa wypadkowemu zatruciu gazem. Po zabiegu udzielonym przez pogotowie rat. (66-66) została w domu.

Komunikaty

— **Podziękowanie.** Komisja Oświaty Poznańskiej przy Inspektoracie Szkolnym Miejskim składa najserdeczniejsze podziękowanie firmom: F. Woźniak, W. i S. Schubert, Malinowski, A. Kaczmarek, St. Kalamajski — za pomoc w akcji marionetkowej okazaną przez bezinteresowne przyznanie materiałów, przeznaczonych na ubranie pacyk i kukielek marionetkowej wytwórni prowadzonej w Ośrodku Społeczno Oświatowym bezrobotnej młodzieży poznańskiej.

— **Drużyna Wilków Morskich** zaprasza na tradycyjny podkiołek we wtorek, dnia 1 marca, w sali reprezentacyjnej Izby Rzemieślniczej. Wstęp 1.30 zł. Dla studentów i harcerzy zniżka. Zaproszenia w firmie F. Szczepański, Plac Wolności 17 oraz u członków drużyny i Koła Przyjaciół. Początek o godz. 19-tej.

Z ekranu

KINO „ADRIA” DĄBROWSKIEGO 38.

wyświetla film polski pt. „Dorożkarz nr. 13” Komedja pełna temperamentu wywołuje huragan śmiechu na widowni, pobudzając niekiedy do licznych oklasków. Film przedstawia nam zabawne przygody dorożkarza, któremu szczęście sprzyja, a sam nie wie czy to wszystko na serio.

Świeżo monologi Wiecha są „rozzulające”, słowa przepojone warszawskim elementem i humorem. Tempo akcji przypomina nam powoli i coraz wyraźniej filmy o dobrej sławie. Sieniański jest prostym „bezsrobnym” dorożkarzem, „oszołomionym” panem z dobrego domu, której mama jest dystygnowana pseudoarystokratką. Widzimy małe nieporozumienia miłośne, amantów i świat dorożkarski „chłapiący” gorzałkę z przytrzymaniem głowy. Nadprogram PATa i doskonała kolorówka.

Kalendarzyk zebrań

Sobota:
Godz. 19.30 Sekcja Młodych Abstynentów — ul. Podgórna 126.
Niedziela:
Godz. 11.00 Walne zebranie bieżących sąd. i urzęd. oraz tłumaczych przysięgłych R. P., ul. Fredry 12 m. 17.
Zjednoczenie podmiistrzów Budowl. — ul. Ślusarska 6.
Godz. 17.00 Oddział Służby Żeńskiej pod wezwaniem M. B. Róż. w sali Królowej Jadwigi, Al. Marcinkowskiego 1.
Poniedziałek:
Godz. 19.30 Kat. Zw. Abstynentów, Al. Marcinkowskiego 22.
Godz. 20.00 Tow. Młodych Przemysłowców, ulica Podgórna 10

Zapowiedzi ślubne

W Urzędzie Stanu Cywilnego ogłoszono następujące zapowiedzi:
Louis Hurbein z Paryża i Genowefa Grzeskowiakówna z Billa-Montigny (Pas de Calais); piekarz Władysław Biegański i Jadwiga Siemiakówna; owdow. rolnik Feliks Harlam i owdow. Paula Kollenschner z domu Mode, obecnie w Poznaniu, poprzednio w Tel-Awivie, Palestyna.

Km. V. 39/38.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu V. rewiru Trzeciak Wł. mający kancelarię w Poznaniu, ul. Pocztowa 22 na podst. art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 marca 1938 r. o godz. 13-tej w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 83/85 odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości należących do dłużnika składających się z samochodu reklamówki Ford jun. używany z przyborami oszacowanych na łączną sumę 700.— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w czasie wyżej oznaczonym.
Komornik Trzeciak.

ciel Moniuszki, człowiek jak na owe czasy wielce ekscentryczny. Dotrzymywała mu wiernie kroku żona Julia w tym burzeniu i mobilizowaniu przeciw sobie t. zw. opinii publicznej, co przybierało nawet groteskowej formy „Zajazdu na Wojkowskich”. W ich salonach skupiała się „elita” ówczesnego Poznania i tam knuły się spiski przeciw ideologii cierpiętnictwa parysko - emigracyjnego, przeciw tradycjonalizmowi i biernemu czekaniu na koniunkturę polityczną! Tragiczny koniec Wojkowskich ginących w skrajnej nędzy rzuca smętne światło na dzieje tej „Cyganerii”, która powtórzyć się miała po latach 70 w Krakowie znów pod auspicjami Wielkopolanina, Stanisława Przybyszewskiego.

Barwne te dzieje zilustrowała audycja szeregiem wskrzeszonych pieśni Wojkowskiego i Wasilewskiego w wykonaniu Płatki Poznańskiej i fragmentami z pamiętnika Gniewosza. Frapującym szczegółem słuchowska była, że artysta prowadzący konferensjerkę doskonale pochwylił ten głos S. Wasylewskiego i jego dykcję. Może to był zresztą przypadek — lub złudzenie.

Duszą wydawnictwa był jednak A. Wojkowski, poeta i muzyk kompozytor, przyja-

XXXIII Koncert „LUTNI”

W niedzielę 6 marca o godzinie 12,15 w sali kino-teatru „Słońce” odbędzie się koncert — poranek „Lutni”. Będzie to 33-ci koncert tego ruchliwego towarzystwa, poświęcony po raz pierwszy regionalnej pieśni chóralnej kujawskiej. Zadaniu temu nie oddawał się detąd specjalnie żaden z naszych kompozytorów, często jednak pociągała ich żywna w piękne melodie gleba kujawska, dzięki czemu wytworzył się już okazały dorobek kujawski, który zaprezentują w starannym jak zwykle wykonaniu zespoły „Lutni” męski i mieszany.

W programie znajdują się prócz kujawiaków inne rytmy taneczne, a po za tym pieśni w formie fraszki, humoreski, kołysanki, czy nawet piosenki wojskowe. Opracowania chóralne od najprostszyc do wysocy artystycznych, a mianowicie: Dembińskiego (z orkiestrą detą), Noskowskiego, Maszyńskiego, Czerniawskiego, Kazury, Lachmana i wreszcie utwór oryginalny Nowowiejskiego z akompaniamentem orkiestry symfonicznej — zebrano, opierając się głównie na Kolbergu. Niektóre z tych utworów są nawet jeszcze nie wydane.

Trzeba tu jeszcze dodać, że współudział w koncercie bierze, tradycyjnym zwyczajem, nasza świetna, dzięki usilnej i systematycznej pracy p. kpt. Wittmana, orkiestra wojskowa miejscowego pułku piechoty.

Nie wszyscy może zdają sobie sprawę z wielkiego znaczenia dla

tutejszego życia muzycznego tego symfonicznego zespołu, znaczenia tym większego, że nie mówiąc już o cywilnych, nawet wojskowych orkiestrach symfonicznych, które naszym zdaniem powinny istnieć choć w skromnej postaci przy każdym pułku, bardzo niewiele można znaleźć w całym kraju, trudno taką znaleźć nawet w samej Warszawie.

Z uwagi więc na program jak i jego wykonawców sądzimy, że koncert ten znajdzie licznych i wdzięcznych słuchaczy, tym bardziej, że i ceny są bardzo niskie.

Z Walnego Zebrania

Zjednoczonego T-wa Opieki nad Zwierzętami R. P. we Włocławku

W dniu 20 lutego 1938 r. odbyło się doroczne zebranie członków Zjednoczonego T-wa Opieki nad Zwierzętami R. P. Oddział we Włocławku.

Zebranie zajął prezes Stanisław Markowski zapraszając na przewodniczącego starostę powiatu włocławskiego p. inż. Czesława Gajzlera, a na protokolanta p. C. Bromberkowską.

Po przyjęciu przez zebranych porządku dziennego i po odczycaniu i przyjęciu protokołu ostatniego Walnego Zebrania sprawozdanie z działalności Zarządu Towarzystwa wygłosił prezes Stanisław Markowski. Następnie przy-

Surowy wyrok na komunistów włocławskich

Onegdaj przewodniczący Sądu Okręgowego we Włocławku wiceprezes s. Paczowski odczytał wyrok mocą którego Sąd skazał za działalność wyrotową komunistyczną Leona Wiśniewskiego i Surę Jungerman po 6 lat więzienia, Szymona Fajersztyna 5 lat więzienia, Mojsze Gelbarta i Szymona Grzywacza po 4 1/2 roku więzienia, Herszta Gutowskiego i Chaima Dobrzyńskiego po 3 lata więzienia, Nuchima Korna i Małkę Gutowską po

2 lata więzienia i Szyję Knopf na 1 1/2 roku więzienia.

Skazani zapowiedzieli apelację.

Shirley Temple i Victor McLaglen

„STRZELEC Z BENGALI” w „Słońcu”

Na tle bohaterских wysiłków bengalskich lansjerów, na tle romantycznej Rudyarda Kiplinga, na tle płonących Indii wykwitło arcydzieło arcydzieła, z którego jest dumny świat. Mała dziewczynka swoim złotym serduszkim potrafiła pokonać dzikiego wodza krwawego plemienia i pogodzić go z Anglią. Tylko malownicze i tajemnicze

Dzisiaj w niedzielę o 12,30 w „Słońcu” ulgowy jeden seans po 25 i 50 gr.

„Halka” Moniuszki

A więc dziś kto nie miał sposobności zobaczyć „Halke” może o 12,30 pójść do „Słońca” za 25 gr i 50 gr. podziwiać będzie piękne arcydzieło polskie.

Indie mogły widzieć tę bohaterką opowieść. Shirley Temple stwarza pierwszorzędną kreację godną wielkiej artystki. Świetny jest McLaglen i wspaniały pułkownik Aubrey Smith,

Film ten polecany wszystkim starszym i młodzieży. Dopełnia program tygodnik i kolorówka.

Przebieg od **BOLU GŁOWY**
Dla dorosłych ze zn. fabr.
KOWALSKINA
Przy przeziębieniu, grypie i katarze

ZŁÓŻ OFIAR NA POMOC ZIMOWĄ

Sygnatura: III. Km. 455/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku III rewiru Kazimierz Podczaski, mający kancelarię we Włocławku, ul. Reymonta nr. 35, na podstawie art. 604 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 lutego 1938 r. o godz. 13 w Marcjanowie, gm. Pyszkowo, odbędzie się l-sza licytacja ruchomości, należących do Stefana Piotrowskiego składających się z 15 korcy jęczmienia, 15 korcy pszenicy i 5 korcy żyta oszacowanych na łączną sumę zł. 775.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik K. PODCZASKI.

Włocławek, dnia 25 lutego 1938 r.

Uroczystość Hallerczyków

Z racji uroczystości narodowej 20-lecia bitwy II Brygady pod Rarańczą i 18-tej rocznicy zaślubin Bałtyku z Polską dziś o godz. 10-tej odbędzie się nabożeństwo, a potem akademiam w sali Muzeum Ziemi Kujawskiej.

Uroczystości powyższe organizuje miejscowa placówka Związku Hallerczyków.

RESTAURACJA

„POD WIECHA”

Włocławek, ul. Kościuszki 5, telefon 17-26.

Wydaje codziennie:

ŚNIADANIA — OBIADY — KOLACJE

Ceny przystępne.

Lokal pierwszorzędny.

Doborowy zespół muzyczny.

ROMAN GRUDZIŃSKI (Lwów)

MIŁOŚĆ

Z cyklu „CHORE DUSZE”
(Felietonik nieco frywolny)

Ludzie biorą najczęściej zwykłą egzaltację na tle erotycznym za miłość. Jabym powiedział, że ci ludzie, prawdopodobnie są w okresie raczej, że się tak wyrażę... „głodu do miłości”. Stąd właśnie powstaje z tego powodu tyle niepotrzebnego bólu — bólu rozczarowania.

Jestem przekonany, że wystarczy lekkie nakłucie miłości własnej, by z tego wspaniałego uczucia pozostało... garść wspomnień po mniej czy więcej miłych przeżyciach i gorzki posmak, jaki pozostawiają rozwiane złudzenia.

To nie jest miłość — jakby się wielu ludziom zdawało. Mam wrażenie, że wiele osób nie wie i nie zdaje sobie dokładnie sprawy: — co to jest miłość! To nie jest ani egzaltowane uczucie artysty, szukającego natchnienia w podniosłych doznaniach, ani też solidne uczucie solidnego filistra zamierzającego założyć swój własny dom: — miłość to jest siła, to jest fala, która wszystko zalewa, ogień — pożar, który pochłania całego człowieka.

Nie ma wprawdzie takiej miłości do kogoś jednego, które wypełniło by człowiekowi całe życie, ale też i nie o to chodzi. Tu chodzi o to, że człowiek, w którym

obudziła się miłość, zapomina o sobie, nie dba o wzajemność, nie dba o to, co jemu ta miłość przyniesie, nie myśli o sobie — myśli tylko o szczęściu osoby ukochanej; o tym, by choćby największym wysiłkiem wywołać choćby przelotny uśmiech... Takie uczucie, w którym obudziła się miłość prawdziwa pójdzie za dziesiątą górę, by przynieść kwiat, na który padnie... zaledwie tylko spojrzenie ukochanej.

Czy znacie „Słowika i różę” Wilda?.. Przeczytajcie, a przekonacie się sami: — to jest miłość!..

Ci egzaltowani ludzie, którym się zdaje, że kochają swój przedmiot miłości, twierdzą, jak sam się o tym przekonałem, że są bezinteresowni, a raczej nie wyrachowani. Ależ oni są jak lichwiarze — myśla tylko o sobie, o zaspokojeniu swych zmysłów, swych namiętności — myślą tylko o tym, by zdyskontować każde drgnienie serca... I jeszcze narzekają, że „szkoda było uczucia”, które nie zostało w nich odpowiednio „ocenione”!

Jakby to był towar na pokaz!.. Mam wrażenie, że ludzie ci najbardziej może nie orientują się w sobie samym, a głównym źródłem ich złego „samopoczucia” i ich męczącego najczęściej os-

motnienia, w ogóle tego, że nie czują się zupełnie szczęśliwymi jest właśnie to, że tak bardzo mało wiedzą, co się z nimi dzieje, a właściwie w nich dzieje.

I istotnie, są oni jak dzieci, zdane na pierwsze lepsze wrażenie, uczucie, zdarzenie. I jeszcze dziwniejszym wydaje się to, że ci nieświadomi ludzie najczęściej nazywają siebie, jako osoby o „romantycznym”, usposobieniu...

Kiedyś — ktoś z bardzo bliskich moich znajomych narzekał przede mną, że posiada widocznie „chorą duszę”, bo za często „wpada” w sentymentalizm i t. p. słabość. Mówił to zupełnie serio. Dziwiłem się, że człowiek poważny, rozsądny wygłasza podobne brednie o „chorobie duszy w tym wypadku.

Najwygodniej i najłatwiej jest powiedzieć sobie, że się jest chorym. To z wielu rzeczy uskulpuje. Chora dusza — to dla wielu brzmi nawet poetycznie, obiecująco, zwłaszcza dla tych, którzy dusze potrafią wtedy zauważyć w drganiach, gdy ta zaczyna się szarpać z melodramatycznym grymasem.

Co do mnie, to okres, kiedy chorowałam i pasjonowałam mnie t. zw. „chore dusze” dawno minął wraz z wielu innymi naiwnościami. Teraz jestem zdania, że — każda choroba, czy to zewnętrzna — fizyczna, czy to wewnętrzna — duszy, jest w dużej mierze (nie twierdzą, że wyłącznie) wynikiem... lenistwa.

Tak! Po prostu lenistwa! Jest taki śliczny wierszyk Jasno-

rzewskiej - Pawlikowskiej na ten temat, nie pamiętam już w którym zbioru, ale rzeczywiście frapujący.

Radziłem memu „choremu” znajomemu, aby pomyślał o tym obiektywnie, to znaczy, nie tak z punktu widzenia własnego podwórca, — tylko tak ogólnie, a napewno dojrzałby i doszedłby do wniosku, że wszystkie prawie choroby dałyby się bardzo łatwo usunąć, gdyby się ludzie ich chorowno nie trzymali z lenistwa.

Mój przyjaciel odpowiedział mi z ironiczną miną:

— A tyfus, suchoty? — A właśnie! I do tyfusu i suchoty da się „teorie” nagiać.

Bo od czegoż zależy ich pokonanie, jeżeli nie od pracowitości „dzielnych fagocytów”. A pracowitość fagocytów zależy właśnie od tego, czy też człowiekowi nie jest przypadkiem wygonie w danej chwili chorować.

Jest rzeczą chyba na tyle znaną, że może służyć za argument, fakt, jak dalsze wyzdrowienie pacjenta zależy od jego nastawienia, nazwałbym to najchętniej: — sprawności wewnętrznej.

Ale ja się zagalopowałem, a wcale o to nie chodziło, przeciwnie, chciałem właśnie powiedzieć, że wcale nie uważam, aby mój znajomy był chory, a raczej, aby jego dusza była chora. Nie tak wyglądają „chore dusze”.

Niektórzy ludzie nie umieją dać sobie rady z samym sobą — po prostu nie umieją wydobyc do świadomości pewnych rzeczy, które siedzą w podświadomości. To cie kawę, bo przecież nie tylko mój

przyjaciel, ale i cały szereg innych ludzi są tak narcyzowo zapatrzeni w siebie, a jednak nie widzą nic z tych rzeczy, które przede wszystkim powinni wiedzieć. Bo też trzeba umieć spojrzeć na siebie zupełnie obiektywnie, bez żadnego sentymentu, jak na kogoś całkiem obcego.

Mój kochany przyjaciel ma ciekawą twarz: — wpadnięte oczy mistyka i zmysłowe usta sybaryty. I napewno nie zdaje on sobie sprawy z tego, że właśnie komplikacje jego życia stanowią konflikt między jego ustami a oczami. Och, wewnętrzny tylko, t. j. podświadomy. Bo zewnętrznie są w harmonii: — oczy narzucały ustom pewną twar-

dość, czy sztywność, a usta nie pozwalają spojrzeć „pod podszewkę” tak głęboko, gdzie w ogóle sprawy ust nie sięgają. I tuż pod powierzchnią świadomości mego przyjaciela widać walkę: — każde ciągnie w swoją stronę, a przyjaciel mój chcąc iść w obie strony — nie idzie w żadną i stoi sobie tak trochę jak w czasie wichru na rozstajach.

Radzę dlatego zawsze memu nieszczęśliwemu przyjacielowi, aby pamiętał szukać równowagi między oczami a ustami.

Ja, osobiście, jestem wielkim wrogiem ascetyzmu. Biorę z życia to, co mi to życie daje i nie boję się niczego, dlatego też radzę wszystkim patrzeć na to wszystko spokojnie, bez przesady, egzaltacji, tragizacji i iść dalej głębiej...

Polskie Związki Zawodowe

W ubiegłym miesiącu zostały przeprowadzone w poszczególnych Oddziałach Z.P.Z.Z. z Okręgu Włocławskiego wybory Zarządów w obecności Członka Rady Naczelnej Z. P. Z. Z. Michała Kuzemki i Kierownika Sektoru Rob. O. Z. N. mgr. Bicka Waleriana, a mianowicie:

Polski Związek Zawodowy Rob. Przemysłu Chemicznego i Pokr.

Zarząd I Oddziału we Włocławku (Fabryka Cellulozy) Józef Kawiński prezes, Bolesław Frankowski wiceprezes, Michał Kania sekretarz, Józef Pietrzak skarbnik, członkowie Zarządu: Józef Białkowski, Jan Seklecki, Michał Łojek, Franciszek Snopkowski, Józef Makulski. Komisja Rewizyjna: Karol Zabłocki prezes, członkowie: Antoni Sobiecki i Adam Jakubowski.

Polski Związek Zawodowy Rob. Przemysłu Chemicznego i Pokr.

Zarząd II Oddziału we Włocławku (3 Fabryki Fajansowe) Stanisław Radwański prezes, Paweł Zajfert I wiceprezes, Szczerpan Kosiński II wiceprezes, Władysław Wałęsa sekretarz, Bronisław Milczarek zast. sekretarza,

Józef Michalski skarbnik, Stefan Lisiecki gospodarz, Franciszka Antoniewicz zast. gospodarza, członkowie Zarządu: Franciszek Błasiak, Franciszek Perliński, Stefania Chrabowska, Stefan Radcki i Stanisław Ostrowski. Komisja Rewizyjna: Franciszek Dankowski prezes, członkowie: Piotr Galdziński, Stanisław Zwoliński, Michał Wiśniewski i Wincenty Rumiński.

Czy adw. Rozenthal zdradził interesy swego klienta?

Adwokaci oskarżeni o zniesławienie

W swoim czasie adwokaci włocławscy uchwalili bojkot towarzyski i zawodowy adwokata Zdzisława Rozentala na wypadek jego osiedlenia się we Włocławku.

Adwokaci zarzucili adw. Rozentalowi szereg czynów, niezgodnych z etyką adwokacką, a mianowicie t. zw. „prewarykację”, czyli działanie na dwie strony. Adwokat Rozenthal miał bowiem wykorzystać na niekorzyść swego klienta otrzymane od niego przy prowadzeniu jego sprawy wiadomości.

Adw. Rozenthal poczuł się dotknięty tego rodzaju zarzutami i wniosł przeciwko dwóm adwoka-

Jest już w sprzedaży kalendarz-informator „Kujawianin” na rok 1938 — rocznik XVII.

Kalendarz obejmuje: spis wszystkich władz i urzędów państwowych, samorządowych, organizacyj, zakładów naukowych, wolnych zawodów z Włocławka i powiatu włocławskiego (spis majątków ziemskich).

Zawiera również szczegółowe informacje z powiatów: niezawskiego, lipnowskiego, płockiego, gostyńskiego, kutnowskiego oraz m. st. Warszawy (urzędy i instytucje centralne).

Prócz tego „Kujawianin” posiada dział ogłoszeniowy, dział literacki oraz informacje ogólne (opłaty teleg. — pocztowe, jarmarki).

Kalendarz „Kujawianin” jest wydawnictwem wartościowym ze względu na jego objętość informacji regionalnych jak i ogólnych.

„Kujawianin” wydawany jest od 18-tu lat przez Zakłady Graficzne p. f. „Bracia Piotrowscy”. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny w firmie „Bracia Piotrowscy” Włocławek, Przedmiejska 20, tel. 11-00.

Tragedia na wsi

Rewolwer zgasił życie dwojga młodych ludzi

Spokojny bieg życia wsi Kłotno, gm. Baruchowo, w końcu ubiegłego tygodnia został zakłócony niezwykle tragicznym wypadkiem, który pociągnął za sobą śmierć dwojga młodych ludzi.

Syn sekretarza gminnego Henryk Zadroga, lat 22, wystrzałem z rewolweru pozbawił życia urodziwą Mariannę Begdanowicz, lat 19. Poczem sam popełnił samobójstwo.

Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie, najrozmaitsze domysły i przypuszczenia, oraz wielką rozpacz rodziców tragicznie zmarłych.

Co popchnęło młodzieńca do zabójstwa i samobójstwa, wykaże niewątpliwie prowadzone śledztwo.



Ten rysunek jest znakiem towarowym najpopularniejszych preparatów dla dzieci

BEBE SZOFMANA
PUDER. MYDŁO. KREM
OLIWA TOALETOWA

PIEGI

plamy, tłustość cery, czorw. nosa, wągrz, zmarszczki i t. p. giną po 3 dniach na zawiesz. Piesmaruj twarz na noc ołówkiem ARIA, rano zmyj wodą ciepłą dodając nieco soku świeżego cytryny. Staniesz się piękną i młodszą. Tysiące podziękowań.
Cena tylko 90 groszy.
Sprzedają wszystkie lepsze sklepy apteczne we Włocławku.
HURT: Warszawa I, Lab. chrześć. ARIA, skrz. poczt. Nr. 1016, ul. Złota.

PROSZKI BÓLU GŁOWY

DLA DOROSŁYCH ZE ZNAKIEM FABRY.
PSZCZOLKA
Stosuje się również przy PRZEZIĘBIENIU GRYPIE I KATARZE

Toruń Restauracja

Kantorowicz, ul. Szeroka 16.
Pierwszorzędna kuchnia.
Koncert artystyczny.



NATYCHMIAST TABLETKI
ASPIRIN

Magazyn i wzorowa pracownia zegarmistrzowska

Andrzeja Krawczyka

WŁOCŁAWEK, Plac Wolności № 7
POLECA:

Zegary, budziki zegarki pierwszorzędnych szwajcarskich fabryk oraz wyroby jubilerskie.

Dziś idą wszyscy do „Corso“!

na rewelacyjny film „Paramountu” „CZAROWNICA Z SALEM” z Claudette Colbert

„DZIEWCZĘ z DALEKIEJ PÓŁNOCY”

11-gi obraz przebojowy film „Paramountu”, po raz pierwszy wyświetlany w Polsce we Włocławku (cenzurowany 15-11 r. b.) p. t. „Dziewczę z Dalekiej Północy” jest to mocna sensacja osnuta na tle życia rycerzy złota na Alasce.

W głównej roli świetny Leo Carillo, wiośniana Jean Parker i męski James Ellison.
Program dla wszystkich.

„Dziś idą wszyscy do „Corso” na świetny atrakcyjny program. I-szy obraz to głośne dzieło filmowe Franka Loyda twórcy filmów „Kawalkada” i „Pod Dwoma Flagami” wytw. „Paramountu” p. t. „Czarownica z Salem” w/g słynnej powieści pod tym samym tytułem. W głównej roli występuje gwiazda gwiazd Claudette Colbert, która wzruszy wszystkich niebywałą kreacją aktorską, bohaterski MacMurray porwie temperamentem i znana z filmu „Ich Troje” Bonita Granville, jako przewrotna dziewczyna, która przez złość oskarżyła o czary. Film trzyma widza w bezustannym napięciu i zaciekawia swą nieprzeciętną dotąd na ekranie nie spotykaną treścią.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku I-go rewiru Zdzisław Tomaszewski, mający kancelarię we Włocławku, ul. Plac Wolności Nr 1, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 marca 1938 r. o godz. 10 rano we Włocławku ul. 3-go Maja № 12, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Szyi Rotmana, składających się z 4 kuponów materiału siwego i granatowego, w paski w ilości 48 metrów oszacowanych na łączną sumę zł 960.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

KOMORNIK: Z. Tomaszewski.
Włocławek, dnia 24 stycznia 1938 r.

U W A G A!
W najbliższych dniach miesiąca marca b. r. przy ul. 3-go Maja 1 będzie uruchomiony
„BAZAR MLECZNY”
z wyłącznym przedstawicielstwem na Włocławek słynnych wyrobów **Spółdzielczej Mleczarni Parowej w Lipnie.**
Na składzie będziemy posiadali w detalu i hurtie po cenach przystępnych: masło, śmietanę, śmietanę homogenizowaną, mleko pełne w stanie gorącym i zimnym, maślanke i mleko chude.
Polecamy się łaskawym względem Szanownej Klienteli.
„Bazar Mleczny” Martyna Osiecka

Kino-teatr „CORSO”, ul. Cyganka 12.

Dziś idą wszyscy na wielki atrakcyjny program!

gwiazda gwiazd **Claudette Colbert** bohaterski **Fred MacMurray** i 14-letnia **Bonita Granville** na czele zespołu Paramountu w potężnym filmie

„CZAROWNICA z SALEM”

reż. Fraka Loyda

2-gi obraz sensacyjny przebieg Paramountu 2-gi obraz

„DZIEWCZĘ z DALEKIEJ PÓŁNOCY”

Film pełen emocji, napięcia i pięknych plenerów w gł. roli Jean Parker, James Ellison, Leo Carillo

Oto program dla wszystkich!

„VICTORIA”
Kawaleria — Restauracja
Najwytworniejszy lokal we Włocławku
Ceny niskie. = Obiad z 3-ch. dań zł. 1.
Codziennie „DANCING” towarzyski
POCZĄTEK O GODZ. 21-ej.
„COCTAIL BAR”
Piwa z beczki: Monachijskie, Pilzneńskie oraz w 3-ech gatunkach Okocimskie.
Oddzielne gabinety. = Telefon 14-47 i 17-85.